

SEMINARIA SAI W BRINDAWANIE 1974

Część II

**Dyskursy o Bharacie wygłoszone przez
BHAGAWANA ŚRI SATHYA SAI BABĘ
podczas letniej szkoły na temat kultury
i duchowości Indii, maj-czerwiec 1974 r.**

Tłumaczenie robocze (KMB, Toruń, 2013 r.); będzie też udostępniane (z pewnymi poprawkami) ze strony www.sathyasai.org.pl/nauki.php?tekst=t2.7

Dane o oryginalnym wydaniu

© Sri Sathya Sai Books and Publications Trust
Prashanthi Nilayam – 515 134, Anantapur District (A.P.), India

First Enlarged Edition

Published by:

The Convener,
Sri Sathya Sai Books & Publications Trust
Prasanthi Nilayam, India - Pin Code 515 134
STD : 08555 ISD : 91- 8555
Phone : 287375 Fax : 287236
email : enquiry@sssbpt.org

NOTA WYDAWCY

Książka *Summer Showers in Brindavan 1974*, czyli angielski oryginał obecnego wydania, po raz pierwszy została opublikowana w 1993 r. Wtedy wydrukowano ją małą czcionką. Przed kolejnym rozszerzonym wydaniem uznano potrzebę zwiększenia czcionki, co spowodowało zwiększenie liczby stron, dlatego obecnie wychodzi w dwóch częściach, z których pierwsza była poświęcona *brahmanowi*, a niniejsza, druga część traktuje o Bharacie (Indiach).

Nie mamy wątpliwości, że obie części będą wysoko cenione i studiowane z miłością, wiarą i w skupieniu oraz że pomogą w rozwiązywaniu wszelkich trudności i problemów, z jakimi można się spotkać podczas prowadzenia *sadhany*, czyli praktyki duchowej.

20 czerwca 2004 r.

REDAKTOR WYDANIA

Uwaga tłumacza: Podczas tłumaczenia na język polski niektóre fragmenty obecnego wydania tej książki nasuwały wątpliwości; były one rozstrzygane w oparciu o pierwotne wydanie tego samego wydawcy z roku 1974 (ISBN 81-7208-032-8). Wydawcy pisząc w tej nocie, że w 1993 r. było opublikowane pierwsze wydanie, mieli zapewne na myśli pierwsze poprawione wydanie, a przymiotnik 'Enlarged' obecnego odnosi się tylko do powiększonej czcionki.

Spis treści

CZEŚĆ II: BHARAT

17. Historyczne interpretacje nazwy Bharat	4
18. Bharat ma wedyjskie pochodzenie i jest świętą nazwą	9
19. Awatarzy są przejawieniami jedyne go Boga	15
20. Bóg mieszka w sercu prawych ludzi	21
21. Tat twam asi	27
22. Bóg wykracza poza postrze ganie i jest wszechobecny	33
23. Pan zawsze jest blisko swojego stworzenia	38
24. Wykształcenie jest bezużyteczne, jeśli nie jest wcielane w życie ...	43
25. Nieśmiertelność można osiągnąć przez poświęcenie	48
26. Radża joga jest połączeniem bhakti i karma	54
27. Rama to awatar dharmy	60
28. Ka żda opowieść puran ma wewnętrzne znaczenie	67
29. Pan jest ucieleśnieniem premy i można się z Nim skontaktować tylko przez premę	71
30. Edukacja nie powinna prowadzić do zaniedbywania rodziców	77
31. Prawdziwa poezja zawiera tylko słowa odnoszące się do Boga	84
32. Kim jest Sathya Sai Baba?	90
33. Boskie błogosławieństwa i rady na zakończenie	100

CZĘŚĆ II: BHARAT

17. Historyczne interpretacje nazwy Bharat

Tak jak szczury, nie mogąc porzucić pragnienia smażonego ryżu w klatce, wchodzi do tej klatki i zostają w niej złapane, ludzie niezdolni oprzeć się atrakcyjnym zmysłowym pragnieniom zostają przez nie pojmani, przez co tracą błogość, którą mogliby się cieszyć urzeczywistniając *brahmana*.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia nieskazitelnej atmy), studenci i uczniowie!

Mamy trzy słowa: *Bharat*, *Bharata* i *Bharati*, które powinniśmy najpierw przeanalizować w kontekście znaczeń nadanych im przez naszych historyków. Później zobaczymy, jakie oparcie mają te znaczenia w naszych *śrutach* i *smritach* (*Wedach* i innych świętych pismach). Starożytni historycy niekiedy wyrażali pogląd, że nazwa Bharat pochodzi od imienia Bharata, noszonego przez syna Śakuntali. Kiedy indziej mówili, że pochodzi ona od imienia króla Manu, którego także nazywano Bharatą.

Bywało też, że historycy utrzymywali, iż nazwa Bharat jest równoznaczna z nazwą *Dźambudwipa* (środkowego z siedmiu kontynentów otaczających górę Meru), albo że znaczy ona *jodha*, czyli ktoś, kto potrafi walczyć. W tym drugim przypadku wnioskowali, że nazwa ta odnosi się tylko do *kszatrijów* (politycznej i militarnej elity). Amarasinha (słynny leksykograf z VI w.) oparł się na stwierdzeniu *Lokajam Bharata warszaha* (ten świat to *Bharatawarsza*, czyli obszar Bharata) i uznał, że nazwa Bharat odnosi się do całego świata, a nie do żadnego konkretnego kraju. Dalej, ponieważ gdy ktoś wielbi jakąś boginię i chce spełnienia swoich pragnień, używa jej imienia, niektórzy historycy uważali, że także nazwa Bharat pochodzi od imienia bogini Bharati. Ponadto, ponieważ takie słowa odnoszące się do religii jak buddyzm, dżainizm, islam itd. wywodzą się od imion różnych osób, które jako pierwsze rozpowszechniały te religie, niektórzy uważali, że także Bharata było imieniem konkretnego przywódcy religijnego, a nazwa tego kraju pochodzi od takiego imienia.

Mamy też rozmaite słowa, takie jak *dwajta*, *adwajta*, *wiśiszta adwajta* (dwoistość, nie-dwoistość, warunkowa nie-dwoistość), w nazwach szkół filozoficznych głoszonych przez wielkich nauczycieli, którzy je zapoczątkowali. Niektórzy przyjmowali więc, że Bharata oznacza dominującą w tym kraju szkołę filozofii. Żaden z historyków, którzy podobnie interpretowali nazwę Bharat, nie wiązał jej z *Wedami*. Postępowali oni wręcz przeciwnie – generalnie przyjmowali, że z *Wedami* słowo to nie ma żadnego związku. Utrzymywali, że Bharata oznacza

ogień. Propagowali Agni Bharatę, sankcjonując tożsamość *agni* (ognia) z Bharatą. Przez ogień rozumieli coś, co wytwarza się podczas *jadźni* (obrzędki ofiarnej) albo innej ceremonii i uważali, że Bharata jest odpowiednią nazwą dla takiego ognia. Ale bliższe zbadanie związku między *agnim* wytwarzanym w czasie *jadźni* i Bharatą prowadzi do wniosku, że żaden związek nie istnieje. Oni jednak utrzymywali, że związek istnieje między kapłanami i Bharatą. Ustalili, że u Arjów wyróżniano szczególną klasę ludzi nazywanych Bharatami.

Ta klasa Arjów, którą wówczas nazywano Bharatami, zamieszkiwała brzegi Saraswati i czciła tę rzekę jako boginię. Ponieważ czcili rzekę jako boginię Saraswati, historycy szerzyli pogląd, że Bharata jest alternatywnym imieniem Saraswati. Ta sama grupa Arjów oprócz Saraswati czciła też *agni*. Dlatego mówiło się, że również *agni* jest alternatywną formą dla Bharaty. Jednakże, wszystkie te teorie i idee nie mają dostatecznego uzasadnienia. Wynikają one z doczesnych praktyk i nazw nadawanych w kontekście codziennego życia. Jak interpretacje mogą mieć jakąkolwiek podstawę w *Wedach*, jeśli za autorytatywne przyjmiemy coś, co używamy na co dzień? Historycy przykładali nadmiernie dużą wagę do powszechnego użycia tych słów i stworzyli teorie oparte na swoich własnych ideach. Ich wybory opierały się głównie na powszechnym użyciu tych słów. A przecież mamy autorytet *Rigwedy*, która mówi, że główni kapłani, czyli *ritwicy*, byli nazywani imieniem Bharata.

Śruti wyrażają uznanie dla *ritwików*, gdyż dysponowali oni mocą mantr i wytwarzali ogień podczas *jadźni*. Ponieważ *agni* był wytwarzany przez *ritwików*, był traktowany jako ich córka. Zatem *agni*, uważany za Bharatę, jest też dzieckiem *ritwików*. Ponieważ *agni*, czyli Bharata, powstał dzięki mocom *ritwików*, nosi też alternatywną nazwę *sahasa sat putraha* (prawdziwe dziecko mocy).

Przyjmując, że *agni* był wytwarzany mocą *ritwików*, musimy zadać sobie pytanie, w jaki sposób oni wytwarzali ten ogień. Wiemy, że *ritwicy* wytwarzali ogień dzięki mantrom i dzięki ciągłej kontemplacji Boga. W istocie dlatego *ritwicy*, *agni* i *purohici* (ważniejsi kapłani) także byli nazywani Bharatami.

Pewnie chcielibyście spytać o sens nazywania *ritwików* Bharatami. Uzasadnieniem jest to, że w czasie wytwarzania ognia myślą oni o Bogu na wiele sposobów i koncentrują się na Nim. Ponieważ w pełni łączą się z Bogiem i cieszą Błogością boskości, nazywa się ich Bharatami. Nasze *śruti* połączyły te trzy słowa, Bharat, Bharata i Bharati z Idą (imię Agni), Saraswati i Bharati.

Te trzy ostatnie nazwy *śruti* przypisują trzem aspektom Boga i nauczają, że odnoszą się one do całego świata. Tego nauczają *Wedy*. Imienia Bharata używano także na określenie Waju i Indry (bogów wiatru i nieba). Na ziemi jest *agni*, w powietrzu – *waju* (wiatr), a na niebie – promień słońca. *Wedy* utożsamiają te trzy aspekty świata z trzema odmianami słowa Bharata (Bharat, Bharata i Bharati) i nauczają, że bogini Saraswati przenika Bharat (Indie) i cały świat.

Idę, Saraswati i Bharati powinniśmy traktować jako trzy fazy tego samego boskiego aspektu. Nie są one odrębne. Tego nauczają nasze *Wedy*. Ignorancją jest patrzeć na te sprawy z materialnego punktu widzenia i mówić, że dana rzecz jest

powietrzem lub promieniami słońca i omawiać je oddzielnie. Zauważcie, że jeśli brakuje tylko jednej z tych trzech rzeczy, nie da się rozpoznać istnienia pozostałych dwóch. Gdyby nie było słońca, nie byłoby powietrza ani ognia. Gdyby nie było powietrza, nie moglibyśmy zrozumieć sensu ognia ani promieni słońca. Gdyby nie było ognia, nie byłoby sposobu na otrzymanie powietrza ani słońca. Tak więc, ogień, powietrze i słońce są nierozdzielnymi aspektami Bharatu i zawsze występują razem.

Mimo że *śruti* nauczają jedności, niekiedy mówią o *agni* w oderwaniu od pozostałych aspektów. Ma to uzasadnienie. Gdy mówimy o przyrodzie, czyli *prakriti*, zwykle mamy na myśli materialne przejawienia stworzenia. Ale istnieje też subtelny aspekt ludzkiej natury, który *prakriti* także obejmuje. Z punktu widzenia tego subtelnego aspektu *prakriti*, gdyby nie było ognia, ciało rozpadłoby się. Wodę mamy tylko dzięki ogniu. W każdym ciele obecne jest powietrze w postaci *prany*, czyli siły życiowej. Gdyby w ciele nie było powietrza w postaci siły życiowej, wygasłoby całe życie. Słońce natomiast gra rolę serca. Nawet gdy ktoś wie o życie tylko dla celów zewnętrznych, jeśli brakuje mu serca, jego życie jest równoznaczne ze śmiercią. Zatem, gdy brakuje *agni*, *waju* (powietrza) i słońca, nie możemy takiego życia uznać za ludzkie życie. Stąd, jeśli chcemy zrozumieć ludzkie życie w jego najpełniejszym znaczeniu, powinniśmy używać określenia Bharata na wszystko to, co obejmuje ludzkość.

To, co powiedziałem, wyjaśniałem wam już kilka razy, stosując liczne analogie. Jeśli, dla zrozumienia związku między przestrzenią, umysłem i słońcem, nasz umysł porównamy do księżyca, oczy i wzrok do słońca, a duchowe serce do nieba, myśli, które przychodzą do głowy, okażą się jak chmury wypełniające przestrzeń. Porównanie naszych idei i myśli do chmur jest uzasadnione, gdyż są one nietrwałe. Ciągłe się zmieniają i przyjmują różne kształty. Niekiedy nasze idee przychodzą w postaci grubych chmur i przyjmują niecodzienne kształty i formy. Z czasem ciągle się zmieniają. Z powszedniego doświadczenia wiemy, że gdy tworzą się chmury, one też przyjmują rozmaite kształty. Raz mamy wrażenie, że zbierające się chmury tworzą postać jelenia, kiedy indziej – postać lisa. Jednak, gdy zobaczymy jakąś szczególną formę, zaraz potem chmura rozpada się i pojawia w innej postaci. W ten sposób, chmury ciągle zmieniają swoją formę.

Za zmienność formy chmur i ich rozpad odpowiada wiatr. To powietrze czy wiatr można porównać do pewnego rodzaju pragnienia rozbijającego myśli, które są w umyśle jak chmury. Chmura myśli tworzy się z powodu pragnień. Same zaś pragnienia są odpowiedzialne zarówno za tworzenie się tych chmur, jak i za rozpad myśli-chmur. Gdy zadamy sobie pytanie, czy jest jakiś związek między słońcem, księżycem i naszymi pragnieniami, dojdziemy do wniosku, że nie ma między nimi żadnego związku.

Kontynuując powyższą analogię zauważamy, że niekiedy tworzą się bardzo gęste chmury (myśli i pragnienia) i często przesłaniają słońce i księżyc, które odpowiadają umysłowi i inteligencji. Mimo że umysł i intelekt młodych ludzi są

świeże i jasne, nie mogą właściwie funkcjonować z powodu złych myśli i idei. Dlatego mówi się, że miłość jest ślepa.

Jeśli nie dociekamy czy coś, co się dzieje, jest właściwe czy niewłaściwe, powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że jest to wynik przesłonięcia naszego umysłu i inteligencji przez gęste chmury nierozsądnych chmur złych myśli. Schodzimy na niewłaściwe ścieżki, gdyż nasz umysł i inteligencja są przesłonięte przez ciemne i nierozsądne myśli. Chociaż nasza inteligencja jest zdolna do odróżniania dobra od zła, postępujemy źle na skutek iluzji, na którą cierpi umysł. Nie jest właściwe myśleć, że czasami jesteśmy zdolni rozróżnić między dobrem i złem, a kiedy indziej nie. Gdyby nie było *pradžña śakti*, czyli boskiej zdolności rozróżniania, całkowicie utracilibyśmy zdolność jedzenia, spania, słuchania itd. Ta *pradžña śakti* jest aspektem trójcy Agni, Waju i Słońce. Nasz umysł składa się z tej trójcy.

W *Bhagawad Gicie* także mówi się, że *buddhi* (intelekt) jest najlepszym przejawem Boga w człowieku. Więcej, *Gita* wyjaśnia, że wszędzie są obecne stopy Pana i Jego ręce. W *Gicie* Pan proklamuje to osobiście. Powinniśmy przy tym rozumieć, że *Bhagawad Gita* jest esencją wszystkich *upaniszad*. *Upaniszady* zaś stanowią ostateczną mądrość *Wed*. Dochodzimy więc do wniosku, że *Wedy*, *Bhagawad Gita* i *upaniszady* są ze sobą nierozzerwalnie powiązane. Często mówię: „*Gita* jest posłańcem Boga. *Gita* jest matką świata. *Gita* jest podporą, na której można się opierać, prowadząc życie rodzinne. *Gita* jest też esencją Śri Sai. Można również powiedzieć, że *Gita* jest Matką Sai.”

Uznawszy, że *Gita* jest Matką Sai w odniesieniu do komentarzy do *Wed*, możemy wyciągnąć wniosek, że nazwa Bharata stosuje się do całego wszechświata i całej ludzkości. Tę jedną ważną rzecz powinniśmy zrozumieć. Słowo Bharata nie ogranicza się do żadnego konkretnego kraju lub konkretnej grupy ludzi. We właściwym czasie będziecie w stanie dostrzec tę prawdę, że słowo Bharata odnosi się do całego świata. Dzisiaj aspektu Bharaty w pełni raczej nie pojmiecie, gdyż dyskurs ten ma charakter wprowadzenia, albo podstawy, i przedstawia to, co o tym słowie mówili historycy. Faktycznie, od tego, co twierdzą o nim historycy, zależy cały sens życia. Z czasem będziecie mogli zrozumieć czy obraz nakreślony przez historyków jest prawdziwy i pełny, czy nie.

Prawdą jest, że słowa historyków mają autorytet, ale w kontekście porównań i względnej oceny słowa *Wed* mają dla każdego znacznie większy autorytet. Życie od niepamiętnych czasów biegnie, w sposób uświadamiany lub nie, zgodnie z takim autorytetem, bardzo mocno zależnym od autorytetu, czyli *pramany*, jakiego dostarczają *Wedy*. W rzeczy samej, w tym kraju nasi przodkowie zawsze polegali na *wedapramanie* (autorytecie *Wed*), niezależnie jakiego zadania się podejmowali, jaką pracę wykonywali, jaką *karmę* wypełniali.

Część *pra* słowa *pramana* oznacza początek, a *mana* – miarę. Hindusi mają w zwyczaju nadawać wszystkiemu miarę. Dla tkaniny miarą jest metr. Gdy chcemy zmierzyć mleko, używamy jednostki litr. Dla wszystkiego innego istnieją podobne miary lub jednostki. Istnieje tylko jedna jednostka miary ludzkiej natury, czyli tego,

co jest ważne w życiu, a jest nią to, co wynika z *Wed*. Przykładowo, gdy jedna osoba pyta o coś drugą, a ta druga mówi, że nie zna odpowiedzi, dalszych pytań nie ma. I przeciwnie, gdy pierwsza osoba otrzyma odpowiedź, pada grad dalszych pytań o źródło wiadomości i o wiarygodność odpowiedzi, czyli o autorytet albo *pramanę*, jaka za nią stoi. Zatem, miary nie mają wszystkie te rzeczy, których nie znacie. Ilościowo, miarą, opisać możecie tylko rzeczy, które znacie. Jeśli wasze pojęcie lub myśli o czymś są takie, że nie możecie tej rzeczy opisać pod względem miary, znaczy to, że jej nie znacie.

Diwjatma swarupy (ucieleśnienia boskiej atmy)!

Kultura Bhartu opiera się na autorytecie *Wed*.

Niezależnie od okoliczności, tak w życiu codziennym, jak w rozważaniach starożytnej lub współczesnej filozofii, powinniście zawsze pamiętać i mieć trwale odcisnięte na sercu trzy rzeczy. Są to: „Nie wierz w świat, który widzisz wokół siebie,” „Nie zapominaj o Bogu” i „Nie obawiaj się śmierci.” Tutaj świat odnosi się do świata materialnego. Jeśli boicie się śmierci, ten strach nie będzie was opuszczał. Faktycznie, im bardziej boicie się śmierci, tym wcześniej przyjdzie was zabrać. Śmierć jest jak małpa. Gdy biegniemy, ona biegnie za nami, ale gdy stoimy w miejscu, także małpa spokojnie stoi. Jeśli obawiacie się śmierci, ona będzie was szukać, przyjdzie i przedwcześnie zabierze.

Oto historyjka, którą zwykle opowiadam dla zilustrowania tej sytuacji. Pewnego razu jedną z wiosek dotknęła epidemia cholery. Na początku wioski mieszkał w swoim domu lekarz. Zauważył, że bogini choroby cholery wstępuje do wioski. Spytał ją, dokąd idzie. Ona odpowiedziała, że przychodzi, by odebrać życie pewnej liczbie ludzi z tej wioski. Lekarz stał się dla niej bardzo uprzejmy i nawet zaprosił ją na filiżankę kawy. Dzięki temu dowiedział się od bogini, że zabierze około 150 dusz. Po jakimś czasie do lekarza przyszedł przewodniczący *pañćajatu* (radnych) wioski i poprosił, aby ten poświadczył, że cholera uśmierciła 250 osób. Lekarzowi przyszło na myśl, że nawet bogini nie dotrzymała własnego oświadczenia, zgodnie z którym miała zabrać tylko 150 żyć. Gdy więc bogini cholery wracała i ponownie się z nią spotkał, spytał ją, dlaczego złamała swoją obietnicę i odebrała życie 250 ludziom. Na to bogini odpowiedziała, że trzymała się danego słowa i zabrała tylko 150 żyć, a te pozostałe 100 osób zmarło ze strachu przed śmiercią, więc ona nie odpowiadała za ich śmierć. Ta humorystyczna historyjka pokazuje, że nie należy obawiać się śmierci, gdyż ona i tak któregoś dnia was zabierze. Musicie rozwinąć w sobie umiejętność zapominania o materialnym świecie, nie zapominania o Bogu i nie obawiania się śmierci.

18. Bharat ma wedyjskie pochodzenie i jest świętą nazwą

Każda *dziwa* (osoba) rodzi się z *karmy* (pracy). Rozwija się i porusza na ścieżce *karmy*. Z punktu widzenia jednostki, aspekt pracy jest równoważny Bogu. Na tym świecie *karma* jest odpowiedzialna zarówno za smutek, jak i przyjemność. *Swajam sarwam wedati iti Wedaha* (wszelkie indywidualne poznanie to *Wedy*). W kontekście tego opisu *Wed* mówi się, że *Wedy* usuwają ignorancję i umożliwiają osiągnięcie mądrości i zdobycie wiedzy o wszystkim.

Śruti (usłyszane, czyli *Wedy*) objaśniając cechy Agni mówią „*Brahman Agnihi*,” czyli utożsamiają Agni z *brahmanem*. *Wedy* uczą także, że Bharata to imię równoznaczne Agni. W obrządkach ofiarnych *agni* (ogień) używa się do oczyszczania ofiary, dlatego Agni jest też nazywany *Pawaką*, czyli tym, który oczyszcza. Także o Bharati mówi się *Pawaka*. Dalej, mówi się też, że ponieważ *agni* przyjmuje postać *pawaków*, można go nazywać *pawakawahana* (noszącym *pawaków*). Nazwa *pawakawahana* zawiera też znaczenie, zgodnie z którym używa się nazwy *dżatawedaka* (posiadający wiedzę wszystkich stworzeń).

W tym kontekście staje się jasne, że *Wedy* zawierają konkretne znaczenie słowa Bharata i przedstawiają ludziom aspekt *Paramatmy*. Abyśmy wiedzieli, dla kogo i z kogo powstały *Wedy*, Agni nazywa się też *Dżatiwedą* (samą *Wedą*, *Wedą* z urodzenia), stwierdzając *Agnih Dżatiweda* (Agni jest *Dżatiwedą*). Trzeba, byśmy jasno uzmysłowili sobie, że nie ma różnicy między słowami Agni i Bharata. Są to alternatywne nazwy tej samej rzeczy.

Imiona *Ida*, *Saraswati* i *Bharati* w trójcy Boga odpowiadają trzem aspektom, które zostały zaczerpnięte z trzech *Wed* – *Rigwedy*, *Jadźurwedy* i *Samawedy*. Podobnie, ustalono, że boskość ma trzy aspekty – *sat*, *ćit* i *anandę* (byt, świadomość i błogość), dlatego Bóg jest też nazywany *Swarupą* (ucieleśnieniem) *Saććidanandy*.

W obrządkach świętych *jadźń*, jakie w tym kraju dobrze znamy, mistrz ceremonii i jego małżonka mają pewne obowiązki. Żona musi wypowiedzieć pewne mantry opisujące Agni i *Wedy*, używając przy tym nazw *Rig*, *Jadźur* i *Sama* i zwracając się do Boga *jadźni* jako tego, który jest *Dźńatą* (wiedzącym), *Data* (czystym) i *Bharatą*. Widzimy, że używa się tu słowa *Bharata*. Powinniśmy rozumieć, że te trzy słowa, *Dźńata*, *Data* i *Bharata* są tylko alternatywnymi sposobami zwracania się do Agni.

Święte słowa *Bharat*, *Bharata* i *Bharati* w *Wedach* pojawiają się razem w wielu miejscach. Podczas *jadźni* wypowiada się słowo *kuśamuszti* (garść świętej trawy *kuśa*) i ma ono szczególne znaczenie. W tym kontekście wyraźnie widać, że *Wedy* powstały dla dobra *Bharatu* i przedstawiają znaczenie pojęcia *pradźapati* (pan zwierząt, stwórca).

Mantry, które występują w *Wedach*, możemy zrozumieć dopiero wtedy, gdy wgłębimy się w znaczenie *Wed*. Dopóki nie zrozumiemy, że między tymi słowami, mantrami w *Wedach* i samym Bogiem istnieje ścisły i nierozzerwalny związek, *Wedy*

będą się nam jawić tak, jak dowolne inne trywialne teksty jakiegoś nieznanego autora, zlepek rozmaitych słów i liter. Tymczasem są one o wiele bardziej treściwe niż zwykły zbiór słów i liter.

Naturalnym pragnieniem mieszkańców Bharatu jest wcielanie przesłania wedyjskiej kultury w życie codzienne. Podczas uroczystości nadawania imienia swemu dziecku religijne osoby wyszeptują trzykrotnie do jego prawego ucha słowo *wać* (dźwięk, uosobienie mowy, też. matka *Wed*). W ten sposób mówią dziecku, że nie różni się ono od *Wed* i że jest spadkobiercą wedyjskiej tradycji i kultury. Powszechną praktyką jest też nadawanie, oprócz zwykłego imienia, dodatkowo jakiegoś boskiego imienia, np. Dewadatta, czemu towarzyszy wypowiedzianie słów *wedosi* (*weda+asi*, jesteś *Wedą*).

Wypowiedzianie „*wedosi*” ma znaczyć „urodziłeś się na tym świecie w celu podtrzymania *Wed*,” „Bóg dał ci tę ludzką postać, abyś mógł spełniać to, co zawierają *Wedy*.” Właśnie dlatego dziecko oddaje się w adopcję samemu *dewie* (*dewa+datta*, bogu dany). W naszej tradycji powszechnym jest adoptowanie dziecka. gdy ktoś nie ma własnych dzieci i jest to nazywane adopcją (*dattaka*). Oddanie Bogu w adopcję oznacza, że takie dziecko ma prawo otrzymać od Boga Jego boskie moce, a więc odziedziczyć Jego zdolności. Innym tego znaczeniem jest to, że narodziny, rozwój, starzenie się i śmierć ludzkiego ciała pochodzą od *Pradžapatego*. Daje On te rzeczy ludzkiemu ciału jako dar.

Aspekt Bharaty implikuje także obecność utajonego aspektu Agni. Już powiedziano wam, że Agni jest zamiennym imieniem Bharaty. Ze słońca pochodzi *agni*, z *agni* – *waju*, z *waju* – *rasni*, a z *rasni* – Bharata. Przez to następstwo powinniśmy rozumieć, że życie w ciele składa się z tych pięciu aspektów. Za nasz oddech odpowiada *waju* w postaci *prany*. Za inteligencję i zdolność myślenia odpowiada słońce. Oznacza to, że wszystkie materialne części składowe naszego ciała mają boską podstawę i mogą kwitnąć tylko w aspekcie Boga. Taką interpretację, i w takiej kolejności słów, dają *Wedy*. *Agni* posiadający imię Bharata ma, oprócz spalania, zdolność oczyszczania wszystkiego, z czym się zetknie. Jest to kolejny z aspektów, o których mówią *Wedy*.

Z tego powodu przyjmuje się, że Bharata, jako równoważny *agni*, oznacza też formę prawdy. Na tej podstawie *dharm*a przyjmuje postać, którą wszyscy znają jako równoznaczną prawdzie. Właśnie dlatego mówi się *Satjannasti paro dharmaha* – nie ma *dharmy* wyższej niż prawda. *Pradžapati*, ucieleśnienie prawdy, przyjmuje postać *dharmy* i daje światu *asztanga jogę* (ośmioraką jogę), wzywając świat do jej praktykowania, a tym samym zrozumienia znaczenia *Pradžapatego*.

W tym miejscu powinniśmy rozdzielić słowo *satja* (prawda) na *sa*, *ta* i *ja*. *Ja* oznacza dyscyplinę (*joga*), czyli panowanie nad zachowaniem prowadzące do uregulowanego życia, *ta* oznacza *tapas* (wyrzeczenia), a *sa* – *satję*. Dyscyplina, uregulowane życie i *tapas* są zasadnicze w dochodzeniu do prawdy. Nie powinniśmy myśleć o prowadzeniu samego *tapasu*. *Tapas* trzeba kontrolować rozmaitymi regułami i przepisami. Tylko wtedy urzeczywistnimy prawdę.

Słowo dyscyplina w tym kontekście oznacza dyscyplinowanie siebie i

własnych narządów. Tutaj dyscyplinę stanowi panowanie nad organami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Możecie im dawać swobodę tylko w ramach wykonywania konkretnych zleconych zadań. *Tapasem* staje się dyscyplina w takim właśnie znaczeniu połączona z wykonywaniem zadań i głębokim pragnieniem stania się jednym z Bogiem. Dzięki takiemu *tapasowi* możecie pojąć prawdę. *Tapas* nie oznacza porzucenia wszystkiego i pójścia do lasu, a przy tym prowadzenia życia pozbawionego myśli o Bogu. Jeśli w swoim *tapasie* nie poddacie się Bogu i jeśli wasze serce nie doceni i nie nauczy się kwitnąć w aspekcie Boga, nie możecie urzeczywistnić prawdy.

Gdy nie możemy kochać i szanować tego Boga, który dał nam życie, nasz byt i dzięki którego mocy żyjemy i umieramy, gdy nie potrafimy żyć z myślą o Bogu, nie możemy dojść i pojąć prawdy. Bóg jest Panem wszystkiego, co widzimy wokół siebie. Niewłaściwe jest myśleć, że człowiek jest panem i że tylko on sam odpowiada za wszystko. Skoro Bóg w postaci *atmy* w waszym ciele sprawia, że wypowiadacie słowo „ja,” wielką głupotą jest utożsamianie tego boskiego „ja” ze swoim nietrwałym materialnym ciałem. Uleganie przywiązaniu do ciała i złudzeniu, że ciało jest rzeczywiste, jest równoznaczne ze śmiercią. I przeciwnie, zrozumienie, że jest się *atmą*, jest równoznaczne z trwałością i nieśmiertelnością.

Nasze myśli powinniśmy skupiać na *atmie*. Wszystkie nasze działania angażujące ciało muszą w jakiś sposób być zharmonizowane z poczuciem i uznaniem *atmy*. Wszelkie powodzenie i materialny dostatek są jak cienie. Gdy te cienie znajdują się przed wami, pozostaną niedoścignione, niezależnie jak bardzo będziecie się starać je wyprzedzić. Znaczy to, że ów cień bogactwa czy powodzenia zawsze was wyprzedza. Gdy nie pozwolicie temu cieniowi bogactwa znajdować się przed wami, lecz będziecie utrzymywać go za sobą, wówczas wraz z waszym postępowaniem naprzód, cień też będzie szedł za wami i wam towarzyszył. Nie wyprzedzi was. Wewnętrznym znaczeniem słowa *aiśwarja* (władza), któremu odpowiada użyte tu słowo bogactwo, jest aspekt *Iśwary* (Boga). Ktoś, kto posiada wszelkie bogactwa i dobra to *iśwara* (pan, król). Jedynym sposobem ich osiągnięcia jest utrzymywanie aspektu boskości przed sobą. Wtedy pomyślność pójdzie w wasze ślady. *Riszi* (mędracy) tego kraju zrozumieli, że aspekty prawdy i *dharmy* pozwalają im na dojście do Boga i stanie się jednym z Nim. Jest to sposób, w jaki należy spędzać życie, jeśli chce się mieć ze sobą *aiśwarję* i *Iśwarę*.

Nasi *riszi* zrozumieli to i ku urzeczywistnianiu Boga zawsze szli ścieżką prawdy. Nigdy nie dotykały ich zmartwienia, nawet gdy ustawał ich oddech życia. Nie przejmowali się nawet wtedy, gdy całe ich ciało traciło swoją formę. Zawsze żyli w błogości, gdyż wierzyli, że wszelkie moce, jakimi dysponowali, wszystko, co mieli w sobie, należało do Pana, a więc, gdy Pan postanawiał coś z nich usunąć, działo się to z Woli Boga.

Uważali, że cokolwiek robili, miało na celu osiągnięcie Pana i urzeczywistnienie Go. Z powszedniego punktu widzenia, nazwy *Bharata* używano w znaczeniu równoważnym znaczeniom *agni*, *waju* i *rasni*. Dlatego zaszła potrzeba

rozdzielania czterech różnych aspektów, mianowicie: Mahimy (Potęgi, Mocy), Idy, Saraswati i Bharati. *Pradžapati* jest ucieleśnieniem *dharmy*. Nazwa Bharat pochodzi od niego. Niepoprawne jest nadawanie tej nazwy jedynie geograficznemu obszarowi ziemi wyznaczonemu granicami. Ktoś może otrzymać imię Rama, ale nie znaczy to, że jest on tym samym Ramą, który był synem króla Daśarathy. Podobnie, możemy komuś nadać imię Kriszna, ale przez to nie będzie synem Jaśody. W ten sam sposób trzeba przyjmować, że imię Bharata jest jednym z wielu imion *Pradžapatego*, które nadano także naszemu krajowi. Dopóki kraj ten nie nabędzie wszystkich cech związanych z Bharatą, czyli *Pradžapatim*, jego nazwa nie będzie miała uzasadnienia w pierwotnym znaczeniu tego słowa.

Niestety, historycy głosili, że nazwa ta pochodzi od imienia jednego z królów, który panował w tym kraju, albo od któregoś z filozofów, który kiedyś nauczał w tym kraju. Nie jest to właściwe. W samych *Wedach* słowo Bharata spotykamy w wielu kontekstach. Podchodząc do przypisania pochodzenia tej nazwy, musimy zadać sobie pytanie czy tamten król nastał przed *Wedami*. Podobnie, czy owi filozofowie poprzedzali *Wedy*? Filozofowie i ich nauki przyszedli znacznie później niż same *Wedy*. *Wedy* były wcześniej. Skoro słowo Bharata pojawia się w *Wedach*, musimy przyjąć, że pochodzi ono z samych *Wed*.

Zatem, słowa Bharat, Bharata i Bharati pochodzą z *Wed*. Na samym początku, gdy uczymy się abecadła, modlimy się do bogini Saraswati i utożsamiamy ją z Bharati. A więc, na samym początku naszej edukacji używamy wedyjskiego terminu Bharati. Nasi pisarze często używają zamiennie słów Saraswati i Bharati. Saraswati, Bhagawati i Bharati określa się jako *Purnendu Bimbanana* (pełne jak księżyc). Może to być tylko opis *Wed*, gdyż sugeruje coś, co jest *purna*, czyli pełne, a tylko *Wedy* są pod każdym względem pełne. Zatem słowo Bharati odnosi się do *Wed*. Świat nie jest pełny. Jedyne pełną rzeczą we wszechświecie jest boskość. Tę cechę pełni można znaleźć tylko w *Pradžapatim*, czyli w *brahmanie*, dlatego gdy używamy słowa Bharati lub Bharat, może się ono odnosić tylko do aspektu *brahmana* lub do *Wed*. Pragnienie i zdolność do pracy oraz wiedza o tym, jak pracować, razem reprezentują aspekt Bharaty.

To samo opisano w postaci trzech różnych ścieżek, mianowicie: ścieżki *karmy* (czynu), ścieżki *upasany* (oddawania czci) i ścieżki *dźńany* (wiedzy). Nazywano je też *śruti*, *raga* i *tala*, czyli melodia, pieśń i rytm. Ich właściwa kombinacja reprezentuje Bharat. Możemy też zauważyć, że jeśli rozbijemy słowo Bharat na *bha*, *ra* i *ta*, dostaniemy poprawną charakterystykę naszego kraju. Złożenie *bhawy*, *ragi* i *tali*, czyli myśli, pieśni i rytmu, stanowi właściwy opis naszego kraju. Nasz kraj cechuje jedność myśli, słowa i czynu. Jedność tych trzech aspektów nazywa się też *triputi*.

Nieskoordynowana muzyka, w której myśl przyjmuje jedną postać, pieśń – drugą, a rytm – jeszcze inną, brzmi bardzo nieprzyjemnie. Pieśń powinna towarzyszyć właściwej myśli i powinna być właściwa dla myśli. Pieśń musi być dostrojona do właściwego rytmu. Tak więc, między myślą, pieśnią i rytmem powinna panować jedność. Zdolność wymyślenia jakiegoś toku postępowania,

wcielenia tej myśli w czyn i właściwego poprowadzenia tej pracy do końca zawiera się w stwierdzeniu „prawdziwe studiowanie ludzkości to studiowanie człowieka.” Jeśli człowiek postępuje tak, że myśli jedno, mówi co innego i robi co innego, nie powinien nazywać się człowiekiem. Inaczej mówiąc, jeśli u kogoś nie ma koordynacji myśli, słów i czynów, osoba ta nie posiada ludzkich cech. Faktycznie, można słusznie nazywać ją zwierzęciem. Ludzka istota powinna wypowiadać myśli, które ma w głowie i powinna postępować zgodnie ze swoimi myślami i słowami.

Imię bądź nazwa Bharata jest słowem wedyjskim i w naszym kraju jest traktowana jako święta. Jest więc ważne, by wszyscy mieszkańcy tego kraju postarali się i potrafili uzasadnić tę nazwę. Właśnie dlatego *riszi* ustanowili ściśle reguły i zasady moralności i etyki w naszym zachowaniu. Podkreślali, że ludzka cywilizacja może przetrwać tylko wtedy, gdy będziemy pracować w ramach tych ograniczeń i reguł. Najpiękniejszą cechą, jaką możemy sobie przypisać w tym świętym kraju Bharat, jest wyrozumiałość. Najszlachetniejszym postępowaniem we wszystkich naszych działaniach jest trzymanie się prawdy. Najśłodsza ze wszystkich idei, które akceptujemy, jest idea miłości i uczucia do matki. Zgodnie z tradycją tego kraju, nic nie jest słodsze od uczucia do matki.

Dobrze wiedząc, że nasz charakter jest o wiele ważniejszy niż nawet nasze życie, pozwoliliśmy, by ten charakter upadł bardzo nisko. Dzisiaj doprowadziliśmy do sytuacji, w której standardy i moralność zapożyczamy od obcych krajów. Nasza interpretacja wolności przyjmuje osobliwą postać niezrównoważonego i kapryśnego człowieka. O, jakże mam opisać sposób rządzenia naszym krajem! Niczym słoń, który nie zna własnej siły, nasi ludzie, mimo że wewnętrznie silni, nie znają swojej siły i stali się słabeuszami. Słoń jest bardzo silny, ale mimo to może być łatwo oswojony przez tresera. Zrobi dokładnie to, co każe mu treser. Tak samo, mieszkańcy Bharatu zapominają o swojej wrodzonej sile i adaptują idee cudzoziemców. Co się stało z naszą tradycją i dlaczego zapomnieliśmy o zawartej w niej wielkiej sile?

Imitacja jest jedną z największych słabości ludzkiej istoty. Mamy własne serce, własne życie i własne siły. Czemu mielibyśmy naśladować czyjeś siły i czyjś styl życia? Jest to jedna z największych słabości. Dzisiaj imitujemy innych, poczynając od rzeczy trywialnych, a kończąc na żywotnych. Gdy ktoś nosi baczki, ktoś inny, kto to widzi, też chce nosić baczki; gdy ktoś nosi ciasne spodnie, inni chcą robić to samo; gdy ktoś nosi bujną czuprynę, inni chcą robić to samo. Taki rodzaj naśladownictwa oznacza po prostu, że staliście się niewolnikami. Co się stało z waszą siłą i zdolnością myślenia? Dlaczego musicie zawsze imitować innych? Nie stawajcie się niewolnikami innych. Powinniście być niewolnikami siebie samych lub *Paramatmy*.

Jeśli rozumiecie, że *Paramatma* znajduje się wewnątrz was, oznacza to, że powinniście stać się niewolnikami siebie. Trzeba przez to rozumieć, że powinniście zrozumieć siebie. Zanim zrozumiecie siebie, jesteście niewolnikami. W chwili, gdy zrozumiecie, kim jesteście, staniecie się samym Bogiem. Bóg jest ucieleśnieniem

prawdy, czystości i *dharmy*. Gdy rozwinięcie ten aspekt prawdy i czystości, staniecie się jednym z Bogiem. Nikt nie jest w stanie zrozumieć sił i możliwości Boga. Jedyne, co możecie zrobić, to cieszyć się tą błogością, śledzić te moce i ich doświadczać. Nie jest właściwe opisywanie Boga jako takiego a takiego i mówienie, że jest podobny do tego czy innego. Mówi się *Brahmawid brahmajwa bhawati* (ktoś, kto zna *brahmana*, sam staje się *brahmanem*). Czy ktoś, kto nie potrafi pojąć siebie, może pojąć aspekt *brahmana*?

Właśnie w takim kontekście Mira śpiewała pieśń o znamienym znaczeniu. „O Panie, jak mamy poznać ciebie i twoją naturę? Niektórzy mówią, że bardzo łatwo możemy cię osiągnąć. Inni mówią, że osiągnięcie boskości jest trudnym zadaniem. Jak mamy pogodzić te wypowiedzi? Niektórzy modlą się do ciebie w lesie, a inni mówią, że znajdujesz się w pałacu. Jak mamy poznać prawdę tych stwierdzeń? Aspekt Pana rozpoznała i zrozumiała tylko Radha, która wszystko poddała Panu Krisznie i stała się mu tożsama.”

W tym miejscu musimy zadać sobie pytanie, kim naprawdę jest ta Radha. Jest to tylko symbol i oznacza ciągle powtarzanie imienia Pana. Jeśli słowo RADHA będziemy czytać w sposób cykliczny, dostaniemy kolejno *adhar* (uniżoność), *dhara* (stałość), *aradh* (czcić) i ponownie *radha* (pomyślność). Widzimy z tego, że Radha jest kimś, kto ciągle oddaje się *aradhaniu* (wielbieniu) Pana. Ktoś, kto stale prowadzi *aradhanę* jest Radhą. Ktoś, kto stale myśli o Bogu, jest Radhą.

19. Awatarzy są przejawieniami jedyne go Boga

Każda praca nakazana w *Wedach* jest pożądaną pracą i trzeba ją przyjmować jako wartą wykonania. Wszystko, co nie jest nakazane w *Wedach*, jest zakazane. Ktoś, kto nie rozróżnia pomiędzy pracą, która powinna zostać wykonana a pracą, która nie powinna zostać wykonana, jest grzesznikiem.

„*Brahmiti Bharata bhasza*” (święty jest język Bharaty), „*Giriwag wani Saraswati*” (język Saraswati jest jak góra słów) – takie określenia języka Saraswati i Bharaty dają nasze święte pisma. W naszej tradycji uznaje się, że słowa występujące w *Wedach* pokazują właściwy sposób grupowania liter. Nie rozumiejąc świętego znaczenia wedyjskich mantr, przyjęło się jednak uważać, że są one tylko grupami słów. Takie słowa jak *Ida*, *Saraswati* i *Bharati* są słowami świętymi pochodzenia wedyjskiego. Stanowią one esencję *Wed* i same *Wedy*. Słowa *Indra*, *Waju* i *Brihaspati* przekazują nam pewne aspekty. Wzięte razem zawierają znaczenie słów *Ida*, *Saraswati* i *Bharati*. Sumaryczne znaczenie tych trzech słów zawiera się też w słowach *Agni*, *Waju* i *Aditja*. Równoważność znaczeniowa tych dwóch trójek słów sprawia, że w *jadźni* żadna z nich nie może występować osobno. Zawsze pojawiają się razem. Z *Aditją* występuje *Bharata*, a z *Waju* i *Agni* – *Saraswati* i *Ida*. Jakaś kombinacja wszystkich tych słów pojawia się na ceremonii *jadźni*. Słowa *Bharata* i *Aditja* uważa się za synonimy.

Bharata, *Saraswati* i *Ida* są terminami wedyjskimi. Reprezentują one same *Wedy*. Posiadają wedyjskie pochodzenie i wedyjskie znaczenie. Musimy ten aspekt uznać i docenić.

Istnieje też imię alternatywne dla Bharaty – *Drawanodam*. Słowo *drawana* można interpretować jako bogactwo i siła. Tego, kto daje bogactwo i siłę, czyli *Agniego*, nazywa się *drawanodahą*. *Drawaną* nazywa się też *hawis*, czyli ofiarę składaną bogu ognia. Ten, kto składa taką ofiarę, jest też nazywany *drawanodahą*. *Agni* (ogień) dla *ritwika* jest jak jego syn. Ma to uzasadnienie w tym, że *ritwik*, używając fizycznej siły osobiście wytwarza ogień przez pocieranie dwóch kawałków drewna. Dlatego w znaczeniu przenośnym *agni* traktujemy jako dziecko *ritwika*.

Zatem, *ritwika* nazywa się też *Bharatą*. W tym kontekście, do Bharaty ma zastosowanie słowo *drawina*. W związku z *ritwikami*, których nazywa się *Bharatami*, i ponieważ nazwa *drawana* stosuje się do *ritwików*, istnieje klasa ludzi nazywanych *Drawidami*. W tym kraju imiona i nazwy, tak ludzi, jak i zasad filozoficznych, muszą być zgodne z *Wedami*. Jeśli warunek ten nie jest spełniony w stosunku do imienia, nikt w tym kraju nie może go nosić.

Ludzie tego kraju wszelką pracę traktują jako coś wywodzące się z *Wed*. Działania, w które angażujemy się od narodzin do śmierci, nie są czymś, czego uczymy się z jakichś źródeł innych niż *Wedy*. Tak postępowali nasi przodkowie, a my idziemy w ich ślady. Nie uczymy się ich na nowo i wdramy. Błędem jest wierzyć w stwierdzenie *Śakuntalajam Bharata*, które znaczy, że imię syna Śakuntali przypisano naszemu krajowi. W rzeczywistości imię Bharata pochodzi z *Wed* i zostało nadane synowi Śakuntali. Musimy pamiętać, że ten kraj istniał przed urodzeniem się syna Śakuntali i że *Wedy* istniały znacznie wcześniej. Aby dotrzeć do źródeł, musimy też zbadać, w jaki sposób syn Śakuntali otrzymał imię Bharata.

Tego rodzaju stwierdzenia pochodzą od historyków i wszystkie są fałszywe. Owe trzy miana, Bharat, Bharati i Bharata są wedyjskie i wywodzą się z *Wed*. Słusznie postąpimy, wyciągając wniosek, że nasz kraj od niepamiętnych czasów był nazywany Bharatą. Ta nazwa przyszła z *Wed*, w oparciu o które *ritwicy* używali tego terminu podczas różnych ceremonii. Jego pochodzenie jest czysto wedyjskie i nie zostało zapożyczone skądinąd. Nie wywodzi się od żadnego króla ani założyciela szkoły filozoficznej. Imię i nazwa Bharata z racji swego świętego pochodzenia jest ważne dla całego świata. Jest ważne z punktu widzenia stworzenia, podtrzymywania i rozpadu świata. Chociaż świat wydaje się jeden, przejawia się w tych trzech aspektach. Gdy przeanalizujemy aspekt Bharaty w świetle trzech rodzajów czasu, mianowicie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, stwierdzimy, że są one odbiciem Idy, Saraswati i Bharati. Gdy do imienia Bharata podchodzimy z punktu widzenia Agni, nazywamy go Idą, gdy z punktu widzenia Waju – Saraswati, zaś z punktu widzenia Indry – Bharatą.

Musicie zrozumieć prawdę, że imię Bharata nie pochodzi od żadnej osoby i że jego znaczenie rozciąga się na wszystko. Dźwięk, który także wszędzie się rozchodzi, również nazywany jest *bharati*. Ponieważ nie ma bezpośredniego związku ani z *agni*, ani z *waju*, na całym świecie jest uważany z *dwilokę* (mieszkańca dwóch światów) i nazywany jest *bharati*. Ponieważ *Brahma dharma* rozprzestrzeniła się na cały świat, także nazywana jest *bharati*. Bardzo niefortunne jest to, że dzisiaj mieszkańcy Bharatu nie potrafią dostrzec pełnego znaczenia tej świętej nazwy. Wszyscy bez wyjątku muszą rozumieć wszystkie aspekty, jakie niesie ze sobą nazwa naszego kraju. Dzisiaj młodzież nie zna znaczenia własnego imienia. Nazwa ich kraju i opowieści zawarte w *puranach* nie przedstawiają dla nich żadnego znaczenia. Jeśli chcecie przywrócić swojemu krajowi jego dawną chwałę, musicie czytać i rozumieć święte teksty, takie jak *Bharata*, *Bhagawata* itd. Właściwym autorytetem, na którym powinniśmy polegać, są *Wedy*, a nie jakakolwiek osoba. Ponieważ *Wedy* nie pochodzą od żadnej osoby, ich autorytet jest niepodważalny i same stanowią prawdę.

Każdy tekst dotyczący historii lub literatury, który jest wynikiem pracy jakiegoś człowieka musi odzwierciedlać jego poglądy. Nasze starożytne *purany* i komentarze do wczesnych świętych pism są na nowo przepisywane przez ludzi żyjących współcześnie. Ludzie ci podlegają wpływowi środowiska obecnego wieku *kali*, co znajduje swoje odbicie podczas przepisywania tych historii. Ponieważ

zapominamy o pierwotnych znaczeniach i autorytatywnych tekstach, a polegamy na stwierdzeniach jednostek, tracimy to, co jest ważne.

Mahabharatę uważa się za piątą *Wedę*. Jej opowieści są często błędnie interpretowane przez komentatorów. Z *Mahabharaty* dowiadujemy się, że Pandawowie mieszkali incognito w pałacu króla Drupady. W tym czasie, według niektórych pisarzy, Kićaka zakochał się w Draupadi, a Bhima, wpadłszy w gniew, zabił go. To nieprawda. W rzeczywistości Kićaka źle traktował Draupadi, która w tym czasie pełniła rolę służącej. To rozwścieczyło Bhimę i dlatego zabił Kićakę. Nie było żadnego zakochania Kićaki w Draupadi, gdyż miał on wtedy dwadzieścia dwa lata, a Draupadi siedemdziesiąt sześć. Współcześni pisarze w wielu przypadkach namęcili ludziom w głowach, ponieważ brakowało im wiary i mieli liczne wątpliwości w stosunku do naszych *puran*, które przepisywali.

Powszechnie wiadomo, że obcokrajowcy, widząc praktyki religijne Hindusów, uważają, że mamy zbyt wiele bóstw, gdy tymczasem istnieje tylko jeden Bóg. Myślą, że jesteśmy tak niemądrzy, że postrzegamy Go pod wieloma imionami i formami. Ale nie jest to głupota i ignorancja z naszej strony. Pora, by zagranica zrozumiała prawdę kryjącą się za wierzeniami i uznawaniem tych aspektów Boga. Już na bardzo wczesnych etapach naszej historii ludzie rozumieli i podkreślali, że Bóg jest jeden i tylko jeden. Jednak każdy na swój sposób to interpretował i stwarzał sobie własny obraz jedyne Boga, który pasował do jego widzenia świata. Czas, by inni to rozumieli. Biorąc pod uwagę sytuacje istniejące w danym kraju w różnych czasach, ludzie musieli doświadczać i postrzegać jedyne Boga jako przejawiającego się na wiele różnych sposobów. Jest to tylko skutek wpływu otoczenia i panujących warunków.

Bhagawad Gita jest esencją wszystkich *Wed*. Kriszna podaje w niej bardzo piękną i trafną analogię. Przypuśćmy, że widzicie wielkie drzewo. Drzewo to ma wiele liści, gałęzi, korzeni, owoców itd. Wszystko to widzicie w wielkim drzewie. Kwiatów nie nazywamy liśćmi, ani liści owocami czy korzeniami. Używamy właściwej nazwy do każdej części tego pojedynczego wielkiego drzewa. Gałęzie są gałęziami i nie stają się owocami, ani liście nie stają się korzeniami. Gdy chcemy cieszyć się zapachem kwiatów, musimy wąchać kwiaty, a nie korzenie, a gdy chcemy zasmakować owoców, musimy jeść owoce, a nie gałęzie. To wielkie drzewo z wielu różnymi składnikami i częściami jest w istocie jedno w takim sensie, że nasienie, z którego powstało jest tylko jedno. Tak jak w przypadku drzewa jest tylko jedno nasienie, tak samo istnieje tylko jedna boska istota, a wszystko inne jest powiązane z tym jednym źródłem.

W rzeczy samej, rozpoznanie tej jedności w całości różnorodnych przejawień boskości jest podstawą *adwajty* (filozofii niedwoistości). Stwierdzenie *Bidżam mam sarwabhutanam*, czyli jestem nasieniem całego stworzenia, jest podstawą hinduskiej filozofii *adwajty*. Widzimy wszystkie te różnorodne części wspomnianego drzewa, mimo że powstały z tego samego nasienia. Podobnie doświadczamy różnych aspektów jedyne Boga. Bóg jest tylko jeden. Wszystkie inne imiona i formy, jakie stwarzamy, są tylko aspektami dostosowanymi do

naszego doświadczenia. Z upływem czasu i w miarę zmian pojmowania przez człowieka zmieniają się też imiona i formy przypisywane przez niego Bogu. Te imiona i formy są wytwarzane sztucznie w fabryce waszych myśli i umysłu. To nasz umysł odpowiada za te liczne i różne imiona i formy. Nie znaczy to, że Bóg rzeczywiście posiada wszystkie te aspekty.

Ale, aby ten fakt zrozumieć, nie trzeba posuwać się aż tak daleko. Nawet w jednym ludzkim ciele mamy wiele różnych form, jakie pojawiają się na różnych etapach naszego życia. Noworodka rodzaju męskiego zaraz po urodzeniu nazywają dzieckiem. Z czasem, dziecko dojrzewa i jest nazywane chłopcem. Później, gdy dorośnie, nabywa innych cech i nazywa się go mężczyzną, a jeszcze później dziadkiem. Wszystkie nazwy – dziecko, chłopiec, mężczyzna i dziadek – odnoszą się do tej samej osoby, chociaż znajdującej się w różnych czasach i posiadającej różne formy. Nazwa i forma na tych różnych etapach są więc różne, ale w rzeczywistości odnoszą się do jednej i tej samej osoby. Są to wszystko różne nazwy, ale właściwe dla jednej osoby w różnych czasach. W bardziej lub mniej podobny sposób zmieniają się również dobro i zło.

To, co jest dobre w jednym czasie i miejscu, może być złe w innym czasie i miejscu. Oto przykład, który młodzież bardzo dobrze rozumie. Dziś wieczorem jemy jakiś dobry i smaczny posiłek, ale jutro rano ta sama rzecz staje się odpadem i jest wyrzucana. Zatem to, co było dobre i smaczne poprzedniego wieczora, następnego rana zostało wyrzucone jako odpad. Tak jak w tym przypadku zmiana nastąpiła z upływem czasu, tak samo w świecie to, co jest dobre teraz, nieco później staje się złe. Jeśli więc następują zmiany nazwy i formy jakiegoś materiału, powinniśmy rozumieć, że zmiany od dobra do zła zachodzą nie na skutek jakiegoś związku z boskością, tylko na skutek zmian czasu.

W taki sam sposób winniśmy rozumieć aspekty *agni*, *waju* i *aditji* (ognia, wiatru i słońca). Gdy rozpalamy ogień w kuchni, używamy go do gotowania; nie okazujemy mu jakiegoś specjalnego szacunku. Jeśli jednak ten sam ogień zostanie przygotowany do odprawienia świętej *jadźni*, wówczas ludzie padają przed nim na twarz i okazują mu wielką cześć. Ognia używa się też na cmentarzach do spalania martwych ciał. Widząc taki ogień, ludzie nie tylko nie okazują mu żadnego szacunku, ale traktują go jako zło. Nikt na takim ogniu nie upiecze chleba ani nie przyrządzi żadnego posiłku. Taki ogień jest uważany za przeciwieństwo świętości i nikt nie użyje go do żadnego innego celu. W naszych wioskach istnieje zwyczaj, że gdy taki sam ogień pali się przed świętym domem, ludzie chodzą tam i zapalają od niego swoje *dźjoti* (światło). Dawniej wierzono, że jeśli przyniesie się do własnego domu *dźjoti* ze świętego i dobrego domu, ten dom także nawiedzi pomyślność. Kiedyś uważano ten zwyczaj za bardzo dobry.

Przytoczę wam teraz opowiadanie z *Bhagawaty*. Jeśli będzie się was ciągle uczyć tylko aspektów *Wed*, wasze zainteresowanie tym tematem osłabnie. Dlatego, aby was nie przemęczać, opowiadam pewne łatwe w odbiorze historie z *Bhagawaty* lub *Bharaty*. Nanda był znanym i bogatym *zamindarem* (właścicielem ziemskim) we wiosce Repalle. Mieszkańcy tej wioski darzyli Nandę wielkim szacunkiem i

zawsze byli mu posłuszni. Faktycznie, traktowali Jaśodę i Nandę jak własne tchnienie życia. Ludzie zapalali swoje *dźjoti* w domu Nandy w nadziei, że gdy zrobią to w tak świętym domu, przyswoją sobie dobre idee i zachowanie, z których Nanda i Jaśoda słynęli. W tamtych czasach ludzie nie mieli takich jak my sztucznych i zawodnych oświetleń. Oświetlenie i mikrofony, które teraz mamy, w każdej chwili może nas zawieść. Lampa olejowa będzie świecić tak długo, jak długo jest w niej knot i oliwa. Te dwa składniki nazywa się *karmą* i *wikarmą*. *Karma* odpowiada knotowi, a *wikarma* – oliwie. Gdy knot i oliwa są obecne, możemy mieć *dźjoti*, ale gdy któreś z nich wypali się, *dźjoti* zgaśnie. Zanik *dźjoti* nazywa się *akarmą*, czyli zanikiem wszelkiego działania. Jaśoda codziennie zapalała takie *dźjoti* i stawiała na werandzie domu. Wszystkie kobiety z Repalle zwyczajowo ustawiały się w kolejce do zapalenia własnych lamp od płomienia tej szczególnej lampy Jaśody. Gdy Kriszna dorastał, liczba kobiet przychodzących na werandę malała. Działo się tak dlatego, że w każdym domu teściowe i mężowie młodych kobiet, którzy nie rozpoznali prawdziwej formy i natury Kriszny, zabraniali im tam chodzić. Inni, którzy mieli dobre serce, pozwalali kobietom na kontynuację tej tradycji. Nie tylko pozwalali, ale nawet zachęcali je. *Gopiki* (pasterki) chadzały do domu Nandy pod pretekstem zapalenia *dźjoti* i wracały z sercem przepełnionym błogością.

Do jednego z domów wioski przybyła nowa synowa imieniem Saguna. Ani mąż, ani teściowa nie chcieli, by Saguna chodziła do domu Nandy. Saguna była wielką wielbicielką. W rzeczywistości, gdy wyszła za mąż, bardzo się ucieszyła, że przeprowadzi się do Repalle, gdzie będzie mogła oglądać i cieszyć się *lilami* (boskimi zabawami) Kriszny. Po przyjeździe do domu teściowej musiała jednak poddać się pewnym surowym regułom. Powiedziano jej, aby nigdy nie patrzyła na Krisznę, a gdyby Kriszna szedł ulicą przy domu, okna mają być zamknięte. Gdy kobiety z sąsiedztwa przyszły i opowiedziały o *lilach* Kriszny, Sagunie było bardzo przykro, że nie mogła ich oglądać. Gdy u takich wielbicieli wzrosła wiara i oddanie, nikt nie jest w stanie powstrzymać ich przed spełnieniem ich pragnień. Na szczęście teściowa sama przynosiła do domu *dźjoti* zwyczajowo zapalone u Nandy.

Pewnego dnia teściowa ciężko zachorowała, więc poprosiła Sagunę o pójście do domu Nandy i zapalenie lampy. Teściowa wiedziała, że wtedy Kriszny nie było w Repalle. Gdy Saguna przyszła do domu Nandy, była bardzo zmartwiona nieobecnością Kriszny. Była całkowicie pogrążona w myślach o Krisznie. Kompletnie zatopiona w tych myślach podczas zapalania lampy, nie czuła, że płomień przypala jej rękę. Zauważyła to Jaśoda i spytała, dlaczego nie zważa na przypalanie ręki. Dopytywała się, czy Saguna nie wyspała się ostatniej nocy. Ona wyjaśniła, że całkiem zapomniała o sobie, ponieważ w płomieniu zobaczyła Krisznę i dlatego nie czuła też bólu przypalanej ręki. Gdy opowiadała Jaśodzie to przeżycie, przyszły tam też inne *gopiki*, by zapalić swoje *dźjoti* i słyszały, co mówiła Saguna. Później pobiegły na rynek i zaczęły śpiewać: „Saguna miała wizję Pana w płomieniu w domu Jaśody. W domu Nandy nasz *Gopal* (Pasterz) udzielił jej *darśanu* (widzenia) w płomieniu, a tenże płomień przypalił jej palec.” Gdy

teściowa Saguny usłyszała tę piosenkę, zaraz przeszła jej gorączka; wybiegła na ulicę.

Z tego opowiadania powinniśmy wyciągnąć wniosek, że kiedykolwiek Bóg robi coś, robi to w określonym celu i z pozytywnym skutkiem. Tutaj widzimy, że przyjemność jest przerwą między dwoma bólami. W tym przypadku teściowa Saguny zrozumiała, że Saguna posiadała tak wielkie oddanie, iż doznała wizji Pana. Zaczęła więc opowiadać, że dla niej jest wielkim zaszczytem, iż Saguna jest jej synową i mieszka w jej domu. Ona też zaczęła wyśpiewywać chwałę Pana.

Ponieważ zwykłym ludziom trudno jest pojąć, co *Wedy* zalecają jako *dharmę* i jak ją wcielić w życie, nasze *purany* podają wiele historyjek, które tacy ludzie mogą zrozumieć i praktykować. Właśnie po to nasi *maharszi* (wielcy mędracy) napisali *purany*. Tacy mędracy jak Wjasa i Walmiki dla dobra ludzkości uwiecznili w postaci *puran* opowieści o Krisznie i Ramie, aby zwykli ludzie mogli je rozumieć i by stosowali się do nich na co dzień.

20. Bóg mieszka w sercu prawych ludzi

Dziwy, czyli indywidualne dusze, przyjmują narodziny na tym świecie na skutek zła lub dobra zawartego w czynach, w których brały udział podczas poprzednich wcieleń. Ktoś związany z dobrymi czynami zawsze ma przy sobie Boga jako niezawodnego towarzysza. *Wedy* od starożytności pozostają źródłem mądrości zarówno dla tych, którzy odeszli z tego świata, jak i dla tych, którzy jeszcze żyją. Słowo *Wed*, obok *Wasu* (najwyższej duszy wszechświata), *Rudry* i *Aditji*, jest stałym towarzyszem wszystkich ludzi w całym tym stworzeniu. Kieruje i pomaga im kroczyć dobrą ścieżką. Zachęca ono do trzymania się dobrej pracy, dlatego otrzymało imię *Ida*. Te same *Wedy* w świetle wykonywanej przez ludzi *karmy* były nazywane *wasu*. Aby zapewnić pomyślność świata i ukierunkować wszelką pracę na ten cel, *Wedy* nakazywały pewne ograniczenia, w ramach których powinna być wykonywana wszelka taka praca. W takim kontekście *Idę* nazywano też *Śasini*, czyli tą, która ustanawia reguły i wydaje polecenia. W czasie ceremonii ofiarnych z *Agnim* zaprasza się wielu innych bogów, dlatego pojawia się jej imię *Dewahu* (wywoływanie bogów). Wszelkie starania podejmowane po to, by zapraszać *devy* (bogów) móc utożsamić z *jadźnią* i by uczestniczyły w tym obrzędku, nazywano *jadźńahu*. Ponieważ bogini *Ida* zawsze wiąże się z wypowiedaniem mantr, nazywa się ją też *Manuhu*. Zatem mamy kilka równoważnych imion bogini *Idy*; są to: *Śasini*, *Devahu*, *Jadźńahu* i *Manuhu*. Ta bogini o tak różnorodnych imionach dba o pomyślność świata.

Dla pomyślności świata pierwszorzędne znaczenie ma bogini mowy. Z mowy pochodzi słowo, a ze słowa – znaczenie. Zatem, mowa jest podstawą pełnego znaczenia wszystkiego, co widzimy wokół na świecie, a więc także całego materialnego świata. Właśnie w tym kontekście materię nazywamy *padartha*, czyli znaczeniem słowa. Gdy wypowiadamy słowo, powiedzmy *wastra*, oznacza ono jakąś część ubrania i jest to właśnie znaczenie tego słowa. Każda materialna rzecz na tym świecie, którą można postrzegać, jest powiązana ze słowem, a znaczenie tego słowa wskazuje na tę materialną rzecz, czyli *padarthe*. Zatem, *padartha* oznacza materialną rzecz wskazywaną przez dane słowo. Podstawą dla słowa jest mowa. Mowa jednak jest podstawą całej materii na tym świecie. Właśnie to wyjaśniano za pomocą słowa *Ida*. To słowo z *Wed* nazywa się też imieniem *Saraswati*. Ludzie, którzy dobrze znają *Wedy* napełniają swoje serca ich treścią i gdy odprawiają *jadźnię*, z głębi serca wypowiadają *wedawani* (słowa *Wed*). Tę umiejętność nazywa się *saraswan*. Nazywa się ją tak, ponieważ słowa, które stanowią *wedawani*, znajdują się w ich umysłach. Gdy właśnie te idee zostaną wyrażone w słowach, wtedy nazywa się to *saraswati*. Ostateczna tego postać, sformułowana w umyśle i wypowiedziana słowami, nazywa się strumieniem *saraswati*.

Strumień słów płynący ze strumienia myśli nazywa się też źródłem wody. Porównuje się go do studni z przybierającą wodą. W tej analogii powinniśmy

zauważyć, że im więcej wody zaczerpniemy z powierzchni, tym więcej przybędzie ze źródła. W przypadku strumienia, tyle wody popłynie w dół strumienia, ile jej wypłynie ze źródła. W przypadku ludzi obeznanych w *Wedach* jest podobnie – gdy oddają swoje myśli, bogini Ida daje im siłę, dzięki której tworzą więcej myśli i wypowiadają więcej słów. Słowa te płyną niczym strumień. W miarę jak osoba dobrze znająca *Wedy* przekazuje światu więcej idei, moc Idy wytwarza coraz więcej szlachetnych idei, dzięki czemu strumień ten może ciągle płynąć dla dobra świata.

Bogini mowy, czyli Saraswati, nazwano *Hansawahini*, co znaczy, że ma *hansę*, czyli łabędzia, jako swojego wierzchowca. Nazywając ją tak, powinniśmy rozumieć wewnętrzne znaczenie tej nazwy. Bogini Saraswati, która ma łabędzia za wierzchowca, przemienia nasze myśli w słowa. W tym procesie korzysta z naszego wdechu i wydechu jako nośnika naszych myśli i słów. Gdyby nie było oddechu, słowa w ogóle nie mogłyby wydostać się na zewnątrz. Wewnętrznym znaczeniem tego jest to, że oddech przejawia się jako słowo *so 'ham* (On jest mną). Słowo to oznacza myśl, która jedzie na łabędziu.

Ponieważ występuje ono także w aspekcie, w którym mantrę Gajatri skomponowano w poetyckiej mierze wierszowej (metrum) zwanej *śandas*, niekiedy nazywa się je także *hansagajatri*. *Śandasu* nie powinno się używać w kontekście zwykłego metrum. Powinien być używany wyłącznie w kontekście metrum, które występuje w *Wedach*. Innych słów nie należy nazywać *śandasem*. *Maharszi* Panini powiedział, że słowa *śandas* można używać do opisu tego, co występuje w *Wedach* i niewłaściwe jest używanie go do jakichkolwiek innych zdań. Należy być ostrożnym nawet przy używaniu słowa *wak* (mówić, mowa) i zważać, by odnosiło się wyłącznie do słów, które pochodzą z *Wed*.

To słowo *so 'ham*, które jest równoznaczne z aspektem *hansagajatri*, który z kolei wypływa z głębi serca, jest święte i nazywa się też *wasuhu*. Słowa Wasu, Rudra i Aditja są sobie równoważne. Wydają się różne, ale oznaczają jedno i to samo. Pojawiają się jako jedno i mają te same funkcje tak w odniesieniu do trzech czasów – przeszłego, teraźniejszego i przyszłego, do trzech światów – *bhu*, *bhuwa* i *suwah* (ziemi, atmosfery i nieba) jak i do trzech *gun* – *sattwy*, *radžas* i *tamasu*. Słowo *wakwani* przyjmuje postać *Wed* i wstępuje do serca tylko tych ludzi, którzy oddają serce Bogu i całą uwagę skupiają na Nim. Tylko takich ludzi nazywa się mądrymi w stosunku do *Wed*.

Jeśli ludzie pielęgnują błahе idee i myślą o działaniach, które szkodzą innym oraz włączają się do takich działań, jest to sprzeczne z nakazami zawartymi w *Wedach*. Grzeszne jest uczenie się tak wielu słów i włączanie się do tak wielu działań nie nakazanych w *Wedach* w tym ludzkim życiu, które jest przelotne i trwa krótko. Takiego zachowania *Wedy* nie akceptują. Umysł otrzymaliście w celu pielęgnowania świętych myśli, a mowę w celu wypowiedania tylko dobrych i słodkich słów, miłych dla innych. Mimo że człowiek wie, iż w końcu padnie martwy, oszukuje samego siebie i włącza się w działania, które są szkodliwe i złe.

Już stwierdziliśmy, że z powodu bardzo rygorystycznej dyscypliny narzucanej przez Ideę, nazywa się ją *Śasini*.

Czy drzewo zna słodycz swoich owoców? Czy pnącze cieszy się miodem, który pochodzi z jego kwiatu? Czy książka ze zbiorem wierszy cieszy się słodyczą zawartą w tej poezji? Czy pisarze i literaci, którzy zajmują się światem materialnym, mogą pojąć piękno *niwritti* (nieprzywiązania)? Człowiekowi przesiąkniętemu materializmem bardzo trudno zrozumieć piękno nieprzywiązania. Właśnie w tym kontekście powiedziano: *jad bhawam tad bhawati* (jak myślisz, takim się stajesz). Często myślimy, że inni myślą podobnie do nas. Wszystko, co powiedzieli historycy jest odbiciem ich własnych myśli na temat ludzi i zdarzeń. Bóg mieszka w sercach tych ludzi, którzy zawsze idą ścieżką *dharmy* i w żadnych okolicznościach z niej nie zbaczą. Jest to bezsprzeczna prawda. Bóg zawsze jest miłosierny w stosunku do ludzi kroczących ścieżką prawości.

Tę prawdę bardzo ładnie zilustrowano w *Mahabharacie*. Kriszna, aby zapobiec wojnie, chciał wynegocjować zawieszenie broni między Kaurawami i Pandawami. Kiedy wstąpił na dwór Kaurawów, tamtejsi niegodziwi ludzie, tacy jak Durjodhana i Duhśasana, nie przyjęli go godnie. Naturalną rzeczą było, że mimo złych cech swoich dzieci, król Dhritarasztra próbował ich chronić. Ten niewidomy król spytał Krisznę, którą stronę wesprze w przypadku wojny. Kriszna odpowiedział, że stanie po stronie Pandawów. Dhritarasztra był tym bardzo poruszony i gwałtownie się sprzeciwiał. Powiedział Krisznie, że nie powinien faworyzować Pandawów, zwłaszcza, że zarówno Pandawowie, jak i Kaurawowie byli z nim spokrewnieni. Stwierdził, że niewłaściwe jest wspierać jedną ze stron kosztem drugiej. Ta insynuacja bardzo rozgniewała Krisznę. Zripostował, że nie ma porównania Pandawów i Kaurawów. Pandawowie byli ucieleśnieniami *dharmy* i prawości, zaś Kaurawowie – podłymi ludźmi.

Kriszna wyjaśnił bliski związek między nim a Pandawami w następujący sposób. U Pandawów Dharmaradża, najstarszy z nich, jest niczym głowa. Ardżuna gra rolę ramion, Bhima – żołądka, a Nakula i Sahadewa – dwóch nóg. Tych pięciu braci stanowi jedno ciało. W ciele tym Kriszna jest sercem. Ciało nie może żyć bez serca, i na odwrót. Nierozerwalny związek Pandawów z Kriszną można porównać do związku serca z ciałem. Porównywanie ich do Kaurawów nie ma sensu i jest haniebne.

Pandawowie byli wielokrotnie upokarzani. Musieli stawiać czoła wielu trudnościom i stratom, a mimo to nigdy nie utracili wiary w Krisznę i nigdy nie zбочyli ze ścieżki *dharmy*. Chociaż Pandawowie byli dziećmi wielkiego króla, doznawali cierpień nawet większych niż zwykli ludzie. Jednak dzięki temu, że w sercu mieli stale osadzonego Krisznę, mogli znieść wszystkie te problemy i pokonywać wszystko, co stało im na drodze. Słowa Kriszny traktowali jako ważniejsze niż ich własne życie. Pandawowie lubili, kochali i szanowali Krisznę,

Ten ich aspekt miłości zrozumiecie na małym przykładzie. Gdy Kriszna wrócił, by poinformować Pandawów o niepowodzeniu jego próby pojednania, młody Sahadwa zaczął ronić łzy radości i obejmował Krisznę. Na to Kriszna

zapytał go, dlaczego się cieszy zamiast obawiać się wojny. Sahadewa odpowiedział: „Wyrażam tak uczucia, które we mnie są. Gdy wysyłał się do Hastinapury na pokojowe negocjacje, w duchu pragnąłem, by zakończyły się niepowodzeniem. Jednak nie mogłem tych uczuć wyrazić otwarcie. Gdy obarczaliśmy cię tym zadaniem, bardzo się bałem, że wstępujesz w sam środek niegodziwych i przebiegłych Kaurawów. Modliłem się, abyś wrócił cało.” W ten sposób Pandawowie pokazywali, że oprócz oddania i przywiązania, równie ważna jest *prema* (miłość). Chociaż nie podjęli się ścisłego *tapasu* (wyrzeczeń) ani nie odprawili żadnej *jadźni* (obrzędki ofiary), samo imię Kriszna było dla nich wszystkim.

Mówi się „Miłość jest Bogiem, żyj w miłości.” Pandawowie wcielali to powiedzenie w życie. Są oni jedynym prawdziwym przykładem ilustrującym takie uczucia. Krisznę postrzegali jako ucieleśnienie miłości i żyli w tej miłości. W trudnych chwilach wierzyli, że Kriszna był samym Panem Bogiem. Wierzyli w niego jako Pana również w pomyślnych czasach. Zawsze byli przekonani, że Kriszna jest *Paramatmą*.

Pandawowie nie unosili się radością, gdy byli szczęśliwi, ani nie marnieli z żalu, gdy byli smutni. Nigdy nie pysznili się powodzeniem, ani nie popadali w depresję w obliczu strat. Zawsze okazywali takie samo opanowanie i spokój. Dlatego uważa się ich za szlachetny przykład niezachwianej wiary i zdecydowania.

Z naszym oddaniem i modlitwą do Boga nie powinniśmy nastawiać się na samo otrzymanie czegoś lub spełnienie jakiegoś pragnienia. Powinny one być kierowane na *atmę*, czyli na stanie się jednym z Panem, i w celu otrzymania błogości płynącej z bliskości z Panem. W tym względzie najpierw należy postarać się uczynić swoją mowę świętą. Wypowiedziane słowo jest formą Saraswati, a nasze serce jest ucieleśnieniem Idy. Nasze myśli i słowa wzięte razem mają formę Bharaty. Tego Bharatę można też rozumieć jako symbol strumienia miłości, czyli *premy*. Jeśli taki strumień *premy* skieruje się w niewłaściwą stronę, bardzo trudno będzie go zawrócić. Nie da się odzyskać minionych dni młodości człowieka ani wody strumienia, która już przepłynęła. Jeśli więc pozwolimy Saraswati, ucieleśnieniu naszej mowy, błędzić samopas, będzie bardzo trudno ją zawrócić. Nie powinniśmy wypowiadać niewłaściwych słów i nadużywać naszej mowy, przyprawiając innych o zmartwienia, raniąc ich lub oszukując.

Niekiedy, próbując spełnić pragnienia, imamy się złych lub pokretnych metod. By to zilustrować, opowiem wam historyjkę. Pewien bramin był dość obeznany w *Wedach*. Miał on zwyczaj zapraszania każdego, kto przechodził przed jego domem, serwowania mu posiłku i traktowania go jako ważnego gościa. Nawet gdy nie miał w domu niezbędnych zapasów, szedł do sąsiadów i wypraszał pożywienie dla swojego gościa. Żył w wielkim ubóstwie, ale nie dopuszczał, by bieda nad nim zapanowała. Zawsze wypełniał swoje obowiązki jako *grihasta* (głowa rodziny). Któregoś dnia w samo południe bramin ten przed swoim domem zobaczył człowieka i zaprosił go do środka nalegając, by skorzystał z jego gościny.

W domu tym mieszkała z nim żona i syn jednak. Ponieważ wedyjski

bramin codziennie zapraszał kogoś i oferował mu gościnę, żona i syn często ostrzegali go, że w domu już nic nie zostało – że nie było ani jedzenia, ani picia. Matka z synem zastanawiali się, czy z braminem nie dzieje się coś złego, gdyż codziennie zapraszał kogoś, mimo że jedzenia nie starczało nawet dla mieszkańców domu. Dlatego też starali się zniechęcać gości. Tego dnia matka i syn uznali, że nadarza się po temu dobra okazja i postarali się, aby w domu nie było nawet liścia, na którym można by podać posiłek.

Właściciel domu zaprosił gościa do umycia rąk i stóp, okazując mu wszelki szacunek. Gdy przyszła pora na poczęstowanie pożywieniem, żona poinformowała właściciela, że w domu nie ma nawet liścia. Bramin poszedł do sąsiedniego domu z zamiarem pożyczania liścia. Tego dnia, być może z powodu złych intencji żony i syna, liścia nie mógł nigdzie zdobyć. Matka i syn w miejscu, gdzie miały serwować posiłek, przygotowały tęgi kij. Gość spytał, po co im potrzebny ten kij. Oni odpowiedzieli, że właściciel domu ma zwyczaj codziennie zapraszać gościa i solidnie go tym kijem bić. Dodali, że jest im bardzo przykro, że tym razem wypadło na niego i że boją się, czy tak szczupły bramin, jak on, przeżyje te ciężkie ciosy.

Gdy bramin usłyszał te słowa, natychmiast wybiegł z domu. Właściciel domu, widząc uciekającego gościa, pośpieszył ze zdobytym liściem na miejsce i spytał, co się stało. Żona i syn byli na to gotowi i zgodnie z planem opowiedzieli kolejne kłamstwo. Stwierdzili, że gość poprosił o jakiś kij, a gdy oni mu go nie dali, ten wybiegł mówiąc, że skoro nie mogą mu dać nawet kija, jak mogą zapewnić posiłek. Gospodarz zbeształ ich za to, że nie dopełnili swoich obowiązków, gdyż nie tylko nie poczęstowali gościa pożywieniem, ale nawet nie dali mu tak prostej rzeczy jak kij, o który prosił. Chcąc dać gościowi to, o co prosił, pobiegł za nim z kijem. Ten, sądząc, że kij ma posłużyć do pobicia go, uciekał jeszcze szybciej. Myślał, że gospodarz biegnie za nim, by go tym kijem pobić. A gospodarz, nie wiedząc, co się stało, wołał za gościem, by ten zwolnił i próbował mu powiedzieć, że chce mu dać kij. W opisanym przypadku to, co się faktycznie zdarzyło, było całkowicie różne od tego, co myślały zainteresowane osoby. To nieszczęsne zdarzenie zaszło dlatego, że istnieli niegodziwi ludzie, którzy zaangażowali się w uczynienie nieczystymi myśli czystego wedyjskiego bramina.

Język jest najważniejszym narzędziem i nie powinien się mylić i wypowiadać złych słów. Powinien wykorzystywać wszystkie swoje możliwości na recytowanie imienia Pana Gowindy (Kriszny) i wypowiadanie dobrych słów. Mowa i słowa składają się na Saraswati i nigdy nie powinny być niewłaściwie używane. Ten aspekt Saraswati jest szczególnie ważny dla uczniów i studentów. Młodzi ludzie muszą bardzo dbać o utrzymanie świętości swojego języka przez unikanie złych słów lub złego mówienia. Nie dotyczy to tylko ich, bo wszyscy ludzie powinni osadzić Saraswati na ważnej pozycji. Ludzie zwykle myślą, że Saraswati jest ważna i ma szczególne znaczenie tylko dla uczniów. Faktycznie jednak, Saraswati jest obecna w sercu każdego człowieka i jej zadaniem jest baczenie, aby żadne niewłaściwe lub nieczyste słowo nie wyszło z języka żadnej osoby. Powinniście

dokładać starań, aby wasz język nie wypowiadał nieczystych słów.

Niestety, dzisiaj w imieniu Saraswati ludzie zdobywają wykształcenie, które nie prowadzi na właściwą ścieżkę. Cała nasza dzisiejsza edukacja jest nastawiona przede wszystkim na zarabianie marnych groszy na przeżycie. Skoro używa się jej tylko do zarabiania na życie, staje się kompletnie bezcelowa. Ta edukacja nie poszerza waszych horyzontów i nie uczy żadnych aspektów *atmy*. Wykształcenie powinniśmy wykorzystywać do uświęcania naszego życia, a nie tylko do zarabiania na jedzenie. Tak jak błyskawice towarzyszą chmurom, tak też pokora powinna towarzyszyć prawdziwemu wykształceniu. Pokora zawsze towarzyszy głębokiej wiedzy. Dzisiaj u osób, które twierdzą, że są wykształcone, nie widzimy żadnej skromności. Niektórzy nawet nie rozumieją słowa pokora. Jeśli nie wiemy, czym jest pokora, jak mamy wiedzieć, czym jest *dźńana*, czyli wiedza?

Nosimy tylko ciężar bezużytecznych stopni i tytułów, które w ogóle nie mają prawdziwej wartości. Wcześniej mówiłem, że ludzie spędzają mnóstwo czasu na naukę algebry, a nawet nie potrafią oszacować powierzchni własnego domu. Codziennie prowadzą fizyczne ćwiczenia, ale mają wielkie trudności, gdy każe się im usiąść w *padmasanie* (lotosie). Uczą się szczegółowo botaniki, ale nie znają zastosowania *tulasi*, czyli bazylii. Nie jest właściwe i nie przystoi, aby mieszkańcy Bharatu posiadali taką edukację i szczycili się z nabycia wyższej wiedzy w określonej specjalności. Głupotą jest myśleć, że zdobyło się wyższą wiedzę szczególnie wtedy, gdy po drodze zagubiło się całą wiedzę ogólną. Należy starać się zdobyć najpierw wiedzę o *atmie*, a dopiero potem doczesne wykształcenie zapewniające życie na tym świecie. Innymi słowy, aby cieszyć się aspektami doczesności i aspektami duchowości, trzeba posiadać wiedzę zarówno o *dharmie*, jak i o Brahmie.

Uczniowie i studenci o świętych umysłach!

Wasze serca są bardzo czułe. Jesteście jeszcze młodzi. Macie bardzo czyste umysły i jesteście bezinteresowni. Mając swój bezinteresowny i niechwiejny umysł, powinniście bardzo wcześnie, już teraz, zacząć zdobywać właściwy rodzaj edukacji. Właśnie dlatego mówimy: „Wyruszaj wcześnie, jedź powoli i dojedź bezpiecznie.”

21. *Tat twam asi*

Atma jest trwała. Nikt nie może jej zniszczyć. Dla *atmy* śmierć czy zagłada nie istnieje. Tak jak znoszone ubranie zmienia się na nowe, tak samo, gdy jedno ciało się zużyje, *atma* wstępuje w inne.

***Pawitratma swarupy* (święte ucieleśnienia boskości)!**

Nasze *śruti* (święte pisma) nauczają, że na tym świecie nie ma niczego innego niż *brahman*. Nie tylko na tym świecie, ale nigdzie nie ma niczego wtórego względem *brahmana*. Nie ma niczego, co by istniało przed *brahmanem*. Dlatego dowodu na istnienie *brahmana* nie możemy znaleźć nigdzie poza samym *brahmanem*. Nie ma żadnych szczególnych cech, które można by przypisać *brahmanowi*. Warto w tym miejscu zauważyć, że *brahman* istniał przed powstaniem wszelkich komentarzy czy wykładni, a więc żaden komentarz nie jest w stanie prawdziwie przedstawić naturę *brahmana*. *Prakriti*, świat materialny, i *niwritti*, proces zwracania się do świata niematerialnego, obracają się wokół *brahmana* i są blisko niego. Wszystko, co istnieje w postaci wiedzy, włącznie z ignorancją, jest po prostu *brahmanem*. Podstawą wszystkiego jest sam *brahman*. Mimo, że *brahman* ciągle i bez przerwy płynie niczym strumień, bardzo trudno jest go pojąć. Powinniśmy jednak przyjąć, że mimo nieprzerwanego płynięcia tego strumienia, nie traci on nic na kompletności. Ten rodzaj pełni przyjmuje formę kryjącą się za trzema imionami: *Ida*, *Saraswati* i *Bharati*. Zajmuje ona też trzy miejsca, *Wasu*, *Rudry* i *Aditji*, odpowiednio. Ponadto, ta siła i forma posiada trzy imiona: *Śaśi*, *Gauri* i *Sawitri*. Boginie te ustanawiają formę, w jakiej świat powinien się poruszać. Nasze *śruti* głoszą, że związek między tą trójcą bogiń jest nierozzerwalny. Występują one zawsze razem. Naturalne miejsce, jakie zajmuje *Aditja*, to *Bharata*. Takim miejscem *Wasu* jest *Ida*, zaś *Rudry* – *Sawitri*. *Wasu*, *Rudra* i *Aditja* reprezentują naturalną formę *wedawani*. Za prawdziwy odpowiednik imienia *Aditja* możemy przyjąć słowo *Bharata*.

Imię *Bharata* jest równoważne *Aditji*. Musimy uznać, że słowo to nie stosuje się do jednego kraju, lecz do całego świata. Przyjmowanie, że słowo *Bharata*, które zdobyło aspekt *Aditji*, ma ograniczoną konotację, opiera się na niewłaściwej interpretacji. Są to święte słowa wedyjskie. Nie da się ich w pełni opisać za pomocą słów, które nie mają wedyjskiego pochodzenia.

Próbować wyjaśnić święte mantry za pomocą słów, które pojawiły się znacznie później, to robić coś niekompletnego, gdyż same mantry pochodzą z czasów, do których pamięć nie sięga. Jeśli spróbujemy do opisu *brahmana* użyć zwykłych słów, które weszły w użycie znacznie później, będzie to niewłaściwe, gdyż w ten sposób będziemy ograniczać aspekt *brahmana*. Właśnie dlatego powiedziano, że nie da się zrozumieć boskości ani umysłem, ani oczami, ani nawet

intelektem. Jest tak dlatego, że *brahman* istniał na długo przed tym, jak pojawił się umysł i inteligencja. Tak więc, coś, co już istniało, nie może być opisane za pomocą słów, które pojawiły się znacznie później. Czy nowonarodzony syn może opisać cechy swojego ojca, który żył jeszcze przed narodzeniem syna? Opisanie nieskończonego aspektu za pomocą ograniczonych słów i ograniczonego doświadczenia nie jest możliwe. *Maharszi*, którzy bardzo dobrze znali *Wedy* i mantry, rozumieli, że aspektu *brahmana* nie da się wyjaśnić i opisać za pomocą słów. Dlatego wskazywali go tylko swoim milczeniem. Mówili, że właściwe podejście do zrozumienia *brahmana* może stanowić jedynie doświadczenie i że objaśnienia do tego się nie nadają.

Na planie świata fizycznego bardzo łatwo jest opisać coś, czego nie rozumiemy, za pomocą pewnych słów. Stworzyliśmy takie słowa jak np. *nirguna*, *nirakara*, *nirandżana* (bez cech, bez formy, bez emocji) itd., ale nawet nie znamy ich znaczenia. Jaki sens ma opisywanie czegoś, czego nie znamy, za pomocą słów, których nie rozumiemy? Jest to błąd, jaki powszechnie wszyscy popełniamy. Śankara podał na to piękny przykład. Za pomocą przedrostka *anty-* możemy opisać tylko coś przeciwnego do rzeczywiście istniejącego. Jeśli w świecie materialnym nie ma czegoś, co odnosi się do *para*, czyli duchowego, nie możemy za jego pomocą wyjaśniać jego przeciwieństwa, czyli *apara*.

Jeśli zgadzacie się, że wszystkie materialne rzeczy są jednym i tym samym i że nie ma między nimi różnicy, nie istnieje kwestia akceptowania jednej rzeczy a odrzucania innej. Zatem, jeśli doszłicie do etapu, na którym potraficie rozpoznawać wszystko jako aspekt *brahmana*, wtedy nie istnieje kwestia odrzucania czegoś i akceptowania czegoś innego. Cokolwiek robicie na tym etapie, w rodzaju odrzucania lub akceptowania, jest to tylko odbicie waszego umysłu.

Jeśli nie macie pojęcia podstawowej jednostki, nie możecie mieć też pojęcia wielości. Możecie posunąć się do przodu i pojąć znaczenie „wielu” tylko wtedy, gdy macie klarowne pojęcie podstawowego „jednego.” Dlatego też mówimy *Ekoham bahusjam iti* (jestem jeden, niech stanę się wieloma). Musimy uświadomić sobie prawdę, że właśnie z jednego powstaje wiele różnych przejawień. Wiedza czy mądrość, dzięki której pojmujemy aspekt jedności, nazywa się *bhakti*, czyli oddanie. Oto co oddanie umożliwia urzeczywistnić.

W naszym kraju istnieje praktyka, że gdy ktoś chce oddawać cześć Bogu, wyobraża sobie Pana w postaci podobnej do jego własnej. Przypisuje Panu głowę, tułów, ograniczenia itd. – rzeczy, jakie on sam posiada. Jest to jego wyobrażenie o sobie samym. Chce odwzorować Boga na swoje podobieństwo. Ludzie mają też naturalne odczucie, że Bóg ma większą niż oni posturę, jest o wiele większy i wyższy. Gdybyście spytali bawoła jak wygląda Bóg, prawdopodobnie odpowiedziałby, że wygląda jak bawół, tyle że jest o wiele większy i wiele razy silniejszy. Podobnie jest z *dziwą* (człowiekiem) – Boga wyobraża sobie jako coś o wiele większego od niej, wiele razy silniejszego i zdolniejszego. Widzimy stąd, że Bogu nadajemy imię i formę zgodnie z naszym pojmowaniem, chociaż On sam nie ma ani formy, ani *gun* (cech). Przypisywane Mu *guny* pochodzą od nas, a nawet

postać, którą z Nim kojarzymy, zależy od naszych poglądów. Tymczasem sam Bóg nie ma imienia, formy ani *gun*.

Dziecko nie rodzi się z załączonym imieniem, lecz w dziesiątym lub jedenastym dniu rodzice lub bliscy krewni nadają mu je. Ci rodzice lub krewni istnieli przed urodzeniem się dziecka, dlatego mogą nadać mu imię. W przypadku *Parabrahmy*, nie ma nikogo, kto istniałby przed nim, dlatego nikt nie może nadać mu imienia. Wielbiciele oddający cześć Bogu nadają mu jednak imię zgodnie ze swoim doświadczeniem i rozumieniem Pana. Ludzie w rzeczywistości wyobrażają sobie tę wszechwiedzącą, wszechobecną i wszechmocną boskość, jako posiadającą imię i postać zgodną z ich upodobaniami, a potem w oparciu o to wyobrażenie przeżywają błogość. Bóg staje się towarzyszem i pomaga takiemu wielbicielowi, zależnie od głębi jego oddania i stopnia przywiązania, jakie on rozwinię w stosunku do Niego.

Można spytać, co z ludźmi, którzy nie oddają czci Bogu. Czy Bóg im nie pomaga? Ani łaska, ani dobroć, ani gniew, ani przyjemność nie pochodzą od Boga. Te rzeczy zależą wyłącznie od wielbiciela. Aby to zrozumieć, posłużmy się przykładem. Gdy podejdziesz się blisko ognia, znika zimno i doświadcza się ciepła ognia. Jeśli ktoś nie podejdzie do ognia, ani zimno nie zniknie, ani nie doświadczy on ciepła. Inaczej mówiąc, odczucie zimna lub ciepła zależy od tego, jak blisko jest się do ognia. Podobnie, to czy doświadczacie łaski bądź dobroci Boga, zależy od tego, jak bardzo się do Niego zbliżycie. To nie zależy od Boga.

Właśnie w takim kontekście nasi przodkowie używali słów *upasana* i *upawasa*. *Upa* oznacza blisko, a *wasa* – pobyt, zatem *upawasa* znaczy po prostu, że gdy jesteście blisko Boga, wszystkie wasze złe cechy zostaną usunięte i nabędziecie dobrych cech. Słowo *upasana* znaczy, że siedzicie blisko Pana.

Słowo *upaniszad* można zinterpretować podobnie: *upa* znaczy blisko, *ni* – nieco niżej, a *szad* – siedzenie. Tak więc, *upaniszad* znaczy blisko Pana i siedząc. Powiemy zatem, że musicie podejść blisko Pana i usiąść, gdyż będąc pełni wątpliwości, nie możecie zajmować wyższego miejsca od Niego. W tej sytuacji jesteście na stanowisku *twam* (ty), a Bóg – na *Tat* (On), tj., On zajmuje miejsce, z którego może rozwiać wszystkie wasze wątpliwości, a wy musicie siedzieć i poddać się temu procesowi. Związek między *Tat* i *twam* jest tego rodzaju, że wiedza musi płynąć z *Tat* do *twam* i właśnie dlatego określono go sentencją *Tat twam asi* (Owym jesteś ty). *Twam* to miejsce, gdzie powstają pytania, a *Tat* – miejsce, skąd przychodzą odpowiedzi. Ponieważ *Tat* zajmuje miejsce wiedzy, nie może stamtąd być pytań. *Tat* jest pełen wiedzy.

W tym kontekście mówimy, że zależnie od *premy*, czyli miłości, i uczuć, z jakimi zbliżamy się do Pana, Bóg odwzajemnia się taką samą *premą* i łaską. Oto mały przykład. Dla wielbicieli, którzy wielbią Boga, okazują Mu szacunek i z głębi serca wierzą w Niego, Bóg staje się ich towarzyszem i przewodnikiem. W dziewiątym dniu bitwy *Mahabharaty* stary dziadek Bhiszma różnorako walczył z Pandawami. Wszystkie strzały, które leciały ze strony wroga w kierunku Pandawów, były pełne ognia i mocy zagłady. W istocie jednak wszelka broń, która

miała zaszkodzić Ardżunie, chroniła go. Działo się tak, ponieważ sam Pan był woźnicą Ardżuny i w tej sytuacji broń nie tylko nie wyrządzała szkody, lecz nawet pomagała Ardżunie. Kriszna długo nie wyjawiał Ardżunie tej tajemnicy. Ale dziewiątego dnia Ardżuna, widząc, że zwycięstwo jest po jego stronie, po powrocie do obozu zachowywał się troszeczkę arogancko i nieco pysznił.

Z chwilą, gdy ktoś nabiera pychy i rozwija ego, w sposób naturalny rodzi się sytuacja, w której zapomina on nawet o swojej ludzkiej naturze. Z praktyki wiemy, że z samochodu właściciel nie wysiada pierwszy, lecz jakiś asystent najpierw otwiera mu drzwi. Ardżuna, stosując się do tej praktyki, nie wysiadł z rydwanu jako pierwszy. Myślał, że Kriszna, będąc woźnicą, powinien zsiąść najpierw, otworzyć mu drzwi i dopiero wtedy on dumnie wysiądzie. Ale Kriszna zwrócił się do niego, nazywając go szwagrem, i poprosił, by wysiadł pierwszy i wszedł do namiotu. Ardżuna nie posłuchał go. Niekiedy bywał uparty. Uważał, że Kriszna powinien pierwszy zsiąść i dopiero wtedy on wysiądzie. Jednak po chwili zrozumiał, że nie byłoby rozsądne spierać się z Kriszną, zwłaszcza, że wojna ciągle trwała. Zsiadł więc i wszedł do środka. Ale Kriszna nalegał, by wszedł dalej do środka namiotu. Gdy Ardżuna znalazł się w środku, Kriszna zeskoczył z rydwanu i natychmiast potem cały rydwan doszczętnie spłonął, zamieniając się w popiół. Kriszna, zapytany o to, wyjaśnił, że cała broń użyta tego dnia była śmiercionośna, pełna ognia, dlatego musiał panować nad nią aż do teraz, trzymając ją pod stopami. Dodał, że gdyby sam zsiadł pierwszy, Ardżuna spłonąłby razem z rydwanem. Powiedział, że aby chronić Ardżunę, czekał aż ten wysiądzie i dopiero wtedy sam błyskawicznie zeskoczył.

Trzeba w tym kontekście wspomnieć, że z powodu wszechprzenikającej natury Kriszny, był on też nazywany Bharatą. Aspekt Bharaty łączy się z Aditją, a Aditja z kolei łączy się z Agni.

Dwa dni wcześniej Kriszna w inny sposób ochronił Pandawów. Bhiszma poprzysiągł przed Durjodhaną, że podemie teraz rozstrzygającą fazę bitwy z Pandawami i nawet z nimi skończy. Kiedy Draupadi usłyszała o takim stwierdzeniu Bhiszmy, przestraszyła się. Bała się, ponieważ wiedziała, że Bhiszma jest bardzo silny i że w jednej chwili może zabić wszystkich Pandawów. Bardzo obawiała się, że Bhiszma zabije wszystkich jej mężów i uczyni z niej wdowę. Nie miała przy tym nikogo, komu mogłaby zwierzyć się ze swojego strachu. Miała tylko jedną osobę, a był to wszechobecny, wszechmocny Pan Kriszna. Poszła do niego i prosiła, aby wobec zagrożenia ze strony Bhiszmy, uratował ją i ocalił jej *sumangaljatwę* (stan mężatki). W naturze Boga jest to, że poddaje się ograniczeniom, które sam stworzył. Pan powiedział Draupadi, że gotów jest ją ratować i chronić, ale ona musi też dołożyć swoich starań. Oświadczył: „Mieszkam w twoim sercu jako *atma*. Dlatego, gdy ty czynisz wysiłki, ja je uzupełniam.” Jeśli weźmiemy kawałek drewna i będziemy poruszać nim w górę i w dół, nie wytworzymy ognia. Musimy wziąć dwa podobne kawałki i energicznie pocierać je o siebie. Tylko wtedy wytworzymy ogień. Analogicznie Kriszna powiedział o sobie: „Gdy mój aspekt boskości przejawiający się zewnątrznie zejdzie się z moim

aspektem przebywającym wewnątrz ciebie w postaci *atmy*, wynikną z tego tylko dobre skutki.”

Podobnie jest w przypadku prądu elektrycznego. Nie będzie żadnego pożytku z elektryczności, gdy będziemy mieli tylko jej dodatni lub ujemny aspekt. O ile te dwa aspekty nie zejdą się, prąd nie popłynie. Pan podkreślił: „Mogę obdarzyć łaską Boga, ale ty musisz dostarczyć ludzkiego wysiłku. O ile łaska Boga i ludzki wysiłek nie połączą się, nie można osiągnąć skutku.”

Draupadi natychmiast zapytała, co ma robić. Zapewniła Krisznę, że zrobi wszystko, aby uratować mężów. Pan powiedział jej, żeby tego wieczora poszła do domu Bhiszmy i zachowała się tak, jak Kriszna ją poinstruuje. Wprawdzie Bhiszma na polu bitwy zaklinał się, ale później, gdy wrócił do domu, znalazł się w wielkiej rozterce. Zastanawiał się, jak ma spełnić swoją obietnicę i zabić Pandawów, którzy są ucieleśnieniem *dharmy*. Z drugiej strony, jeśli nie dotrzyma obietnicy, całe jego życie straci sens. Rozmyślając nad tym dylematem, chodził tam i z powrotem w swoim namiocie na polu bitwy.

Kiedy Bhiszma zmagił się mentalnie w ten sposób, wszyscy inni spali w swoich obozach po męczącej bitwie minionego dnia. Wtedy to Kriszna zbudził Draupadi i kazał jej jakoś się przebrać, okryć kocem i pójść za nim. Kriszna szedł przodem, gdyż nawet Draupadi nie wiedziała, gdzie przebywa Bhiszma. Gdy podeszli do obozowiska Bhiszmy, Kriszna odsunął się nieco i powiedział, że Bhiszma zмага się ze sobą z powodu bezsenności i że ma po cichu wejść do jego namiotu i upaść mu do stóp. Gdy Draupadi ruszyła, Kriszna zauważył, że ona nosi obuwie stosowne w tamtych czasach dla zamożnych ludzi i które jest nieco hałaśliwe. Zatrzymał ją i kazał jej zdjąć buty, mówiąc, że robią za dużo hałasu. Draupadi zdjęła buty, a Kriszna zawinął je i trzymał we własnych rękach. Ona weszła do namiotu, w którym Bhiszma niespokojnie chodził tam i z powrotem. Gdy znalazła się twarzą w twarz z Bhiszmą, natychmiast upadła mu do stóp, czyniąc przy tym wiele hałasu bransoletkami i innymi ozdobami. Bhiszma zorientował się, że jest to mężatka, dlatego bez namysłu pozdrowił ją słowami „*Dirgha sumangali bhawa*” (Obyś długo żyła jako mężatka). W ten sposób spontanicznie pobłogosławił Draupadi.

Wówczas Draupadi wstała i roniła łzy radości. Zobaczywszy ją w tym stanie, Bhiszma był bardzo zaskoczony. Powiedział: „Pobłogosławiłem cię teraz, abyś była *dirgha sumangali* (długo mężatka), gdy tymczasem wcześniej przyrzekłem zabić twoich mężów – w jakże sprzecznej sytuacji się postawiłem. Sama na pewno nie przyszłabyś tu w środku nocy. Ktoś musiał podsunąć ci ten pomysł i kazać ci tak postąpić, aby wyciągnąć ode mnie błogosławieństwo, byś bardzo długo pozostała *sumangali*.” Draupadi powiedziała, że w zaistniałej sytuacji poza Kriszną nikt nie mógłby jej pomóc. Gdy tylko Bhiszma usłyszał, że Kriszna ją tu przyprowadził, zaczął się za nim rozglądać. Kriszna wszedł, trzymając w ręce buty Draupadi zawinięte w szmatkę. Bhiszma dotknął zawiniątka i zorientował się, że są tam buty Draupadi. Wtedy wzruszył się do łez i powiedział, że Kriszna jest wielki i że jeśli zdobędzie się jego łaskę, gotów jest nawet ponieść buty wielbiciela.

Następnego dnia tak się zdarzyło, że Kriszna odebrał całą broń skierowaną przez Bhiszmę w Ardżunę, przez co go uratował.

Kriszna zauważył, że Ardżuna źle się czuje. Cierpiał dlatego, że to dla niego Kriszna musiał tak wiele znieść. To jego myślenie sprawiało, że stał się mentalnie słaby. Kriszna wiedział, że jeśli pozwoli, aby ta sytuacja trwała dalej, Bhiszma na pewno go zabije i zwycięży w całej bitwie. Dlatego zeskokczył z rydwanu i zamierzał sam walczyć z Bhiszmą. Bhiszma zrozumiał, że sam Bóg idzie, by go zabić i obronić Ardżunę. Zaczął modlić się do tej osoby, która nadchodziła, by go zabić, ponieważ był to sam Pan. Modlił się następująco:

„Gdy skaczesz z rydwanu, blask twoich kołczyków w uszach wypełnia całe niebo. Wszechświat, który jest w tobie, nie może znieść wstrząsu. Gdy idziesz, trzymając dysk w ręce, szata zsuwa się z twoich ramion. Ardżuna znów prosi cię: ‘Z pełną wiarą całą swoją reputację złożyłem w tobie. Błagam, nie zawieź mnie.’ Ty zaś, ryczysz jak Lew: ‘Dzisiaj zabiję Bhiszmę i ciebie uratuję’ i każesz Ardżunie odsunąć się i przepuścić cię. O Boże! Nadchodzisz jak grzmot. Jedyne ty jesteś moim zbawcą, nikt inny. Ocal mnie, bo liczę na twoją ochronę!”

Bieg wypadków przybrał nagle inny obrót. Kriszna ulitował się nad Bhiszmą. W tym epizodzie powinniśmy zrozumieć kontekst, w którym modlił się Bhiszma. Całkiem naturalne jest, że modlimy się do Boga o ratunek, gdy ktoś nadchodzi, by nas skrzywdzić. Trzeba wiedzieć, że Bhiszma nie uznawał żadnej innej postaci Boga. Jedyne Bogiem dla niego był zbliżający się Kriszna. Dlatego też właśnie jego prosił o ratunek. Musimy zauważyć jedność Boga, do którego modlił się Bhiszma. Moce boskości może zrozumieć tylko boskość i tylko ona może nad nimi panować. Nikt inny nie może ani ich zrozumieć, ani nad nimi panować. Aspekt *brahmana* jest tym, co posiada takie boskie moce, nad którymi może zapanować tylko boska moc. Aspekty *brahmana*, które pozwalają nam urzeczywistniać jedność boskości to aspekty zawarte w triadzie Ida, Saraswati i Bharati. Są to trzy formy, które chronią i dają zadowolenie całemu światu. Niestety jest to, że myślimy, iż słowo Bharati, które niesie tak ogromne znaczenie, pochodzi od imienia jakiegoś króla i że nie ma wedyjskiego pochodzenia. Jest to słowo wedyjskie. Nie wywodzi się od żadnego króla czy kraju. W naszych *Wedach* znajdziemy wiele słów, które opisują aspekt Bharaty i dają wykładnię wielkości Bharaty.

22. Bóg wykracza poza postrzeganie i jest wszechobecny

Człowiek garnie się do grzesznych czynów, ale kiedy przychodzi do zbierania ich owoców, przystępuje do tego z wielkimi oporami. Ponadto, świadomie i z łatwością porzuca dobrą pracę. Zawsze jest gotowy zrezygnować z dobrych uczynków.

***Pawitratna swarupy* (ucieleśnienia nieskazitelnej *atmy*)! Uczniowie i studenci, chłopcy i dziewczęta!**

Już wiecie, że *Wedy* nauczają rzeczy, których nie da się dowieść ani bezpośrednio, ani przez wnioskowanie. Istnieje definicja *Wed*, która stwierdza: *Wedajati iti wedaha* (tym, co niesie poznanie, są *Wedy*), dlatego niektórzy ludzie myślą, że *Wedy* uczą czegoś tajemniczego i specjalnego, czego nie da się łatwo zrozumieć. Gdy zastanowimy się nad pytaniem „Co mówią nam *Wedy*?”, stwierdzimy, że *Wedy* obejmują pewne uzupełniające gałęzie wiedzy, takie jak *Gandharwaweda*, *Ajurweda* i *Natjaweda* (nauka o *gandharwach*, zdrowiu i tańcach). Ich nazwy występują tu jako dodatki do słowa *Weda*. Przedrostki te wyjaśniają, o czym traktują poszczególne *Wedy*.

A co wyraża słowo *Weda* bez przedrostka? Mamy cztery *puruszarchy* (cele życia): *dharmę*, *arthę*, *kamę* i *mokszę*, o których traktują *Wedy* w odniesieniu do jednostki i rodzaju pracy, jaką powinna podjąć w swoim życiu. Tak więc, *Wedy* w kontekście *dharmy*, *archy*, *kamy* i *mokszy* omawiają wszelkiego rodzaju działania, które dotyczą człowieka w każdej chwili jego życia. *Artha* i *kama*, czyli bogactwo i pragnienia, są naturalne dla ludzkich istot. Nie należy jednak myśleć, że *dharm* i *moksha*, czyli prawe postępowanie i wyzwolenie, dotyczą jakiegoś wyższego stanu życia.

Niewłaściwe byłoby uznawanie, że dla ludzkiego życia ważne jest tylko bogactwo i pragnienia, zaś *dharm* i *moksha* odnoszą się do jakiegoś wyższego aspektu. Dopiero wtedy, gdy to dobrze zrozumiemy, będziemy mogli zrozumieć różne aspekty, nauki i znaczenie słów zawartych w *Wedach*. Powinniśmy zrozumieć znaczenie pierwiastka życia w różnorodnych *dźiwach* (wcielonych duszach) i wiedzieć, w jaki sposób wstąpił w nie oraz co się dzieje, gdy pierwiastek życia odchodzi z ciała *dźiwy*.

Do pełnego znaczenia treści zawartych w *Wedach* będziemy w stanie dojść dopiero wtedy, gdy zrozumiemy jakie znaczenie na tym świecie mają słowa: stworzenie, podtrzymywanie (stworzenia), rozpad, życie i łaska. Słowa te mają znaczenie równoznaczne pięciu *pranom* (żywotnym tchnieniom). Te pięć *pran* jest podstawą pięciu *kosz* (powłok). Owe pięć *kosz* nazywa się też pięcioma pierwotnymi substancjami, czyli żywiołami. W substancjach tych jest coś boskiego, co pozwala nam poznać naturę wewnętrznej jaźni. Pięć *karmendrijów*, czyli narządów działania, widać na zewnątrz; mamy też pięć zmysłów postrzegania.

Poza tymi, powinniśmy odróżniać narządy wewnętrzne nazywane *antahkaraną*. Z nią jest stowarzyszona *atma*, czyli wewnętrzna jaźń. W kontekście tej *atmy* musimy używać słowa *hiranja*. Oznacza ona siłę życiową. Wyraz *hiranja* dosłownie znaczy złoto. Złoto można oczyścić ze wszystkich zanieczyszczeń za pomocą ognia. *Agni*, czyli ogień, z powodu posiadania zdolności usuwania nieczystości, kojarzy się z *dharmą* i taki ogień nosi inną nazwę – *pawaka*. Również samą tę zdolność oczyszczania materii nazywa się aspektem *pawaka*. Ponieważ jest on przepełniony aspektem *hitaramji* (czynienia zadowolającym), jest też nazywany *hiranją*. *Hitaramją* powinno być nazywane ciało subtelne, ale nazwa ta stopniowo uległa zmianie na *hiranja*. *Hitaramja* stała się więc *hiranją*, a w mowie potocznej – *hiramją*. Aspekt *brahmana* stowarzyszony z *hiramją* omawialiśmy tutaj w aspekcie Saraswati. Tak jak *agni* ma zdolność oczyszczania i usuwania zanieczyszczeń w materii, Saraswati jest zdolna oczyszczać narządy wewnętrzne.

Ponieważ Saraswati ma zdolność oczyszczania narządów wewnętrznych, nazywa się ja także *Pawaką*. Swoją ignorancję możecie usunąć, jeśli będziecie słuchać Saraswati. Saraswati ma zdolność usuwania ignorancji przez proces słuchania. Nazywa się ją *Pawaką* ponieważ posiada zdolność usuwania ignorancji i darzenia *pradžhaną* (najwyższą mądrością). Nosi też świętą nazwę *Pawana*. Słowo *pawana* oznacza wietrzyk lub powietrze. W każdym człowieku to święte powietrze albo wiatr przyjmuje postać życia. Ten aspekt życia, którego obecność widzimy w każdym, nazywa się aspektem Bharaty. Z kolei aspekt Bharaty, który jest równoznaczny z aspektem życia w każdym, jest utożsamiany z Aditją. Dlatego *Pawaka* stał się powszechnym synonimem także Aditji oraz Bharaty.

W ten sposób, *Ida*, *Saraswati* i *Waju* stały się równoznaczne z aspektem Bharaty. Zatem, w miejscu, gdzie mieszka *atma*, mieszkają też *Ida* i *Saraswati*, a więc także *Bharata*. Tej zbieżności wewnętrznej *atmy* i aspektu Bharaty nie dostrzegamy i dlatego temu aspektowi nie przypisujemy należytej ważności. Myślimy po prostu, że słowo to oznacza nazwę kraju. To źle. Poeci, pisarze i historycy nie dołożyli dostatecznych starań, by odkryć pochodzenie słowa *Bharata* i wyciągnęli wnioski, których nie można zaakceptować w kontekście tego, co teraz mówimy o mantrach.

Prawdziwymi poetami mogą nazywać się tylko ci z naszych *riszich* (wieszczów), którzy opanowali *Wedy*. Właściwe jest nazywać poetami tylko ludzi obeznanych w *Wedach*. Bardzo niesłuszne jest przyjmowanie, że osoba, która ma tylko zdolności poetyckie, może stać się *riszim*.

Riszi dawnych czasów posiadali czyste umysły, dlatego mogli pojmować boskość. Dlatego też byli nazywani *kantha darahana* (głos pogromcy strachu). Potrafili zagłębiać jednocześnie w przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Dzięki swojej czystości mogli objąć te trzy czasy. Możemy tu odnotować fakt, że nazwa *riszi* jest właściwa tylko w stosunku do ludzi, którzy mają dostęp do trzech czasów, trzech światów i trojkiego aspektu boskości. Ponieważ tak święci *riszi* podejmowali się kompilacji *puran* i *itihászów* (legend i epej), zdobywali sławę i poważanie. Tacy ludzie jak *Walmiki* i *Wjasa* byli wielkimi *riszimi* przede

wszystkim dzięki swojemu *tapasowi* (wyrzeczeniom) i czystości umysłu. Dopiero potem stali się pisarzami i poetami. Można spytać, dlaczego ci *riszi* musieli być poetami, mimo że już mieli w sobie aspekt Iśwary (Boga). Robili to po to, by swoim pisarstwem w sposób łatwo przyswajalny przekazać reszcie świata subtelne aspekty boskości. Dawni *riszi* nie tylko cieszyli się błogością i szczęściem związanym z aspektem Boga, ale zależało im także na przekazaniu tego innym. Dzięki temu zdobyli łaskę Boga i podjęli się pisania świętych opowieści, które przynosiły szczęście i błogość innym. Jest to łatwa do zauważenia cecha mieszkańców starożytnego Bharatu. Rozumieli, że błogość płynąca z boskości, którą przeżywali, nie była przeznaczona tylko dla ich samolubnych celów, dlatego dzielili się nią z ludźmi, którzy żyli doczesnymi sprawami.

Istnieją trzy metody nauki: *śrawana* (słuchanie), *manana* (refleksja, ciągła kontemplacja) i *nididhjasana* (medytacja, przyswajanie). Na tych trzech poziomach nauki osadzono Saraswati, Bharati i Idę. Już wiecie, że te trzy imiona odnoszą się do trzech części tego samego aspektu. W istocie tego, co usłyszeliście, nie da się łatwo pojąć i przyswoić dzięki samemu słuchaniu. Musicie przeprowadzić jakąś *mananę*, czyli ciągle nad tym rozmyślać, po czym wchłonać to, co usłyszeliście. To wchłanianie to *nididhjasana*. Owoców tego, co usłyszeliście, możecie doświadczyć dopiero wtedy, gdy przejdziecie te trzy etapy: słuchanie, przemyślanie i wchłanianie.

Oto mała ilustracja. Powiedzmy, że w waszej kuchni ugotowano coś do jedzenia. Czy wasz głód zostanie zaspokojony przez samo patrzenie na to pożywienie? A nawet jeśli zjecie to, co ugotowano, czy nabierzecie z tego sił? Posilicie się dopiero, kiedy strawicie spożyty pokarm. Tak jak gotowanie, jedzenie i trawienie są trzema niezbędnymi procesami na drodze do ostatecznego celu, tak samo *śrawana*, *manana* i *nididhjasana* muszą wystąpić w tej kolejności, abyście otrzymali końcowy skutek. Dopiero wtedy nabędziecie określonych aspektów *atma widji* (wiedzy o *atmie*). Ludzie, którzy tylko słuchają i nie prowadzą żadnej *manany* są podobni do tych, którzy patrzą na posiłek i nie próbują go zjeść.

W kuchni może być wiele rzeczy do jedzenia, ale to nie wystarczy, by zaspokoić czyjś głód. Jakąś korzyść można odnieść tylko wtedy, gdy się coś z tego zje. Ten etap można porównać do słuchania i jakiejś refleksji nad tym, co się usłyszało. Potem to, co usłyszeliście, musicie sobie przyswoić, wchłonać w siebie. Tylko wtedy odniesiecie pełną korzyść z wysłuchania. Te trzy etapy nazywa się *śrawaną*, *mananą* i *nididhjasaną*. Poeci uważają, że pełną korzyść odnosi się z samego słuchania. *Riszi*, doświadczywszy *anandy*, czyli błogości, po przejściu przez różne etapy i wchłonawszy tę *anandę*, przekazują ją zwykłym ludziom, a ci poddają ten przekaz *mananie* i *nididhjasanie*.

Oto inna mała ilustracja. Uczony bierze do ręki wielką księgę i czyta ją strona po stronie. Skupia uwagę na treści księgi. Z drugiej strony, tę samą księgę może wziąć małe dziecko. Uwagę dziecka w księdze przyciągają tylko obrazki i nic innego. Dziecko, które w tym przykładzie cieszą tylko obrazki w książce, można porównać do poety, uczonego zaś, który czyta i przyswaja sobie jej treść – do

riszego. Czy, jeśli oglądacie same obrazki, możecie poznać szczegółową zawartość książki?

Czy ciemność na ziemi rozproszy się w wyniku samego słuchania wiadomości o gdzieś istniejącej lampie? Czy apetyt człowieka zniknie dzięki samemu słuchaniu nazw wielu słodczy? Czy biedny człowiek pozbędzie się swego ubóstwa dzięki słuchaniu o potencjalnym wielkim bogactwie i powodzeniu? Chory człowiek nie zostanie wyleczony dzięki samemu wysłuchaniu nazw wszystkich dostępnych lekarstw. A właśnie podobnie postępowali poeci i pisarze; czytali i pisali o rzeczach, których znaczenia sami nie rozumieli. Źle interpretowali słowo Bharata i nie oddawali jego pełnego znaczenia.

Gdy staniecie na poziomie morza i popatrzyście na nie, wyda się rozległą taflą wody. Gdy natomiast popatrzyście na to samo morze z pewnej wysokości, będzie przypominać jezioro. Analogicznie, ponieważ riszi znajdowali się na wyższym poziomie wiedzy duchowej i z dala od świata, mogli postrzegać ten rozległy świat jako bardzo małą i nieznaczącą rzecz. Gdy ktoś znajduje się na niższym poziomie, myśli, że świat jest wielki, ważny i różnorodny. Stąd różnorodność i różnice widać klarowniej. Ale gdy przejdzie na wyższy poziom, wszystko będzie wyglądać gładkie, małe i jednorodne. Gdy mamy wąskie horyzonty, nasz kraj, ludzie i języki wydadzą się pełne problemów i różnic. Jeśli zdołacie przejść na wyższy poziom i popatrzyście na świat, wyda się wam zjednoczony a wszyscy ludzie i wszystkie języki zdadzą się jednym.

Słowo Bharata jest związane z Aditją, imieniem boga słońca. *Aditja*, czyli słońce, należy do całego świata. Tak samo Bharata nie odnosi się tylko do jakiejś części tego świata – odnosi się do całego świata. Żaden kraj świata nie może uważać, że słońce należy do tego kraju. Na przykład, nie może być słońca hinduskiego, albo amerykańskiego. Istnieje tylko jedno słońce, które daje światło i jasność wszystkim krajom świata.

Oto kolejna ilustracja. Macie naczynie gliniane, srebrne, miedziane i brązowe. Gdy wszystkie cztery naczynia napełnicie wodą, w każdym zobaczycie odbicie słońca. Musimy zrozumieć, że w każdym z czterech naczyń odbija się to samo słońce. Jedyna różnica zawiera się w wartości naczyń, a nie w słońcu. Te naczynia można porównać do różnych krajów. Ludzie, którzy mieszkają w poszczególnych krajach są jak woda w tych naczyniach, a odbicia *aditji*, czyli słońca, można porównać do wyobrażeń, jakie ludzie różnych krajów mają o jednej i tej samej boskości.

Ludzie tego kraju mają szczęście, że mogą rozumieć pełne znaczenie słowa Bharat. W związku z tym nadali swojemu krajowi tę nazwę. Ludzie mieszkający w innych krajach nie rozumieli pełnego znaczenia tego wedyjskiego słowa, dlatego nie obrali takiej nazwy. Już stwierdziłismy, że słowo *pawaka* jest równoważne słowu Bharata. Nazwa *pawaka* oznacza aspekt oczyszczania jednostki, dlatego słowa *pawaka* i *brahman* mają w naszym kraju wielkie poważanie. Tylko ludzie, którzy mają właściwą *sanskare*, czyli tradycję, mogą docenić pełne znaczenie

wedyjskich słów *Bharata* i *Pawaka*. *Śruti* (*Wedy*) uczą, że *Paramatma* składa się z aspektów, które wykraczają ponad pięć zmysłów postrzegania.

Powinniśmy postarać się zrozumieć, co znaczy powyższa fraza „ponad pięć zmysłów postrzegania.” Oto mały przykład. Wśród pięciu pierwotnych substancji, czyli żywiołów, materia lub ziemia jest na pierwszym miejscu. Ziemia ma pięć ograniczających ją cech: dźwięk, dotyk, formę, smak i zapach. Następnym żywiołem jest woda. W wodzie mamy brak jednej z cech ziemi, mianowicie zapachu. W związku z tym woda jest nieco lżejsza i bardziej ruchliwa niż ziemia, gdyż ma o jedną wiążącą cechę mniej. Dlatego woda może sama poruszać się z miejsca na miejsce. W trzecim żywiole, w *agni*, czyli w ogniu, mamy cechy dźwięku, dotyku i formy, ale brakuje smaku i zapachu, dlatego jest on znacznie lżejszy i może poruszać się swobodnie w górę. Kolejną pierwotną substancją jest powietrze. Charakteryzują ją tylko dźwięk i dotyk. W powietrzu nie znajdziemy pozostałych trzech cech, tj. formy, smaku i zapachu. Jest ono bardzo lekkie i porusza się swobodnie z miejsca na miejsce we wszystkich kierunkach. Dochodzimy do piątego żywiołu, mianowicie przestrzeni. Z pięciu cech postrzegania pozostała w nim tylko jedna – dźwięk. Przestrzeń nie ma smaku, zapachu, dotyku ani formy, dlatego jest jeszcze lżejsza, faktycznie jest najlżejsza i znajduje się wszędzie.

Mówiąc, że *Paramatma* wykracza ponad zmysły postrzegania, rozumiemy więc to, że jest ona wolna od wszystkich atrybutów, czyli *gun*. Właśnie w takim znaczeniu *śruti* nauczają, że *Paramatma* znajduje się ponad pięcioma żywiołami, przez co jest tak lekka, że jej wszechobecność stanowi jej atrybut. Wyrażono to stwierdzeniem, że jest obecna w najmniejszej z najmniejszych cząstek jako *anu* (atom) i w największej rzeczy z największych jako *mahat* (ogromny). Jest więc jednocześnie nieskończenie mała i nieskończenie wielka. Powinniśmy z tego wyciągnąć naukę, że gdy odrzucimy wiążące nas pragnienia i ułudę, będziemy mogli wieść życie o szerszych horyzontach.

Proces stopniowego porzucania pragnień w języku *wedanty* nazywa się *wajragją*. Mniejszy bagaż to większa wygoda i przyjemna podróż. Gdy nasi przodkowie mówili o *wajragji*, rozumieli, że mamy porzucić bagaż pragnień i życzeń, przez co uczynimy nasze życie mniej uciążliwym. Przez *wajragję* nie należy rozumieć porzucenia rodziny i dzieci i pójścia do lasu. *Wajragja* tego nie oznacza.

Nasi rodacy praktykują stawanie przed świętą figurą i modlenie się do niej. Ktoś mógłby spytać, jak można osiągnąć coś nieskończonego przez oddawanie czci rzeczy przelotnej, takiej jak obraz czy figura. Trzeba jednak zrozumieć, że można czcić obraz jako Boga, ale nie Boga jako obraz. Znaczy to, że oddawaniem czci możecie wznosić obraz do poziomu Boga, ale nie sprowadzać Boga do poziomu obrazu. Znając takie wewnętrzne znaczenia, powinniście wznosić swoje myśli i idee na wyższy poziom. Mam nadzieję, że ta młodzież zrozumie prawdziwą wagę tych stwierdzeń i przyjmie za swój obowiązek ponowne ustanowienie *dharmy* i wzniesienie tego kraju na wyższy poziom.

23. Pan zawsze jest blisko swojego stworzenia

Nawet nad dzikim słoniem można zapanować posługując się *ankusem* (bodźcem). Podobnie, do opanowania innego zwierzęcia trzeba mieć solidny kij. Przyrząd, który używamy do oswojania słonia, jest dla niego jak lekarstwo. Kij jest takim lekarstwem dla innych zwierząt. Do uleczenia człowieka z choroby trzeba użyć właściwych chemikaliów jako lekarstwa. Ale czy na tej ziemi istnieje jakikolwiek lek na złą osobę?

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia świętej atmy)!

Wiele aspektów *amnaji* odnosi się do różnych aspektów Boga. Tekstom *Wed* nadaje się różne nazwy, które różnorodnie wyrażają te aspekty boskości. Słowo *amnaja* w kontekście *Wed* ma specjalne znaczenie. *Amnaja* to szerokie pojęcie i oznacza, że istnieje stała, nieprzerwana praktyka obejmująca *śrawanę*, *mananę* i *nididhjasanę*, tj. słuchanie, refleksję i przyswajanie tego, czego się wysłuchało. Te trzy etapy razem nazywa się *amnaja*. Jeśli człowiek nie podejmie *amnaji*, czyli ciągłego słuchania i przetrawiania wysłuchanych treści, nie będzie w stanie dostrzec tożsamości *twam* z *Tat* (tego z Owym), gdyż zwykle jest pogrążony w rodzinnych sprawach i problemach mieszkaniowych.

Wedy nauczają o znaczeniu rozmaitych *puruszarth* (celów ludzkiej egzystencji), takich jak *dharma* i *brahman*. Możemy autorytatywnie stwierdzić, że prawdziwa edukacja zajmuje się tylko sprawami, które odnoszą się do *dharmy* i *brahmana*. Wszelkie kształcenie odnoszące się do innych aspektów nie może być zaliczane do prawdziwej edukacji. Tylko wiedza o *atmie*, czyli odnosząca się do *brahmana*, i wiedza, która daje jakieś pojęcie o *Paramatmie*, jest wiedzą. To właśnie mówią *Wedy*. Wszystko inne nie podpada pod pojęcie wiedzy. Samej tylko umiejętności recytacji mantr zawartych w *Wedach* nie można nazwać wiedzą. Innymi słowy, prawdziwa edukacja to taka, która łączy *karma jogę* z *Brahma jogą*. Związek między tymi *jogami* musi stać się dla was oczywisty, musi przez was być akceptowany i musi być wcielany w życie codzienne. Tylko taki skutek edukacji nazwiemy rzeczywistą i kompletną edukacją. Jeśli nie ma uznania dla *karma jogi*, czyli potrzeby działania, i związanych z nią duchowych aspektów, nie można tego nazywać edukacją.

Są ludzie, którzy codziennie recytują wedyjskie mantry. Jednak o ile nie stosują w praktyce tego, czego uczą się z mantr, nie można ich nazwać wedyjskimi osobami. Mogą tak być nazywani jedynie dla zewnętrznych opisowych celów. Prawdziwie uczoną osobą można zasadnie nazywać tylko kogoś, kto potrafi praktykować to, czego nauczył się z *Wed* i czerpać z tego duchowe zadowolenie. Już wspominaliśmy o trzech procesach – *śrawanie*, *mananie* i *nididhjasanie* – które

należy zastosować, by osiągnąć cel wedyjskich mantr. Jeśli ktoś nie przejdzie tych trzech procesów, samą recytację mantr można nazwać jedynie uczonością lub wiedzą doczesną. Taka wiedza nie wniknie do głębi serca i w ogóle nie odsłoni aspektu *brahmana* w człowieku. Ten rodzaj zdobywania wiedzy, w którym człowiek nie poddaje się procesom słuchania, przemyślenia i przyswajania, w najlepszym przypadku jest nauką bez właściwej podstawy, czyli niezbędnej kultury. Żaden kawałek materii, a nawet żywej istoty, który nie został oczyszczony i się nim nie zajmowano, którego nie poddano koniecznej transformacji, nie posiada właściwej i naturalnej formy.

Każda osoba musi przejść proces oczyszczania. W *Ramajanie* jest stosowny na to przykład. Kiedy Sita przebywała na Lance w charakterze jeńca, na wyspę tę dostał się Hanuman, który przybył tam na polecenie Ramy. W komnatach Rawany Hanuman widział wielu ludzi posiadających dobre cechy, dobry wygląd i dobre standardy etyczne. Wśród tych ludzi były liczne piękne kobiety wielkich charakterów, ale nie mógł wśród nich znaleźć żadnej, która pasowałaby do jego wyobrażenia Sity. Ponieważ nigdy przed przybyciem na Lanę nie widział jej, musiał polegać na opisie Sity przedstawionym mu przez Ramę. Rama podał pewne cechy Sity, dzięki którym Hanuman mógł ją rozpoznać. Przyglądał się więc wielu kobietom, ale żadna nie pasowała do obrazu, jaki miał w głowie. Rozmyślając o tej sprawie, wspiał się na bardzo wysokie drzewo. Ciągle głęboko zamyślony, zastanawiał się, gdzie jeszcze mógłby szukać Sity.

Wtedy zauważył piękny ogród, Aśokawanę (las aśokowy), w którym stało wiele rezydencji i znajdowało się wiele atrakcyjnych rzeczy. Natychmiast ruszył prosto do tego miejsca. Tam pod jednym z drzew zauważył kobietę, która wyglądała tak, jak gdyby przez kilka miesięcy nie miała żadnej *sanskary*, czyli dbania o wygląd. Otaczały ją liczne demony, które z bronią w rękach starały się ją przestraszyć. Gdy Hanuman zobaczył tę kobietę, doszedł do wniosku, że nie opiekowano się nią od wielu miesięcy i że ona nie chciała nikomu pokazywać swojej twarzy. Przyjrzawszy się jej ubraniu, stwierdził, że jest ciemne i czarne. Ten ciemny kolor nie zgadzał się z opisem podanym przez Ramę. On powiedział mu, że Sita będzie nosić szatę w kolorze jasnożółtym, gdyż taką założyła, przygotowując się do koronacji Ramy, kiedy kazano im pójść do lasu. Gdy zbliżył się do tej kobiety, był pewien, że była przetrzymywana przez kogoś jako branka. Widać było, że nie ma bliskich. Gdy podszedł jeszcze bliżej i przyjrzał się kobiecie, nie miał już wątpliwości, że to Sita opisana przez Ramę. Domyślił się, że prowadziła *mananę* i *nididhjanę*, tj. ciągle rozmyślanie i przyswajanie sobie chwały Ramy. Doszedł do wniosku, że kobieta ta musi być Sitą, gdyż gdyby była kim innym, na pewno przebywałaby w jednym z pięknych pałaców Aśokawany, a nie na zewnątrz.

Tak się złożyło, że w czasie gdy po głowie Hanumana chodziły takie myśli, przybył tam król Rawana ze swoją świtą. Gdy król się zbliżył, demony otaczające Sitę ostrzegły ją o tym, a ona nieco uniosła głowę. W tej chwili Hanuman zauważył mały fragment żółtego *sari*, który dotąd był zakryty jej spuszczoną głową. Hanuman był inteligentną osobą i miał zwyczaj myśleć samodzielnie. Uznał, że

początkowo nie mógł rozpoznać Sity, gdyż nie miała *sanskary*, czyli była zaniedbana, tak pod względem ciała jak i szat, które nosiła. Znał też potęgę chwały Ramy, znaczenie słuchania go i rozmyślania nad tym, co powiedział, dlatego natychmiast zorientował się, że sam mógł dojść do wniosku, że to Sita, tylko dzięki temu, że ona prowadziła *mananę* i *nididhjasanę*. Zrozumiał, że znalazła się w takim stanie dlatego, że przez ostatnie kilka miesięcy nie miała *śrawany*.

Gdy Rawana przyszedł do Sity, wypowiedział wiele okrutnych słów i groził jej, ale ona nie ulegała. W końcu powiedział, że daje jej miesiąc do namysłu i odszedł. Ostre słowa Rawany wcale nie wpłynęły na zmianę jej zdania. Faktycznie, w ogóle jej nie poruszyły. Trzymała się mocno i cały czas myślała o Ramie, malując sobie w umyśle jego wyraźny obraz. Sita w głowie miała tylko imię i postać Ramy.

Hanuman zrozumiał, że Sita była w tak złym stanie, ponieważ nie mogła słuchać o chwale Ramy, dlatego wspiął się na drzewo i zaczął wyśpiewywać jego chwałę. Był przekonany, że doszła do stanu nierozpoznawalności, gdyż nie słuchała o chwale Ramy. Zaczął więc śpiewem opowiadać jego historię – o tym jak poślubił Sitę, jak spotkał Hanumana, jak pokonał Walego, jak obdarzył *mokszą* orła Dżataju, jak przyjął owoce od Śabari i tak dalej. Słuchając tej pieśni, Sita otrzymała to, czego jej brakowało – nastąpiła *sanskara*, a ona zajaśniała pełnią swojej chwały. Przejawiło się wszystko, co Rama opowiadał o niej Hanumanowi. Sita, słysząc imię Ramy, natychmiast podniosła głowę i zaczęła patrzeć na drzewo, skąd dochodził głos. Dziwiła się, jak to możliwe, że tak święte słowa mogły zostać wypowiedziane na Lance. Na drzewie dostrzegła małą małpkę o małej głowie. Bardzo się ucieszyła z samego faktu, że imię Ramy zostało wypowiedziane przez tę małpkę. To, co zobaczyła, przyniosło jej o wiele więcej szczęścia niż piękna Aśokawana i jej pałace. Nie pociągały jej ozdoby, jakie przynosił jej Rawana. Nic jej nie cieszyło, ale widok małpki o małej głowie wypowiadającej imię Ramy przyprawił ją o niezmierzone szczęście.

Te trzy aspekty – *śrawana*, *manana* i *nididhjasana* – reprezentują trzy *Wedy*: *Rigwedę*, *Jadźurwedę* i *Samawedę*, odpowiednio. Odpowiadają one także trzem aspektom boskości: *manana* – Idzie, *śrawana* – Saraswati i *nididhjasana* – Bharati. Ponieważ jednego z nich brakowało Sicie, Hanuman nie mógł jej rozpoznać. Dzięki temu, że towarzyszyła jej *manana* i *nididhjasana*, mogła zachować honor i szacunek, jednakże na skutek braku *śrawany* zabrakło pełni aspektu *Wed* i dlatego też brakowało w niej pełnego obrazu Sity i szczęścia, jakie przychodzi z trzema aspektami *Wed*.

Historia ta jasno pokazuje, że oprócz *manany* i *nididhjasany* trzeba też mieć *śrawanę*. Ludzie, którzy tylko recytują *Wedy*, nie dostąpią związanych z nimi korzyści. Aby w pełni je otrzymać, powinni recytować, słuchać i wchłaniać *Wedy*. Pełny obraz *Wed* mamy tylko wtedy, gdy te trzy aspekty występują razem. Jakkolwiek silny i okrutny będzie wasz wróg i z jakąkolwiek mocą i okrucieństwem was potraktuje, jeśli w sercu macie mocno zakorzenioną *mananę* i *nididhjasanę*, nie zostaniecie zranieni czy skrzywdzeni.

Wprowadźcie te trzy aspekty – *śrawana*, *manana* i *nididhjasana* – stanowią pełnię, ale w praktyce to nie wystarczy. To, co z nich otrzymujecie należy wcielić w codzienne życie. Tę sytuację opisano wyrażeniem *amnajarda Wačaspati* (praktykowanie *Wed* czyni Panem Mowy). *Śrawany*, *manany* i *nididhjasany* nie należy traktować jako coś narzuconego. Powinniście wziąć je sobie głęboko do serca i praktykować z całego serca, a nie pod przymusem.

Ludzie pytają, dlaczego *Parabrahmę*, który sam z siebie promieniuje i jako wszechobecny powinien być dostrzegany przez każdego, widzą i rozpoznają tylko niektórzy. Powszechnie wiadomo, że nawet jasno świecącego słońca znajdującego się w dużej odległości nie widać, gdy zakrywa je gruba warstwa chmur. Chmury do pewnego stopnia zasłaniają słońce. Gdy wiatr odsunie ciemne chmury, znów widzimy jasne słońce. Podobnie, gdy staniecie przed zabrudzonym i zakurzonym lustrem, nie zobaczycie swojego odbicia, niezależnie jak usilnie będziecie się starać. Możecie je wyraźnie zobaczyć, gdy usuniecie brud z lustra.

Zatem, gdy gęste chmury przesłaniają słońce i ktoś mówi, że słońca nie da się postrzeżyć, świadczy to o jego ignorancji. Nie możecie dostąpić wizji Pana, gdy macie serce pełne wielu nieczystości. W tej sytuacji niesłuszne jest twierdzenie, że On nie istnieje. Słońce jest niewidoczne tylko dla osoby, która znajduje się pod ciemną chmurą. Gdy osoba ta wyjdzie spod chmur, z pewnością zobaczy słońce. Ludzie, którzy nie mogą dostąpić wizji świętej *Paramatmy*, przed podjęciem następnej próby muszą usunąć z siebie nieczystości.

Słońce nazywa się *aditja*. Aspekt *Aditji* jest równoważny aspektowi *Bharaty Waju*, który jest pierwiastkiem życia, jest jak chmura między *aditją* i wami. Aspekt *dźiwy* (indywidualnej duszy) jest czymś związanym z *agni* (ogniem). Jeśli aspekt *dźiwy*, który jest porównywalny z *agni*, zdoła do jakiegoś stopnia zapanować nad *waju*, będziemy w stanie oglądać *aditję*. Wprowadźcie *waju*, *agni* i *aditja* są nierozdzielne, ale jeśli wstąpicie na ścieżkę *śrawany*, *manany* i *nididhjasany*, umożliwi to wam coraz bardziej rozrzedzać chmury *waju* i z pomocą *dźiwy* z pewnością w końcu będziecie mogli zobaczyć aspekt *aditji*.

Zarówno pełne znaczenie trójki słów *Ida*, *Saraswati* i *Bharati*, jak i pełne znaczenie trzech aspektów uczenia się, tj. *śrawany*, *manany* i *nididhjasany*, zawiera się w jednym słowie *amnaya*. W *Bhagawad Gicie* w kilku miejscach *Kriszna* zwracał się do *Ardżuny* nazywając go *Bharatą*. Kiedy indziej nazywał go *Kurunandaną* (potomkiem *Kuru*) i *Parthą* (potomkiem *Prithy*). Słowom tym zasadniczo przypisujemy znaczenia odnoszące się do naszego kraju. Nigdy nie przypisywaliśmy im znaczenia, które miałyby wedyjskie pochodzenie. Ziemia jest symbolem Pana i jest Jego obrazem. Kogoś, kto rodzi się na ziemi nazywa się *parthą*. Zatem ta nazwa powinna stosować się do każdego urodzonego na tej ziemi. Gdy słowo o uniwersalnym zastosowaniu użyjemy jako imię *Ardżuny*, będzie to zawężona interpretacja.

Imię *Ardżuna* ma też inne znaczenie. Kogoś, kto ma czyste serce nazywa się *ardżuną*. Niektórzy z was wiedzą, że w pielgrzymkowym ośrodku *Srisaile* znajdują się dwa bóstwa: *Mallikardżuna* i *Bhramaramba*. Imię *Bhramaramba* nadano *Śakti* a

Mallikardżuna – Iśwarze. Przedrostek *malli* lub *mallika* oznacza kwiat jaśminu, a słowo *ardżuna* znaczy m.in. „białego koloru,” zatem *mallikardżuna* to „biały, czysty kwiat jaśminu.” Pierwsza sylaba w słowie *bhramaramba*, *bhra*, znaczy pszczoła. Iśwara przyjął postać *mallikardżuny*, czyli białego jaśminu, *amba*, czyli matka, przyjęła postać pszczoły i wysysa miód z jaśminu.

Mamy tutaj relację Bhramaramby i Iśwary analogiczną do związku Ardżuny z Kriszną. Pokazuje to nam związek, jaki istnieje między *Paramatmą* i *prakriti*, czyli Panem i jego stworzeniem. Widzimy, że tylko pszczoła ma prawo ssać miód z kwiatu. Żaden inny owad nie może tego robić. Wszystkie inne owady tylko latają wokół kwiatu; jedynie pszczoła ma zdolność zanurzenia się w kwiat.

Z tego właśnie powodu ktoś urodzony w *prakriti* i kto chce osiągnąć Pana musi zrealizować tego rodzaju bliskość z *Paramatmą*. „O Panie! Jeśli staniesz się kwiatem, ja stanę się pnączem i owinę się wokół ciebie. Jeśli staniesz się wielką górą Meru, ja stanę się małym strumieniem i popłynę wokół ciebie. Jeśli staniesz się bezgranicznym niebem, ja stanę się małą gwiazdą i będę świecił w tobie. Jeśli staniesz się potężnym oceanem, ja stanę się małą rzeką i połączę się z tobą.” Cieszyć się jednością Pana i Jego stworzenia można tylko wtedy, gdy istnieje tak nierozdzielny związek między Panem i Jego wielbicielem. Ten aspekt natury wielbiciela nie dopuści do oddzielenia od Pana nawet na chwilę. Ponieważ Ardżuna, który urodził się na ziemi, nigdy nie chciał być z dala od stwórcy, nazywano go Parthą. Należał on do stworzenia i był bardzo blisko *Paramatmy*.

Drugie imię, Kurunandana, składa się z dwóch słów: *kuru* i *nandana*. Pierwsze oznacza pracę, a drugie – przeżywanie przyjemności z pracy. Ardżuna czerpał przyjemność i szczęście z angażowania się w pracę. W jaki rodzaj pracy? W pracę związaną z Kriszną. Ardżuna czerpał przyjemność wykonując pracę Kriszny, dlatego nazywano go Kurunandaną. A z jakiego rodzaju pracy my dzisiaj czerpiemy przyjemność? Z leniuchowania w dni świąteczne, kiedy nie idziemy do pracy. Ardżuna natomiast dni świąteczne traktował jako puste dni. Wszystkie imiona nadane Ardżunie miały pochodzenie wedyjskie.

Upaniszady składają się na *wedantę*, która stanowi podsumowanie i esencję *Wed*. Mędrzec Wjasa, kompilując *upaniszady*, używał tylko słów pochodzących z *Wed*. Mam nadzieję, że osadzicie w swoich sercach aspekt Ađitji. Ponieważ Ađitja jest tożsamy z Bharatą, każde słowo powinno się traktować jako pochodzące od Ađitji, a także jako pochodzące od Saraswati i Idy. W związku z tym powinniście uznać świętość każdego słowa, które wychodzi z waszego serca.

24. Wykształcenie jest bezużyteczne, jeśli nie jest wcielane w życie

Gdy Lakszmi, bogini bogactwa, postanowi do was przyjść, przyjdzie sama i pojawi się niespodziewanie, niczym sok w orzechu kokosowym. Gdy postanowi was opuścić, odejdzie sama i bez uprzedzenia, niczym miękki miąższ feronii połknięty przez słonia.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia czystej atmy)! Studenci i uczniowie, chłopcy i dziewczęta!

Od pewnego czasu próbowaliśmy poznać wewnętrzne znaczenie słowa Bharata. Teksty *Wed* stanowią autorytet nie tylko dla ludzi zamieszkujących ten kraj, lecz dla całego świata. Wszyscy ludzie, niezależnie czy znają i rozumieją znaczenie *Wed*, czy nie, stosują się do ich zaleceń. Wszystko, co widzicie i czym się cieszyicie na tym materialnym świecie, *maję*, czyli iluzję, która prezentuje wam ten materialny świat, siłę życiową na tym świecie – wszystko to w *Wedach* ujęto w jednym słowie *purusza*. Oznacza ono jaśniejszego własnym promieniowaniem *brahmana*.

Ten rodzaj promiennego *brahmana* jest obecny w ludzkim ciele pod trzema różnymi nazwami: *wiśwa*, *tajdźasa* i *pradźńa* (dusza na jawie, we śnie z marzeniami i w głębokim śnie). W świecie ten sam *brahman* występuje w trzech różnych postaciach: *wirat*, *hirańjagarbha* i *awjakrita* (całość ciał fizycznych, subtelnych i przyczynowych). Takie znaczenie *brahmana* było szerzone i chronione przez nauczycieli i uczonych (*aćarjów*) od niepamiętnych czasów. Trzeba właściwie rozumieć to, że znaczenie tego słowa było chronione przez *aćarjów*. Moglibyśmy pomyśleć, że „chronione” implikuje tutaj, że nauczyciele utrzymywali to znaczenie w tajemnicy. Tak nie było. To słowo ma podkreślać fakt, że *aćarja* przekazuje to znaczenie swoim uczniom, którzy z kolei przekazują je bez wypaczeń swoim uczniom.

Indara ma postać *wirata* i darzy wszelką *ajśwarjā*, czyli bogactwem. Surja, bóg słońca, przyjmuje postać *hirańjagarbhy*, a Wasu to ten, który usuwa smutek. Warto w tym kontekście zauważyć, że Indra jest obecny w stanie przebudzenia, Słońce – w stanie snu, zaś Wasu jest obecny i dba o stan głębokiego snu. Chociaż są oni przypisani do tych trzech stanów, w stanach tych nie działają niezależnie. Ponieważ nie są w pełni niezależni, nie działają sami w tych stanach. Jedynym w pełni niezależnym pierwiastkiem jest *brahman* i stanowi on podstawę wszystkich trzech stanów.

Wedy przedstawiają głębokie dociekania w aspekty *Idy*, *Saraswati* i *Bharati*, a także *Indry*, *Surji* i *Wasu*. *Wedy* ustanowiły świętość tych aspektów. Ponieważ

Paramatma może sama stwarzać, bez żadnego zewnętrznego wsparcia, nazywa się ją *Sudridhą* (bardzo mocna). Jeśli chcecie zrozumieć ten stwórczy, samostanowiący aspekt *Paramatmy*, musicie słuchać, co mówią ludzie dobrze obeznani w tych sprawach. Przewodnie bóstwa tego świata – Agni, Waju i Aditja – dostępują też statusu *brahmana*. W *Wedach* można znaleźć takie stwierdzenie: *Dżagatah pitarou wande Parwati Parameśwarau* (Rodzice świata, oddają wam część, Parwati i Śiwo). Z tego wersetu jasno wynika, że Parwati i Parameśwara mają status rodziców całego świata i że dbają o jego dobro i powodzenie. Nasi przodkowie, rozumiejąc znaczenie stanu matki i ojca, hołdowali nakazowi *Matri Dewo bhawa, pitri Dewo bhawa*, tj. traktują matkę i ojca jak Boga. Tak jak każdy syn i córka musi uznawać swój związek z ojcem i matką i ich szanować, tak też musimy czcić Parwati i Parameśwarę, uznając, że mają status matki i ojca całego świata.

Jeśli potrafimy rozpoznać jedność tkwiącą za trzema czasami – przeszłym, teraźniejszym i przyszłym, za trzema światami – ziemią, atmosferą i niebem (*bhuloka, bhularloka* i *suwarloka*), i trzema *gunami*, wówczas zrozumiemy, że Parwati i Parameśwarę należy traktować jako rodziców całego świata. Gdy już zrozumiemy znaczenie słów *bhur, bhawa* i *suwaha*, zrozumiemy też, że mówi się je w kontekście *Pradżapatego*. Ale jeśli spojrzymy na nie z osobna, stwierdzimy, że są reprezentowane przez Indrę, Waju i Słońce (Aditję lub Surję). Indra, Waju i Aditja są oddzielnymi i o określonych specjalizacjach, *Pradżapati* natomiast stanowi niejako sumę tych trzech bóstw. Indra zajmuje miejsce Idy, Waju – Saraswati, a Aditja – Bharaty. Zatem słowa *Ida, Saraswati* i *Bharati* także odnoszą się do Parwati i Parameśwary, rodziców całego stworzenia.

Przyjmuje się, że trzy bóstwa – *Ida, Saraswati* i *Bharati* – podróżują po całym wszechświecie. Gdy zrozumiemy ten uniwersalny aspekt *Idy, Saraswati* i *Bharati*, zrozumiemy także uniwersalność trzech słów: *Bharata, Bharati* i *Bharat*.

Skoro powiedzieliśmy *pitarau wande*, musimy uważać Parwati i Parameśwarę za matkę i ojca całego świata. Gdy mówimy o nich, że są rodzicami stworzenia, powinniśmy rozumieć ich prawdziwą naturę. Tutaj słowo *iśwara* odnosi się do kogoś, kto posiada wszelkiego rodzaju *ajśwarję*, czyli dostatek. Posiada on też *ajśwarję* wiedzy i mądrości. Jak należy rozumieć znaczenie aspektu *iśwary* lub *ajśwarji* wszelkiego typu? Słowo *śankara* oznacza kogoś, kto darzy szczęściem. Możemy spytać, jakim szczęściem. Nie odnosi się ono do jakiegoś szczególnego szczęścia związanego z ciałem lub światem. Są to te rodzaje szczęścia, które stanowią podstawę przeżywanego błogości.

W tamtych czasach *maharszi* (wielcy mędrcy) zwykli czcić Pana jako ucieleśnienia wszelkiej błogości i szczęścia. To szczęście nie dotyczy spraw światowych czy doczesnych, lecz innego rodzaju duchowego szczęścia. Takie duchowe szczęście jest związane ze sprawami, które wykraczają poza fizyczny świat. Osoba, która darzy taką błogością nazywa się *śankara*. Używa się też słowa *śiwa*, gdyż Śiwa reprezentuje ten rodzaj duchowej pomyślności czy szczęścia, który nazywa się *śiwam*. Jak mamy rozumieć kogoś, kto daje wszelkiego rodzaju *ajśwarję*? W istocie, bardzo trudno jest zrozumieć działanie uniwersalnego ojca i

jego boskiej woli. Gdybyśmy tylko potrafili zrozumieć jego łaskę szczęścia i dostrzec jedność, w jakiej wszystkie te cechy w nim występują, poznalibyśmy właściwy sposób życia. Chociaż nie ma on atrybutów ani formy, przyjmuje ludzką postać w celu obdarzenia świata pomyślnością. Pewne formy *gun* możemy rozpoznać tylko w ludzkiej postaci.

Z ksiązek i od starszych wiemy, że Iśwara jeździ na byku *Nandi*, a Parwati, Uniwersalna Matka, na lwie. Głowa jej syna wygląda jak głowa słonia. Jego wierzchowcem jest mysz. Jej drugi syn ma pawia za wierzchowca. Czterech członków rodziny, Parwati, Parameśwara, Winajaka (Ganeśa) i Subramanja symbolizują cztery *puruszarchy* (cele życia): *dharmę*, *arthę*, *kamę* i *mokszę* (prawość, dostatek, pragnienia i wyzwolenie). W tej czteroosobowej rodzinie widzimy jedność mimo tego, że wierzchowce normalnie są sobie wrogie. Wiemy, że lew i byk nigdy się nie przyjaźnią. Lew jest *wahaną* (wierzchowcem) matki, gdy tymczasem jej syn Winajaka ma głowę słonia, a lew i słoń nie znoszą nawet samego widoku siebie. Słoń umrze ze strachu, gdy nawet we śnie zobaczy lwa. Pojazdem Winajaki jest mysz. Wszystkie ozdoby jego ojca to węże. Między myszą i węzami panuje wrogość. Wierzchowcem Subramanji jest paw. Wąż, paw i mysz są sobie wzajemnie skrajnie wrogie. Iśwara na czole nosi *agni*, czyli ogień, a na głowie ma wody Gangi. Woda z ogniem nie chodzą w parze. Wierzchowce, ozdoby i akcesoria tej blisko związanej ze sobą rodziny Iśwary i Parwati są wzajemnie sprzeczne lub sobie wrogie. W tej sytuacji pokazują oni całemu światu jak rodzina powinna żyć w zgodzie mimo istniejących sprzeczności.

Faktem znanym od niepamiętnych czasów jest to, że tylko gdy przywódcy i starsi wcielają w swoje życie dobre ideały i dają tym dobry przykład, inni mogą ich naśladować i pójść dobrą ścieżką. Chociaż *riszi* byli urzeczywistnionymi duszami, więc i nie mieli osobistych aspiracji, robili pewne rzeczy, aby dać innym przykład. Niestety, dzisiaj niektórzy ludzie, nazywający się starszymi i uczonymi, nie są w stanie stosować w praktyce nawet małego ułamka tego, czego się nauczyli. Nie potrafiąc dać dobrego przykładu, poniżają nazwę Bharat.

Najpilniejszą rzeczą w tej *kalijudze* jest to, by ci, którzy nazywają siebie liderami, stosowali w praktyce to, co głoszą i w ten sposób dawali przykład swoim zwolennikom. Jeśli nauczyciel nie potrafi dać przykładu innym, można powiedzieć, że cała jego uczoność jest bezużyteczna, a jego samego można uznać za ignoranta. Każda starsza i wykształcona osoba musi panować nad sobą i nad swoimi zmysłami. Jeśli tego nie zrobi, inni będą myśleć, że uczoność i doświadczenie są bezużyteczne.

Wszystkie narządy zmysłowe symbolizują pragnienia. Nie jest to ich naturalna cecha. Gdyby taką była, nie byłoby powodu, aby nasze *Wedy* mówiły nam, co wolno, a czego nie wolno i nie byłoby potrzeby, aby guru mówili nam o nakazach i zakazach. Ponieważ nadmierne folgowanie pragnieniom nie jest naszym naturalnym spełnieniem, jest bezwzględnie konieczne, abyśmy przyjęli od naszych starszych pewne nauki, czyli *upadesię*, a ich samych wzięli sobie za przykład. Oni zaś radzą nam, abyśmy jedli, gdy jesteśmy głodni, pili wodę, gdy spragnieni i spali,

gdy poczujemy senność. Ale istnieją też powiązane z tymi zalecenia. Starsi mówią mianowicie, że gdy jesteście głodni nie możecie jeść wszystkiego, co chcecie, że gdy jesteście spragnieni, możecie pić wodę, ale nie możecie pić dowolnego rodzaju wody, że gdy jesteście senni, powinniście spać, ale powinniście też zważać na miejsce, w którym śpicie. Powinniście spać w miejscu, które sprzyja waszemu bezpieczeństwu.

W ogólności, narządów zmysłowych nie powinniśmy używać ciągle i w sposób niekontrolowany tylko dlatego, że je mamy. Powinniśmy dawać im swobodę, ale korzystać z nich w granicach ustanowionych przez dany kraj, czas i okoliczności. Nawet, gdy koń jest waszą własnością, nie możecie go wykorzystywać bez właściwych wodzy. Mając samochód, nie możecie nim jeździć bez używania hamulców we właściwym czasie. Tylko dlatego, że narządy zmysłowe należą do was, nie możecie ich używać bez opanowania. *Wedy* dobrze się nam przysługują, wyjaśniając naturę ludzkich narządów zmysłowych i to jak, kiedy i w jakich okolicznościach je używać dla dobra świata.

Za wszelkie stwarzanie na tym świecie odpowiada aspekt Śiwa-Śakti. Siłę, kryjącą się za tym stwarzaniem, określano też trojako: Agni, Waju i Aditja. Ludzie, którzy akceptują i stosują praktyki wedyjskie, uważają Agni za ważny składnik ich *sadhany*. Jest on ważnym bóstwem i stanowi siłę podtrzymującą życie ludzkiego ciała. Waju w ludzkim ciele przyjmuje postać *prany*, czyli tchnienia życiowego. Aditja zaś to aspekt serca i to on niejako napędza całą maszynę ludzkiego ciała. *Waju* (oddech) uważa się za *mantrę*, ciało – za *jantrę* (instrument), a serce – za *tantrę*, czyli napęd całego ciała. Te trzy aspekty – *jantra*, *mantra* i *tantra*, tj. maszyna, umysł i napęd – są reprezentowane przez Ideę, Saraswati i Bharati, odpowiednio. Każdy, w dowolnym kraju, musi je mieć i są one niezbędnymi cechami życia.

Diwjatma swarupy (ucieleśnienia boskiej atmy)!

Utrwalcie w sobie przekonanie, że słowo Bharati nie pojawiło się na skutek przyjęcia go przez jakiś kraj. Rozumcie, że jest to słowo wedyjskie i pochodzi z *Wed*. Nasze święte teksty, takie jak *Bhagawata* i *Ramajana*, nadawały święte znaczenia różnym rzeczom w oparciu o ich wedyjski sens i aspekty. Taki właśnie wedyjski aspekt rozumiały *gopiki*. Pięknie to ujmowały zwracając się w pieśniach do Kriszny, ich Pana: „Zaśpiewaj pieśń, o Panie Kriszno! Wypowiadaj takie słowa, które wyrażają znaczenie *Wed*. Wybieraj z *Wed* takie słowa, zamieniaj je w *nada Brahmę*, czyli dźwięk *brahmana*, napełniaj nim swój flet i wyśpiewuj to, co wlałeś we flet!” Znaczy to, że *gopiki* rozumiały, że pieśń fletu jest tożsama z pieśnią *Wed*. W *Bhagawacie* jest mnóstwo takich sytuacji i słodkich pieśni, które radują nasze umysły i przynoszą błogość.

Jeśli zdołamy zamienić to ludzkie ciało, w którym jest dziewięć otworów, we flet, który też ma dziewięć otworów, i sprawić, by działało niczym flet, będziemy mogli usłyszeć boski śpiew. Pewnego razu wszystkie *gopiki* rozmawiały o procesie i ścieżce, dzięki którym mogłyby osiągnąć *Paramatmę* (Krisznę) i cieszyć się jego

błogością. Zastanawiały się, jaki rodzaj *wraty* i *tapasu* (postanowienia i wyrzeczenia) powinny się podjąć, aby *Paramatma* stale im towarzyszył. Jedna z *gopik* zasugerowała, że gdyby tylko mogły zamienić się w konchę i dysk, zawsze byłyby w rękach *Paramatmy*. Inna *gopika* zauważyła, że Pan używa konchy i dysku tylko okazjonalnie i stwierdziła, że powinny zamienić się w coś, czego Pan zawsze używa. W dalszym dociekaniu doszły do wniosku, że rzeczami, które ciągle znajdują się przy Panu, są jego flet i kapcie. Obojętnie dokąd Kriszna idzie, zabiera ze sobą flet i pantofle. Nie należy z tego wnioskować, że wszyscy, którzy nie zostawiają swoich pantofli, są jak Kriszna. W dzisiejszych czasach ludzie nie zdejmują pantofli nawet w sypialni czy pokoju *pudży*. Takich ludzi nie można porównywać z Kriszną.

Radha, która słuchała całej tej dyskusji, powiedziała, że jeśli ktoś naprawdę chce stać się jak flet i stale przebywać przy *Paramatmie*, musi zdać sobie sprawę z tego, że flet jest w środku pusty, dlatego musi całkowicie pozbyć się wszystkich swoich pragnień i stać się pusty. Wtedy *Paramatma* przyjdzie i zamieszka w jego sercu. Jeśli chcecie stać się jak te kapcie, musicie znosić cały ciężar, jaki składa się na kapcie. Powinniście móc wytrzymać próby, na jakie wystawi was Pan. Nawet w życiu codziennym kapcie muszą znosić liczne ciernie spotykane na ziemi. Możecie stać się podobni do kapci Pana tylko wtedy, gdy potrafcie wytrzymać zarówno ciernie od spodu, jak i próby z góry. Tak im powiedziała Radha.

25. Nieśmiertelność można osiągnąć przez poświęcenie

Bogactwo jest niepewne i szybko zmienia się niczym fazy księżyca. Z biegiem czasu odchodzi i znika. Nie przywiązujcie się do przelotnego bogactwa. To, co teraz wam mówię, jest gołą prawdą i tym, co faktycznie dzieje się na tym świecie.

Uczniowie i studenci, chłopcy i dziewczęta!

Saraswati, która jest ucieleśnieniem naszej mowy, nazywa się też zamiennie *Wagdewatą* (boginią słowa). Święta Saraswati przejawiała swoją boską moc, zaczynając jako ucieleśnienie mowy, a potem wkraczając na inne obszary. Umiejscawiana w sercu w szerokim sensie, jest więc utożsamiana z mową, ale też wpływa harmonizująco na inteligencję i myśli. Utożsamiając się z Waju, porusza się po całej przestrzeni i przejawia się nam jako *adhibhuta* i *adhidewata* (duchowa substancja materii i niebiańska bogini).

Saraswati ma jeszcze inne imię – Saraha. Ta święta bogini, którą kojarzymy z mową, w naszym sercu pełni też rolę Aditji, czyli Słońca, Agni, czyli Ognia i Waju, czyli Powietrza, i reprezentuje jeden element wspólny tym trzem różnym aspektom. Mówi się *waća Saraswati Bhiszak* (bogini mowy Saraswati to Pogromca Chorób), a Bhiszak jest tu kolejnym synonimem Saraswati. Na tym świecie powszechnie praktykuje się leczenie wszystkich chorób ludzkiego ciała za pomocą jakiegoś lekarstwa. O ile ciało fizyczne leczymy z chorób lekami, nieczystości umysłu usuwa Saraswati występująca w postaci *wać*, czyli mowy. Zatem, imię Bhiszak ma uzasadnienie w tym, że ma ona zdolność leczenia chorób umysłu. Ponieważ bogini ta ma też zdolność napełniania nas *rasą* i *widźhaną* (słodyczą i mądrością), nazywa się ją Adhidewatą. A ponieważ bogini o takich zdolnościach wypełnia niebo, przydaje tym wagi Waju i Agni. Czasem przyjmuje się, że imię Saraswati oznacza strumień wody, gdyż napełnia niebo wodą w postaci chmur.

Trzeba, abyśmy zastanowili się nad pochodzeniem wody, która wypełnia niebo. Promienie słońca padając na ocean zamieniają jego wodę na chmury zawierające parę wodną. Aditja, czyli Słońce, odpowiada za formowanie się tych kropelek wody, które później zbierają się w chmury stanowiące zasobniki wody. Już wiecie, że Aditja jest równoznaczny z Bharatą. Zatem, Bharata dołącza do Aditji i powstaje Saraswati. Zauważmy też, że Aditja łączy się z wodą i powstają kropelki wody. Widzimy więc jedność, albo identyczną naturę, trzech aspektów – Idy, Saraswati i Bharati. W tych trzech aspektach kryją się w sposób niejawnny także Indra, Waju i Wasu.

W świetle powyższej analizy świętego znaczenia i miejsca Bharaty widzimy, że to święte słowo ma wedyjskie pochodzenie i że także pochodzenie można

przypisać wszystkim jego znaczeniom. Jeśli uznamy, że ten aspekt Bharata ma wedyjskie pochodzenie i że niesie niezbędny wedyjski autorytet, możemy zrozumieć, że posiada on zdolność usuwania wrodzonych przywar ludzkiej istoty.

Pięć szkód zawsze towarzyszy człowiekowi, jakkolwiek ostrożny i staranny by nie był, jak bardzo nieposzlakowane życie by nie starał się wieść. Oddychając, chodząc po ziemi, rozpalając w domu ogień, jedząc i pijąc wodę, wyrządzamy wielką szkodę różnym *dźiwom* (istotom żywym), a niekiedy nawet musimy wytepić wiele *dźiw*.

Wykonując te pięć czynności, korzystamy z naszych narządów działania i zabijamy rozmaite *dźiwy*. Abyśmy mogli odpokutować tak popełniane grzechy, *Wedy* nakazują pewne *jadźnie* (rytualne ofiary). Pięć takich *jadźń* to: *jadźña* dla *dew* (bogów), dla przodków, dla *riszich*, dla rozmaitych *dźiw* żyjących wokół nas i *jadźña* dla gości. Jeśli będziecie odprawiać te *jadźnie*, możecie zrekompensować grzechy popełnione świadomie lub nieświadomie w tych pięciu różnych czynnościach.

Dewa jadźña, czyli ofiara dla bogów, składa się z recytacji wedyjskich mantr, *upaniśad* i z różnorodnych ceremonii związanych z Agni oraz z czytania *Bhagawaty* i innych świętych tekstów. Wszystkie te czynności stanowią *dewa jadźnię*. Wszelka praca i działania związane z Bogiem, takie jak ciągła kontemplacja Boga, stanowią *dewa jadźnię*.

Pitri jadźña, czyli ofiara dla przodków, ma na celu uzyskanie błogosławieństwa i dobrej woli waszych przodków, zapewnienie im dobra w życiu pozagrobowym i zaspokojenie ich potrzeb w obecnym ich stanie bytu. To stanowi istotę *pitri jadźni*.

Riszi jadźña jest po to, abyście mogli zrozumieć aspekt *dhjany* (medytacji), która była stylem życia *riszich*. Na *riszi jadźnię* składają się *śrawana*, *manana* i *nididdhjasana* (słuchanie, refleksja i przyswajanie) różnych rzeczy, które przekazali nam *riszi*. Częścią tej *jadźni* może być też uczestnictwo w *dźapie* i tradycyjnej *kirtanie* (powtarzaniu i śpiewaniu imienia Boga).

Bhuta jadźña, czyli ofiara dla istot żywych, oznacza pełną miłości opiekę i służenie takim istotom. Na przykład, w swoim gospodarstwie macie bydło, domowe zwierzęta, takie jak ptaki, koty i psy; opiekę nad nimi i karmienie nazwiemy *bhuta jadźnią*. W szpitalu bywają ludzie, którzy potrzebują waszej pomocy; robienie czegoś, co przyniesie im ulgę, to też *bhuta jadźña*. *Jadźña* ta to służenie i dogadzanie wszelkim istotom żywym. Mogą one przeżywać różne smutki, a łagodzenie ich uczuć i uszczęśliwianie jest *bhuta jadźnią*.

Ponieważ nie można całego czasu spędzać na takiej służbie, tradycją naszego kraju stało się karmienie biednych i rozdawanie im odzieży raz lub dwa razy w roku. Taki rodzaj służby prowadzonej od czasu do czasu stał się u nas tradycją. Właśnie w takim kontekście mówi się: „Nie ma większego daru niż danie pożywienia głodnemu.” Mówi się też: „Nie ma osoby, której możesz okazać większy szacunek niż swojemu ojcu i matce. Na tym świecie nie ma świętszej rzeczy niż *dźapa*, *dhjana* i kroczenie ścieżką *dharmy* – są to najświętsze rzeczy.

Nie ma większego wroga niż własny gniew.” W naszym życiu codziennym i tradycji tak szlachetne postawy i odczucia zajmują najwyższe miejsce.

Kolejnym obowiązkiem jest okazywanie gościnności gościom. Naszym obowiązkiem jest zaproponować to, co możemy, aby zaspokoić głód tak krewnego, który przybywa do naszego domu, jak i głodnych ludzi, którzy pukają do naszych drzwi.

W tym miejscu trzeba jednak dodać słowo ostrzeżenia. Nie podejmujcie się takich świętych prac ponad swoje możliwości. Powinniście to robić na miarę posiadanych środków. Część dostępnych zasobów winniście odłożyć na cel jakiejś służby i zadowolenia *dźiw* w potrzebie. Nie jest właściwe zaciąganie długów na ten cel, gdy nie macie własnych środków. Błędem jest nie tylko zaciąganie długów na tę służbę żywym istotom, ale tak samo niewłaściwe jest też zadłużanie się nawet na pójście na pielgrzymkę. O wiele lepiej będzie, gdy zrezygnujecie z pielgrzymki za pożyczone pieniądze, a z własnego serca uczynicie święty przybytek.

Wedy zawierają pewne nakazy dotyczące naszego codziennego życia. Są to nakazy o ogólnym znaczeniu. Są tam nie tylko wskazówki dotyczące codziennych obowiązków, ale także kodeks postępowania, uwzględniający *dharmę* i *mokszę*. *Wedy* omawiają nie tylko rozmaite aspekty wykraczające poza bezpośrednie doświadczenie, ale niekiedy też ponad dowody pośrednie. Z punktu widzenia *Wed* nie możecie dzielić swoich obowiązków i życia na dwa składniki: doczesny i duchowy. *Wedy* nakazują różne rodzaje obowiązków, traktując dowolną pracę – tak przyziemną, jak świętą – jako powiązaną z obu tymi aspektami.

Wedy mówią, że grzechem jest dzielić pracę na części i przyjmować, że coś jest waszą pracą, a coś pracą Boga. W niczym, co robimy w życiu nie istnieje nic, co moglibyście nazwać waszą własną pracą. Wszystko jest pracą Boga. Wszelką pracę powinniście wykonywać w przekonaniu, że jest to praca Boga i dopiero wtedy wszechobecny Bóg zadba o jej wyniki. On mieszka w was jako *atma* i, jeśli macie mocną wiarę, zapewnia powodzenie wszystkich waszych wysiłków. Jeśli nie potraficie zadowolić i usłużyć ludzkiej istocie, która jest przy was i jest do was podobna, jak moglibyście zadowolić Boga, którego nie możecie zobaczyć swoimi oczami, który nie żyje przy was i który nie jest podobny do ludzkich istot? *Wedy* oznajmiają także, że jeśli wyrządzacie krzywdę *dźiwie*, która z wami żyje, oddawanie czci *Dewie* (Bogu) nie ma sensu.

Mędrzec Wjasa, który skodyfikował *Wedy* i podzielił je na różne części oraz skompilował osiemnaście *puran*, oświadczył, że esencja wszystkich *Wed* zawiera się w czynieniu dobra dla innych. Stwierdził, że pomaganie innym zawsze stanowi *punję* (cnotę), zaś ranienie innych to *papa* (grzech). Jeśli z jakiegoś powodu nie możecie uczynić niczego dobrego w stosunku do innych, przynajmniej powstrzymajcie się od szkodenia innym. Już to samo będzie stanowić najwyższe dobro. Tak świętymi rzeczami, wiążącymi się z wydarzeniami dnia codziennego, zajmują się *Wedy*.

Wedy nie rozróżniają rzeczy małych i dużych. Rama dał tego rodzaju przykład bądź ideał w *Ramajanie*. Kiedy Sumantra przyszedł, by zaprowadzić

Ramę do apartamentów Kajkeji, Rama poszedł za nim, mimo że wiedział o wszystkim, co ma nastąpić. W apartamentach Kajkeji wysłuchał, co zaszło, ale postanowił uszanować życzenie ojca, gdyż wiedział, że jego obowiązkiem jest pójścia drogą, która uszczęśliwi jego ojca. Dlatego wrócił do Sity z decyzją o podporządkowaniu się poleceniom ojca. Gdy przyszedł do domu, zastał Sitę odprawiającą *pudzę* do Pana. Sita jest sama boska, a jej oddawanie czci Panu ma wewnętrzne znaczenie. Wczoraj zostało wspomniane, że wielcy ludzie, osoby, które charakteryzuje świętość, także robią takie rzeczy, ale tylko dlatego, że chcą dać innym przykład do naśladowania.

Każda jednostka szuka przywódcy, za którym mogłaby pójść. Dlatego, zobaczywszy Sitę wykonującą obrządki, zapytał ją, co robi. Ona odpowiedziała, że modli się do Pana o zachowanie reputacji Ramy i o szczęście ludu królestwa. Uznając, że nadarza się okazja do udzielenia dobrej rady ludziom świata, Rama powiedział Sicie, iż nie jest właściwe, aby oddawała cześć abstrakcyjnemu Bogu, gdy tuż przed sobą mamy ojca i matkę jako żywych bogów, którzy poświęcili tak wiele, by nas wychować. Powiedział, że ojciec i matka każdego są równoważni żywemu Bogu.

Powinniście zrozumieć, że wszelkie życie na ziemi jest aspektem Boga i, w szczególności, ojca i matkę należy traktować jak żywych bogów. Jeśli nie potraficie modlić się o dobro otaczającej was społeczności, o dobro tych, w których mieszka Bóg, jak możecie oddawać cześć niewidzialnemu Bogu? Najważniejszą rzeczą, jaką winniście robić, jest troska o dobro społeczności, w której się znajdujecie.

Tego rodzaju szerokie widzenie mieli w starożytności nawet zwykli królowie. Zawsze robili pewne rzeczy w poczuciu obowiązku i bardzo dbali o swoich poddanych. Oto małe opowiadanie dla ilustracji tego faktu. Swego czasu żył król, który uważał za swój pierwszy obowiązek zabieganie o dobro swojego ludu i robił wiele rzeczy w tym kierunku. Lud przyrównywał do ciała króla, a króla – do serca poddanych. W ten sposób ustalił się bliski związek między królem i poddanymi. Cokolwiek król robił, zawsze miał na uwadze dobro ludu.

Pewnego dnia król chciał mieć oliwną kąpiel, więc posłał po królową, aby namaściła mu ciało. W dawnych czasach nie wykorzystywano służących ponad niezbędne minimum. Jeśli trzeba było coś zrobić mężowi, robiła to tylko żona, a nie służący czy służąca. Nawet gdy była to jakaś drobna praca, była wykonywana przez żonę, mimo że była królową. Królową mogła być dla reszty świata, ale żoną była dla swojego męża. W tym opowiadaniu królowa jest osobą o szerokich horyzontach i oddaną służbie swojemu mężowi.

W dawnych czasach we wszystkich komnatach, w których bywali król i królowa, znajdowały się długie duże lustra. Król siedział, a królowa nacierała go oliwą. Królowa zauważyła, że mąż ma na głowie kilka siwych włosów. Widząc te cztery czy pięć siwych włosów na głowie króla, królowa pomyślała, że mąż starzeje się z dnia na dzień. Pojawienie się siwych włosów traktuje się jako pierwszą oznakę starości i pierwszy krok ku zakończeniu podróży życia. Drugim krokiem jest krótkowzroczność, trzecim – utrata zębów, a ostatnim – zmarszczki na

twarzy. Królowa pomyślała, że pierwszy krok jest już widoczny, dlatego zrobiło się jej smutno i roniła łzy.

Dzisiaj, na skutek wpływu *kalijugi*, każdy stał się stwórcą, chce być Wiśwamitrą i kreować własne stworzenie. Gdy włosy siwieją, ludzie farbują je, gdy wypadają zęby, wstawiają sztuczne, gdy na oczach pojawia się zaćma, poddają się operacji, zaś zmarszczki starają się ukryć pod makijażem. W ten sposób mogą przeciwdziałać pierwszym objawom starości, ale ostatecznie koniec musi przyjść i nic się na to nie poradzi.

W wielkim lustrze przed sobą król zobaczył królową ze łzami w oczach, więc natychmiast zwrócił się do niej z pytaniem o powód tych łez. Królowa powiedziała prawdę, wyjawiając też swoje myśli. Król miał dobre cechy; od razu zorientował się, że to, co przyszło na myśl królowej, było prawdą. Zaczął więc wyjaśnić jej, że nikt nie może żyć wiecznie i że ciało na pewno któregoś dnia upadnie. W obliczu nieuchronności śmierci postanowił przekazać stery królestwa swoim ministrom i udać się do lasu, by tam spędzić pozostały swój czas na kontemplacji Boga. Tę decyzję podjął od razu. Dokończył kąpiel i posłał po ministrów. Ministrowie bezskutecznie próbowali przekonać króla do zmiany zdania. Król pozostał przy swojej decyzji, nakazując ministrom, aby dbali o królestwo, gdyż on odchodzi do lasu, by cieszyć się królestwem *atmy* i królestwem boskości.

Kazał ministrom poinformować lud o swojej decyzji. Ta wiadomość lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Wszyscy ludzie – od dzieci po starców – przybiegli do króla. Prosilili, aby nie opuszczał miasta i nie szedł do lasu. Mówili, że jest on niczym serce w ciele. Jeśli serce odejdzie, jak ciało ma żyć? Stwierdzili, że jeśli król odejdzie, oni porzucą swoje życie.

Król jednak nie ukrywał prawdy i przedstawił ludziom swoje odczucia następująco. „Ludzkie ciało, które składa się z pięciu żywiołów, nie jest rzeczą trwałą – któregoś dnia musi upaść. Nasi przodkowie mówili, że czas życia człowieka normalnie wynosi sto lat, ale nie należy na tym stwierdzeniu polegać. Śmierć może przyjść w każdej chwili – w dzieciństwie, w młodości, albo w starości. Ciało na pewno kiedyś upadnie. Nie wiadomo, czy stanie się to w lesie, w mieście, czy na szerokich wodach. Jediną pewną rzeczą jest śmierć. Do mnie zawitała już starość, dlatego pozostałe lata życia chcę spędzić na myśleniu o Bogu!”

Widząc to zdecydowanie króla, ludzie zalali się łzami. Do Boga modlili się o długie życie króla. Króla zaś poinformowali o swoim postanowieniu pójścia z nim do lasu. Król pomyślał, że nie byłoby właściwe, aby postępował wbrew życzeniom swoich poddanych, dlatego pozwolił im postąpić jak chcieli. Ponieważ ludzie modlili się szczerze i całym sercem, Pan był zadowolony. Pojawił się przed nimi i spytał, czego chcą. Wszyscy jednym głosem poprosili Pana, aby obdarzył króla drugą setką lat życia.

Bóg powiedział, że ich jednomyślność i oddanie tak Go zadowolily, że obdarzył króla dwustu latami życia. Ludzie pośpiesznie wrócili do króla i z wielką

radością oznajmili mu błogosławieństwo Boga. Król także bardzo się ucieszył. Królowa, gdy się o tym dowiedziała, przyszła do króla i oświadczyła mu, że teraz udaje się do lasu.

Ludzie myśleli, że królowa rozgniewała się, gdyż wyprosili u Boga dobrodziejstwo długiego życia dla króla, a dla niej nie. Królowa pogrążyła się w głęboką medytację i dostała łaski wizji Pana. Gdy Pan pojawił się przed nią, pierwszą rzeczą, o jaką zapytała, było czy prawdą jest, iż On obdarzył króla dwustu latami życia. Pan odrzekł, że tak było. Królowa powiedziała, że jest szczęśliwa, iż król będzie żył dwieście lat, ale też spytała: „Jakie dobro płynie z tego, że król żyje dwieście lat, jeśli kochani ludzie, którzy zapewnili to dobrodziejstwo, nie żyją dwieście lat?” Wtedy Pan obdarzył dwustuletnim życiem także poddanych króla. Królowa zauważyła: „Długie życie króla nabiera sensu tylko wtedy, gdy tacy dobrzy ludzie mają też długie życie. Tak powinien wyglądać nierozzerwalny związek między ludem i królem. ”

Pan był tak zadowolony, że dwustuletnim życiem obdarzył nie tylko króla i poddanych, ale też królową, która okazała wielkie serce i poświęcenie. Morałem tej historii jest to, że największą *jadźnią* jest poświęcenie.

Zdolność do poświęcenia jest najważniejszą ze wszystkich cech. W tym przypadku, dzięki temu, że ludzie poświęcili się i modlili o długie życie króla, zasłużyli na dwustuletnie życie. Podobnie, król chciał poświęcić wszystko i odejść z pustymi rękami, a królowa okazała wielkie serce i poświęcenie, dlatego otrzymali dobrodziejstwo długiego życia. Nic nie jest większe od poświęcenia.

W tym miejscu powinniśmy zastanowić się nad wewnętrznym znaczeniem słowa poświęcenie lub ofiara. Aby móc korzystać z dóbr, które posiadamy, takich jak dom, który zajmujemy, grunt, i inne, rządowi płacimy od nich podatek. Gdy ktoś nie płaci podatku za którąś z własności, rząd sprzedaje ją i pobiera ten podatek. Taka praktyka jest powszechna. Analogicznie, *jadźña*, czyli ofiara, jest czymś podobnym do podatku, który musimy płacić Panu, aby odpokutować za nasze grzechy i złe uczynki. Powinniśmy potrafić poświęcać się i z radością płacić Panu podatek za grzechy. Poświęcenie da wam tyle szczęścia, że nic innego temu nie dorówna. Praca, wykształcenie czy cokolwiek innego nie da wam tyle szczęścia, co poświęcenie.

26. Radża joga jest połączeniem *bhakti* i *karmy*

Przyjemność i smutek oraz bogactwo i ubóstwo należy przyjmować z takimi samymi uczuciami. One zawsze chodzą razem. Sławę i niesławę powinno się przyjmować z takim samym nastawieniem.

Diwjatma swarupy (ucieleśnienia boskiej atmy)!

Zwykłemu człowiekowi jest bardzo trudno zdecydować, co powinien zrobić, a czego nie, a więc bezpiecznie prowadzić się między dobrem a złem. Często nie ma swobody wyboru. W tej sytuacji *śruti* („usłyszane,” *Wedy*, *upaniśady* i inne teksty wedyjskie) podjęły się odpowiedzialności kierowania ludźmi pod względem tego, co jest właściwe i co należy robić, a co jest złe i czego należy unikać. W *śruti* słyszymy takie imiona jak Brihaspati, Wačaspati i Brahmanaspati. Wszystkie one zawierają się w jednym: Angirasa. Innym równoważnym imieniem jest Sama. Obok tych trzech aspektów, *śruti* wyjaśniają, co na tym świecie jest właściwe, a co niewłaściwe.

O słowie *sama* słyszeliście już wcześniej. Tu sylaba *sa* oznacza mowę, a *ama* – siłę życiową. Zatem słowo *sama*, które reprezentuje mowę i siłę życiową, zajmuje ważne miejsce tak w istotach żywych, jak i w nieożywionych aspektach tego świata. Życie jest rzeczą wspólną zarówno znikomo małej istocie żywej, jak i olbrzymiemu słoniowi. Słowo *sama* wyraża tę wspólność życia. Wspomniane istoty różnią się w wyglądzie zewnętrznym, ale w obu jest dokładnie ten sam pierwiastek życia i zawiera się w aspekcie *Samy*, która w rzeczywistości jest mieszaniną mowy i siły życiowej obecnych we wszystkich istotach ludzkich i przejawia się jako Angirasa we wszystkich narządach, które składają się na żywą istotę.

Śruti nakazują pewne typy *karmy*, które mają uświęcać życie człowieka. *Karma* w tym kontekście to wszelaka praca, którą wykonujecie za pomocą swoich kończyn lub narządów działania. Chodzi tu nie tylko o zewnętrzne i wewnętrzne narządy pracy fizycznej, ale też o narządy myślenia. Wszystko, co robicie za pomocą tych narządów należy nazwać *karmą*. Pojęcie to obejmuje wszelką pracę wykonywaną za pomocą ciała, umysłu i narządów. Jedynie tę część pracy, która nie podpada pod funkcjonowanie narządów, czyli wykracza ponad nie, nazywa się *brahmanem*.

Słowo *brahman* pochodzi od rdzenia *brahmana*, który oznacza coś, co nie można zmierzyć. To coś może rosnać i stawać się coraz większe w taki sposób, że nie da się go zmierzyć. Stopnia tego potencjalnego rozprzestrzeniania nie można wyrazić słowami. Poza tym, jest to coś, czego nie można zobaczyć. W związku z tym, aspekt *brahmana* określa się jako coś, czego nie można pojąć. Dla człowieka jest on celem życia. Aspekt *brahmana* musi przepełnić nasze życie. O tym ważnym

aspekcie zapominamy, zwracając uwagę na rzeczy przelotne obecne na tym materialnym świecie. W ten sposób marnujemy cenny czas. *Brahmana* można zrozumieć dopiero wtedy, gdy rozwinię się jednakowe nastawienie do wszystkiego w życiu.

Śruti ustanowiły trzy metody pozwalające opanować tę cechę równowagi umysłu. Jedną z nich jest *mina marga*, czyli ścieżka ryby, druga to ścieżka zwierzęcia, a trzecia – żółwia. Cechą charakterystyczną ryby jest to, że może ona żyć tylko w wodzie. Wyjęta z wody, nie przeżyje zbyt długo. Zwierzę natomiast może przetrwać tylko na lądzie. Wrzucone do wody, długo nie przeżyje. Żółw, z kolei, jest płazem i może żyć beztrudnie zarówno w wodzie, jak i na lądzie.

W przypadku człowieka, zauważamy, że pragnie on żyć w społeczeństwie, gdyż bardzo niechętnie przebywa w odosobnieniu. Można to porównać do *mina margi*, gdyż człowiek po prostu nie może przeżyć poza społeczeństwem lub rodziną. Bywa jednak, że jednostka lubi przebywać w odosobnieniu, pragnie samotności i źle się czuje w społeczeństwie. Jej życie można porównać do ścieżki zwierzęcia. Natomiast życie osoby, która nigdy nie zapomina o Bogu, czy przebywa w rodzinie albo w społeczeństwie, czy w odosobnieniu, jest podobne do życia żółwia. Taka osoba, niezależnie gdzie się znajduje, ma myśli skupione na Bogu i równie doskonale czuje się w społeczeństwie jak i w odosobnieniu.

Ścieżka żółwia ma zasadnicze znaczenie dla człowieka. Wiemy, że jeden z *awatarów* Pana miał postać żółwia. Ważnym celem tej Jego inkarnacji było wskazanie, że postawa żółwia jest też właściwą dla ludzkich istot. Ów *awatar-żółw* odegrał ważną rolę w zapobieżeniu zatonięcia całego świata w oceanie. W *śruti* powiedziano, że w ramach podążania tą główną ścieżką żółwia trzeba także obrać jedną z trzech dodatkowych ścieżek, mianowicie *dźñani*, *dźidźñasy* i *aruha* (mądrości, dociekania i wznoszenia). Te trzy różne ścieżki są dla nas niezbędne.

Te ostatnie ścieżki można przedstawić jako trzy etapy. Pierwszy to etap ucznia, drugi – pracy w charakterze urzędnika, a trzeci – przejście z pracy doczesnej na emeryturę. Powinniśmy tu zauważyć, że emerytowany urzędnik nie idzie do pracy do żadnej instytucji. Zostaje w domu i zajmuje się tym, co go interesuje. Niewłaściwe by było, gdyby młody chłopiec, widząc taką osobę w domu, powiedział, że on też nie pójdzie do szkoły, gdyż ta starsza osoba pozostaje w domu. Ten emerytowany urzędnik kiedyś chodził do szkoły i robił tam to, co trzeba, potem chodził do pracy i wypełniał przypisane mu obowiązki urzędnika i w końcu przeszedł na emeryturę i odpoczywa. Trzeba zrozumieć, że każdy musi przejść etap ucznia i nauczyć się tego, co trzeba, potem podjąć obowiązki na obranym polu i dopiero wtedy cieszyć się życiem emeryta. Właśnie dlatego nasze *śruti* uczą *karma dźidźñasy* i *Brahma dźidźñasy* (pragnienia poznania *karmy* i *brahmana*).

Bez zostania najpierw uczniem i następnie wypełniania obowiązków pracownika nie możecie stać się urzędnikiem zasługującym na emeryturę i odpoczynek. Interpretując to, co zostało powiedziane, w kontekście nauki duchowej, musicie przejść następujące stopnie: najpierw musicie zdobyć nauki

związane z *atmą*, potem zaangażować się w polecaną pracę, a na koniec odpoczywać i cieszyć się błogością płynącą z wiedzy o *atmie*. Bez pracy nie możemy zrozumieć aspektu właściwego postępowania, czyli *dharmy*. Bez znajomości pełnego znaczenia *dharmy*, nie można osiągnąć *brahmana*.

Brahman to stan świadomości. Aspektu *brahmana* nie należy rozumieć jako coś darzące siłą i władzą. Rozumienie *brahmana* to urzeczywistnienie jedności wszystkiego na tym świecie. Rozumienie *brahmana* to stan *adwajty*, czyli urzeczywistnienie jedności wszystkiego w tym stworzeniu. Istnieją różne aspekty *dharmy*. Musicie przejść wszystkie te etapy. Jeśli tylko ciągle powtarzacie *Sarwam brahmamajam dźagat* (świat przepelnia *brahman*), po prostu powtarzacie słowa i stwierdzenia. Takie stwierdzenia nie poparte praktycznym doświadczeniem nie niosą żadnego znaczenia.

Ten, kto żyje na tym świecie, powinien przede wszystkim stać się ludzki. Poznanie *atma widji* (wiedzy o *atmie*) jest równoznaczne z poznaniem *brahmana*. Jest to droga do *radża jogi*. Słowo *joga* wskazuje na poświęcenie, a także na zjednoczenie z czymś, co jest święte. W szczególności, *radża joga* oznacza coś, co jest bardzo znaczące. Król Dżanaka był tym, który osiągnął *radża jogę* w niezwykle sposób. Gdyby spróbować możliwie prosto wyjaśnić tę *jogę*, moglibyśmy powiedzieć, że jest to połączenie *bhakti* i *karmy* (wielbienia i pracy). Angażowanie się w działania zgodnie z nakazami świętych pism i wykonywanie ich w imieniu Boga oznacza połączenie *bhakti* z *karmą*, co prowadzi do *radża jogi*.

Mówi się, że król Dżanaka wszystkie swoje codzienne obowiązki wykonywał właśnie w ten sposób i dzięki temu cieszył się owocami *radża jogi*. W tym kontekście Dżanakę nazywa się *Widehą*, tj. tym, który nie ma przywiązania do ciała. Ilustruje to historyjka z życia tego króla. W lesie niedaleko od stolicy królestwa, Mithilapury, zwykł przebywać wielki *riszi* imieniem Śuka. Gromadziło się przy nim wielu uczniów, a on przekazywał im wiedzę duchową prowadzącą do urzeczywistnienia *atma tatowy* (pierwiastka *atmy*). Dżanaka dowiedział się o *aśramie* Śuki i udał się do niego, prosząc o przyjęcie na ucznia. Śuka pomyślał, że bardzo dobrze byłoby mieć wśród swoich uczniów tak idealnego króla i ochoczo przystał na tę prośbę. Kazał mu przychodzić codziennie na określoną porę. W ten sposób minęło wiele dni. Któregoś dnia Śuka przyszedł nieco wcześniej. Wszyscy uczniowie już się zebrali, by wysłuchać jego dyskursu, ale Dżanaki jeszcze nie było. Śuka postanowił na niego zaczekać.

Tymczasem wśród uczniów zaczęły narastać uczucia graniczące z zawiścią. Wszyscy zastanawiali się, czy Śuka nie ma słabości w stosunku do Dżanaki z powodu jego bogactwa i statusu. Myśleli, że *riszi* czeka na Dżanakę-króla, a nie zaczękałby na innych i że chyba jest stronniczy wobec ludzi na stanowiskach. Uważali, że nie godzi się, aby mędrzec o takiej renomie jak Śuka wyróżniał królów kosztem zwykłych ludzi. W istocie Śuka nie miał żadnych tego rodzaju skłonności. Osiągnął on bardzo wysoki poziom równowagi umysłu. Tego szczególnego dnia Śuka celowo opóźnił swój dyskurs po to, by uświadomić uczniom wielkość króla Dżanaki i głębię jego oddania.

Po pewnym czasie przyszedł Dżanaka i zaraz potem Śuka rozpoczął swój dyskurs. Śuka był bardzo pobożną i świętą osobą. Chciał dać uczniom naukę. Sprawił, że wszystkim wydało się, iż całe miasto Mithilapura stanęło w płomieniach. Zaraz jak stworzył tę iluzję wszyscy uczniowie zaczęli pakować swoje siedzenia, dywaniki i książki i wybiegali, kierując się do miasta, gdyż myśleli, że pożar ogarnął ich domy, a rodzice znaleźli się w pułapce płomieni. Jednak Dżanaka nie okazał żadnego niepokoju, ponieważ był głęboko pogrążony w naukach Śuki. Po jakimś czasie Śuka oświadczył, że pożar ogarnął także królewski pałac, ale to też nie poruszyło Dżanaki, który wcale nie myślał o Mithilapurze, gdyż całkowicie pochłaniały go nauki i myśli o Bogu. Tak przeżywał najwyższą błogość, że zapomniał o wszystkim innym.

Minął jakiś czas i wszyscy uczniowie, którzy pobiegli do Mithilapury, wrócili i poinformowali, że nie było żadnego pożaru. Śuka wyjaśnił im, że chociaż każdy z nich posiadał tylko mały dom w Mithilapurze, wielce zaniepokojony pobiegł go ratować, Dżanaka zaś, który był królem Mithilapury pozostał nieporuszony, nawet, gdy dowiedział się, że pali się jego własny pałac. Nic nie mogło go poruszyć. Łatwo więc dostrzec różnicę między Dżanaką, który ma stały umysł, a wszystkimi pozostałymi, którzy mają umysł chwiejny. „Wystarczy mi, że będzie jeden uczeń o uwadze stale skupionej na jednym, tak jak w przypadku Dżanaki. Jaki pożytek z posiadania wielu roztertargnionych uczniów? Oto przyczyna, dla której czekałem na przybycie Dżanaki. Nie dlatego, że jest królem bądź bogatym człowiekiem. Musicie zrozumieć powód, dlaczego chętniej przekazuję wiedzę Dżanace niż wam, ludziom o chwiejnych umysłach.” Niech ten epizod przekona was, że nie należy ignorować słów starszych i nauk wielkich nauczycieli. Trzeba je brać prosto do serca. Musicie je rozumieć i sobie przyswajać, aby, gdy nadarza się okazja, wcielać je w życie.

W miarę jak nasza uwaga i zainteresowanie rośnie, rosną też owoce naszej wiedzy. W takim kontekście mówi się, że tam gdzie, komuś zależy i gdzie jest pragnienie uczenia się z uwagą, tam pojawia się mądrość. Taka *prema*, albo oddanie, jest jak pnącze, które szybko rośnie. Odwodzące pragnienia będziemy mogli szybko spalić tylko wtedy, gdy w swoje serce zdołamy wpoić ogień mądrości.

Ogień zawsze pnie się ku górze. Nawet gdy umieścicie go w głębokim rowie, będzie próbował wznieść się. Z drugiej strony, woda szybko spłynie w dół, nawet gdy wylejecie ją wysoko. Woda sama nie może się wznosić. Nasze pragnienia zmysłowe związane ze światem materii są jak woda. Ale myśli o Panu są jak ogień. Gdy już zrozumiemy i docenimy rzeczy prawdziwe i trwałe, te przelotne nie będą nam w ogóle sprawiały kłopotu. Jeśli chcecie ugruntować się w jakiejś prawdzie, możecie to zrobić tylko przez stosowanie się do innych związanych z nią prawd.

Tak jak musimy użyć jednego kolca, aby usunąć drugi, jak użyć diamentu do cięcia innego diamentu, tak samo jeśli chcecie usunąć skutki złych czynów, możecie to zrobić tylko za pomocą dobrych czynów. Do usunięcia następstw złego

czynu potrzebny jest dobry czyn. Nasze *Wedy*, zgodnie z zasadą, że aby zrównoważyć złą *karmę* potrzeba dobrej *karmy*, uczą jak rozróżnić pracę zabronioną od polecanej, czyli od pracy właściwego rodzaju. W związku z tym, powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby rozpoznać aspekt mowy i siły życiowej.

Wyjaśniłem wam to wcześniej, omawiając znaczenie Angirasy. Ponieważ jego aspekt jest obecny w każdym członku naszego ciała, nazywa się go Angirasą, czyli siłą życiową (*rasa*) kończyn (*anga*). Kończyna, w której zabraknie siły życiowej, ulegnie zepsuciu. Angirasa jest formą życia. Dlatego też powinniśmy sprawić, by każda użyta kończyna była pełna *rasy*, czyli siły życiowej.

Jeśli chodzi o mowę, powinniśmy baczyć, by wypowiadać takie słowa, które niosą ze sobą życie. Powinniście wypowiadać słowa, które noszą w sobie siłę. Dzisiaj słowa wychodzące z ust młodzieży są bez życia. Do swojej pracy młodzi nie przykładają żadnej wagi. Myślą po prostu, że każda praca, którą wykonują, ma służyć jedynie ich egoistycznym celom. Widzimy też, że pragną słuchać tylko bezużytecznych rzeczy. Tu leży przyczyna tak głębokiego spadku wartości istoty ludzkiej w obecnych czasach.

A przecież urodzić się jako ludzka istota to bardzo święta rzecz. Mówi się *Džantunam nara džanma durlabham* – spośród wszystkich żywych istot ludzkie narodziny spotyka się najrzadziej. Bywało, że nawet *dewy* (bogowie) tęsknili za ludzkimi narodzinami. Dzisiaj nie szanujemy tak świętych narodzin. Myślimy, że człowiek jest tylko masą ciała. Musimy podjąć mocne postanowienie, że wszystkie narządy ciała będziemy wykorzystywać dla świętych celów. Dlaczego nie wypowiadacie imienia Pana? Dlaczego bezcelowo i w złych zamiarach włączycie się tu i tam?

O umyśle! Nie jest ci wstyd, że jesteś tak chwiejny? Dlaczego błędzisz z miejsca na miejsce niczym lunatyk? Dlaczego uganiaś się za przyziemnymi przyjemnościami? Jeżeli cały swój czas spędzisz na poszukiwaniu światowych uciech, co ci na końcu zostanie? Nie potrafisz pożytecznie spędzać czasu; wolisz po prostu wysłuchiwać opowieści o innych, historii o ludziach, z którymi nic cię nie łączy. Cały czas chętnie mówisz źle o innych. Nie masz czasu, by pójść i słuchać dobrych rzeczy o Panu i dobrych ludziach. Co się stało twoim uszom? Zawsze są gotowe wsłuchiwać się w plotki o sąsiadach, z którymi nic ich nie łączy. Nie mają czasu na słuchanie opowieści o Panu. Nie wypełniasz nałożonych na ciebie obowiązków. Chodzisz do kina. Z radością idziesz do kina, ale nie chcesz wykorzystać swoich oczu, by choć przez chwilę oglądać piękną i niosącą pomyślność postać Pana. Jak pies, który nie ma nic do roboty, biegasz po ulicach i bezcelowo używasz nóg, zamiast zbliżyć się do Boga. Czy ciężko ci stać przy Bogu nawet przez chwilę? Jaki pożytek z nauczania się i śpiewania piosenek z filmów?

Gdybyście tylko słuchali dobrych słów starszych i poszli prostą drogą wskazaną w tych słowach, istnieją wszelkie szanse, że stalibyście się mądrzy. Dlatego musicie postarać się uświęcić wszystkie kończyny swego ciała i zająć je właściwym rodzajem pracy. Bóg dał wam ręce, ale jeśli użyjecie ich w złych celach, nawet te ręce uschną i staną się suche jak drewno i bezużyteczne.

Prahlada powiedział, że jeśli nie potraficie użyć rąk do modlitwy do Boga, są one bezużyteczne. Jeśli nie potraficie użyć swoich ust do wyśpiewywania chwały Pana, wasze usta są bezużyteczne. Jeśli w swoim życiu nie używacie rąk ani ust na chwałę Pana, samo wasze urodzenie stanowi tylko ciężar dla waszych rodziców. Wtedy nie ma żadnego pożytku z waszego narodzenia się jako istota ludzka.

Diwjatma swarupy!

Pomyślcie przez jedną chwilę o szczęściu urodzenia się ludzką istotą. Niewątpliwie otrzymaliście wyjątkową okazję poznania nauk świętych tekstów, takich jak *Bharata* i *Bhagawata*. Musicie dobrze wykorzystać tę sposobność. Mam nadzieję, że skorzystacie z tych nauk w możliwie najwyższym stopniu. Dzisiejsza młodzież powinna pamiętać o świętości ludzkiej istoty, a także mieć na uwadze pomyślność, jakiej może przysporzyć społeczeństwu, do którego należy. Powinna myśleć o dobru kraju. Żywię wielką nadzieję, że będziecie pamiętać o tych rzeczach i zdołacie przywrócić naszemu krajowi dobre imię.

27. Rama to awatar dharmy

Gdy wąż czasu nieustępliwie cię prześladowe,
uciekasz w wielkim strachu, nie wiedząc gdzie się
schronić. Próbujesz mu uciec, ale z nikąd nie
otrzymasz żadnego rodzaju schronienia, nawet jeśli
uciekiesz na koniec świata. Od tego węża czasu
nie da się uciec.

Szukam – szukałem wtedy i teraz, cały czas szukam
prawdziwej ludzkiej istoty. Szukałem bodaj jednego
człowieka o ludzkich cechach, ale żadnego nie
znalazłem. Jest 5 miliardów istot o formie i
wyglądzie ludzi, ale iluż z nich jest prawdziwymi
ludzkimi istotami, a ilu przypomina małpy?

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia świętej atmy), uczniowie i studenci, chłopcy i dziewczęta!

Ludziom niedouczonej słowa naszych *Wed* wydają się niezrozumiałe. I
przeciwnie, dla ludzi posiadających wiedzę *Wedy* są jak Kamadhenu (krowa
spełniająca życzenia), która daje wszystko. Ponieważ święte *Wedy* zawierają
nieskończenie wiele *rasy* (słodocy) i mają nieskończone możliwości, dostarczają
ludziom to, czego pragną i potrzebują. Dlatego też nazywa się je Kamadhenu.
Nazywa się je tak, gdyż *Wedy* dbają zarówno o doczesne sprawy, jak i duchowe, a
nawet o aspekty ekonomiczne. *Śruti* (pisma wedyjskie) określają je jako *apuszpa
aphalam*, czyli nie posiadające ani kwiatów, ani owoców, a zatem są one niczym
Kamadhenu.

Jeśli drzewem będziemy zajmować się z wielką dbałością, nie ma powodu,
abyśmy nie otrzymali z niego kwiatów i owoców. Jeśli zaś nie wykażemy
niezbędnej dbałości, istnieje możliwość, że drzewo uschnie. Podobnie jest z
Wedami. Są one jak Kalpawrikasza, czyli drzewo spełniające pragnienia, ale aby je
ochronić, musimy *Wedy* praktykować, czyli stale recytować. Jest to rodzaj wody,
którą musimy dostarczyć, aby drzewo rozkwitło. Musimy też zapewnić właściwe
ogrodzone wokół tego drzewa. Ogrodzeniem będzie dyscyplina, z jaką się
zachowujecie. Wasza *sadhana* (praktyka duchowa) jest nawozem dla tego drzewa.
Wedyjskie drzewo da wam kwiaty *dharmy* i owoce *pradžñany* (najwyższej
mądrości) tylko wtedy, gdy będziecie prowadzić *adhajanę* (czytanie *Wed*) i
sadhanę oraz zachowacie dyscyplinę. W ten sposób *Wedy* pomogą nam spełnić
wszystkie nasze pragnienia. Obojętnie jaką działalność podejmujemy, nie możemy
cieszyć się jej skutkami, o ile nie podejmiemy do niej z odpowiednią dbałością i
uwagą. *Wedy* są przekazywane z pokolenia na pokolenie od niepamiętnych czasów.

Lecz my je lekceważymy, sądząc, że dotyczą starszych ludzi lub naszych przodków. Nie dokładamy starań, by zbierać owoce tego drzewa *Wed*.

W tym kontekście trzeba, abyśmy szczegółowo przeanalizowali dwa aspekty. Jednym jest aspekt życia nazywany *pindanda*, a drugi to aspekt odnoszący się do nieporuszających się i nieożywionych materiałów nazywany *brahmanda*. Istoty obdarzone ciałem i posiadające życie w tym ciele nazywa się *pindandami*. Dla nich przewodnim bóstwem jest Nara. Jest to bóstwo, które nadzoruje *dziwy* (istoty żywe). Należy zauważyć, że Bóg, czyli *Paramatma*, który jest przewodnim bóstwem całego wszechświata, składającego się z rzeczy nieożywionych i istot żywych, także nazywa się Nara. Całe życie na tym świecie zostało stworzone przez boskość w postaci Nary, dlatego całe stworzenie nazywa się również *nara*. Podstawa odpowiedzialna za rozprzestrzenianie tego aspektu po świecie nazywa się *ajana*. Widzimy więc, że podstawa oraz przewodnie bóstwo razem stają się Narajaną. Bóg w podstawowej koncepcji, który jest bez formy i bez atrybutów, jest w tym kontekście nazywany Narą.

Trójka Nara, Narajana i *ajana* sugeruje istnienie pewnego wspólnego aspektu. Zawsze uważano, że istoty żywe są czymś bardziej wyróżniającym się i ważniejszym niż materia nieożywiona. Aspekt Narajany zawsze uznawano za coś wyższego niż aspekt *nary*, czyli *dziwy*. *Wedy* określają ten aspekt słowami *satjam dźńanam anantam* (prawda-mądrość-wieczność). Mówi się też o nim Narottama, czyli najwyższy Nara.

Te trzy stopnie w hierarchii wszechświata, tj. Narę, Narajanę i Narottamę, doświadczają się w różnych czasach i różnych okolicznościach. Nazywa się je także Idą, Saraswati i Bharati. Dla wymienionych trzech stopni Saraswati gra rolę matki. Saraswati jest boginią mowy, ale pełni rolę kochającej matki dla Nary, Narajany i Narottamy. Mówiąc tu o roli Saraswati jak kobiety, mamy na myśli to, że potrafi zabawić, niczym matka dziecko, i sprawić, że z radością bierze ono udział we wszystkich działaniach. Matka uczy dzieci zabawy.

Saraswati nie należy tu rozumieć jako małżonki Brahmy, tak jak jest to powiedziane w tekstach mitologicznych. Tutaj jest ona boginią mowy. *Andanda*, *pindanda* i *brahmanda* powstają właśnie z mowy. Dlatego też Saraswati w *Wedach* otrzymała ważne miejsce.

Aby poznać znaczenie takich słów, musimy mieć guru, który jest *dźńanim*. *Wedy* były przekazywane od niepamiętnych czasów różnym ludziom nie w postaci drukowanych książek, lecz z pamięci, od guru do ucznia. Wszystko, czego uczeń nauczył się od guru, nazywano *dźńaną*, czyli mądrością. To zaś, co zostało wysłuchane, później zostało przyswojone przez powtarzanie, analizę i kontemplację, uznawano za rodzaj wyższej mądrości, *widźńaną*. Należy tu zwrócić uwagę na różnicę między *dźńaną* a *widźńaną*. To, co wysłuchaliście na etapie *śrawany*, trafia po prostu do waszej głowy, a później z tego mogą przyjść tylko ograniczone doświadczenia. Z tego powodu nazywa się to *dźńaną* (postrzeganiem). Kiedyś wszystko to może wam wywietrzeć z głowy. Ale jeśli to, co usłyszeliście, zrekapitulujecie, przekontemplujecie i zaabsorbujecie, wówczas wiedza ta zostanie

niejako odcisnięta na sercu. Wiedzę zdobywaną przez samo słuchanie można porównać do reagowania, natomiast ta nabyta po ciągłej kontemplacji i końcowym przyswojeniu jest prawowicie wasza. Dlatego obok *śrawany*, czyli słuchania, mamy *mananę* i *nididhjasanę*, czyli refleksję i wchłanianie.

Mamy na to mały przykład. Przypuśćmy, że z rozległego oceanu przynosicie do domu trochę wody. Woda pobrana bezpośrednio z oceanu jest słona. Gdy ta sama oceaniczna woda zostanie zamieniona przez promienie słońca w parę, a następnie spadnie w postaci deszczu z chmur, nabierze pewnej słodyczy. Wiedzę, którą nabywamy przez czytanie lub słuchanie *śastr* (świętych pism), można porównać do wody pobranej bezpośrednio z oceanu. *Widźhanę*, natomiast, można porównać do słodkiej wody spadającej w postaci deszczu z chmur.

Należy wyraźnie widzieć różnicę między wiedzą nabywaną przez czytanie książek i słuchanie a tą nabywaną przez bezpośrednie doświadczenie. Cała nasza dzisiejsza edukacja ogranicza się do samego zapoznania się z materiałem zawartym w drukowanych książkach. Tego rodzaju znajomość treści wielu książek nie da nam zadowolenia. Nie tylko nie mamy zadowolenia z takiej edukacji, ale skutkuje ona rozwinięciem wielkiego ego i pychy. W wyniku nabycia tej niewielkiej wiedzy o małym wycinku stworzenia, zapominamy o kraju i zachowujemy się bardzo niemądrze. Człowiek nie powinien dopuszczać do takiego wzrostu ego. Powinien baczenie patrzeć za siebie i przed siebie. Gdy dokucza wam ego, otwórzcie oczy i spójrzcie w górę. Gdy ogarnie was smutek, otwórzcie oczy i popatrzcie w dół. Jeśli będziecie stale dociekać, kim jesteście, rozwinięcie równowagę umysłu. Powinniście nabyć pokój i zadowolenie i dzięki temu być szczęśliwymi na co dzień.

Rozwijanie ego właściwie nie ma uzasadnienia. Na tym ogromnym świecie nasz kraj jawi się jako coś bardzo małego. Na tej małej mapie Bharatu stan Karnataka zajmuje maleńki obszar, a gdy spróbujecie zlokalizować w nim to miejsce, Brindawan, stwierdzicie, że jest to drobinka na mapie Karnataki. Jeśli teraz spróbujecie oszacować swoje miejsce i rozmiary w tej wielkiej liczbie ludzi, którzy się tutaj zgromadzili, stwierdzicie, że jesteście naprawdę małą osobą. Jeśli, będąc takim maleństwem w tak ogromnym wszechświecie, czujecie dumę z własnych umiejętności, nie ma to absolutnie żadnego sensu. I przeciwnie, jeśli rozumiecie i czujecie, że jesteście maluczcy w tym rozległym wszechświecie, wtedy nie ma miejsca na uczucie dumy czy rozrost ego. Nie będzie też miejsca na ego, gdy utożsamicie się ze wszechświatem, albo gdy jednak zechcecie uważać się za oddzielną jednostkę, ale zauważacie, że jesteście takim maleństwem wobec wszechświata. Niestety, dzisiejsza edukacja, która sprowadza się do znajomości książek, jedynie promuje ego i nie ma nadziei, aby komukolwiek przyniosła szczęście.

Cokolwiek dobrego usłyszeliście (*śrawana*), musicie to zreasumować (*manana*) i przekontemplować (*nididhjasana*) z nastawieniem, aby to wchłonać i przyswoić. Te trzy aspekty – *śrawanę*, *mananę* i *nididhjasanę* – utożsamia się z Idą,

Saraswati i Bharati. Istnieje między nimi pewien rodzaj harmonii. Musimy starać się doświadczyć tej harmonii albo jedności.

Boskość nie jest czymś, co występuje gdzieś na zewnątrz was. Trzeba ją znaleźć we własnym sercu. Wielu ludzi myśli, że *Wedy* i *śastry* mają na celu narzucić nam nakazy i ograniczyć naszą wolność, a tym samym obniżyć nasze znaczenie. Tacy ludzie mówią, że one nas zniewalają. Takie stwierdzenia i postawy nie mają sensu. W rzeczywistości, *Wedy* i *śastry* stanowią narzędzia pozwalające nam wznieść się na wyższe poziomy. Nie pogębiają nas. *Wedy* uczą jak człowiek powinien żyć jako ludzka istota i jak powinien się zachowywać i próbować urzeczywistnić *brahmana*. Jeśli bez zrozumienia takich prawd, będziecie tylko ciągle gadać o ludzkiej naturze, nigdy nie zdołacie urzeczywistnić tego boskiego aspektu.

Nie ma pożytku z drzewa, które nie ma owoców, z krowy, która nie daje mleka, i z człowieka bez inteligencji. Jaki pożytek z tego, że urodziliście się ludzką istotą, jeśli nie znacie prawdy o sobie? Prawda, do której urzeczywistnienia aspirujemy, to spokój związany z aspektem *brahmana*. Pachnącym kwiatem na drzewie życia jest nasze prawe postępowanie. Czyste serce stanowi święte mleko, które możemy z niego czerpać. Dzisiaj brakuje nam takiego czystego serca i kwiatów prawego postępowania. Na skutek tego tracimy błogość i szczęście, które otrzymujemy z aspektu *brahmana*, a ludzka natura całkowicie zanikła i pozostajemy ludźmi tylko z nazwy. Znikły zasadnicze cechy, które czynią istotę ludzką. Nie jest właściwe oczekiwać, że otrzymamy poważanie należne ludzkiej istocie tylko dlatego, że mamy ludzką postać.

Na głowie byka bawoła są dwa rogi, ale czy przypiszemy im taką samą wartość jak dwóm kłom słonia? Cechy, jakie powinna posiadać ludzka istota, to *widźhana* i *pradźhana* (wyższa i najwyższa mądrość). Niewłaściwe byłoby przypisywać tę samą wartość osobie, która posiada te dwie cechy i tej, która ich nie posiada.

Jesteście młodzi. W tym okresie życia macie bardzo dobre umysłowe i fizyczne możliwości. Macie w sobie najpełniejsze z możliwych siły. W takiej sytuacji nie powinniście robić rzeczy, które są nieświęte. Powinniście wykorzystywać czas, energię i środki na podejmowanie świętych działań. Jeśli teraz dopuścicie do zmarnowania tej świętej siły, później takiej siły nie da się już odzyskać. Powinniście uznać wielkość kultury naszego kraju i postępować w taki sposób, byście stali się użyteczni dla kraju i społeczeństwa oraz ludzi, którzy mieszkają w waszym kraju.

Rozumiejąc, że słowo Bharata pochodzi od czegoś, co odnosi się do całego świata, a mimo to umniejszając mu świętość, popełniacie wielki grzech. Powinniście wiedzieć, że nazwa naszego kraju, Bharata, ma wedyjskie źródło. Nie jest tak, że ktoś nadał tę nazwę z jakiegoś niewedyjskiego źródła. Wiele nazw i imion zaczerpnięto z *Wed* i nadano ludziom i krajom. Tak samo jest z nazwą Bharata; jest wzięta z *Wed* i przypisana ludziom i krajom. Zatem, słowo Bharata pochodzi z *Wed* i nadano je jako nazwę temu krajowi. Już wam powiedziano, że

Agni zajmuje miejsce Idy, Waju – miejsce Saraswati, a Aditja – miejsce Bharaty. Słowo Bharata reprezentuje święty aspekt Aditji. Agni i Aditja są święci i ważni dla całego świata, dlatego także słowo Bharata jest znaczące w kontekście całego świata. Tutaj Bharata oznacza czwórkę: Brihaspati, *Pradžapati*. Wirat i Hiranjagarbha. Niewłaściwe jest uważać, że to wielkie słowo Bharata, które w kontekście *Wed* posiada tak wiele różnych świętych znaczeń, odnosi się do jakiegoś króla czy jego syna.

Mam nadzieję, że zrozumiecie to szlachetne znaczenie słowa Bharata, które ten kraj ma w swojej nazwie. Żywię też nadzieję, że nie tylko je zrozumiecie, lecz także przekażecie jego święte znaczenie przyszłym obywatelom tego kraju. Jest zatem niezbędne, abyście zrozumieli również wyróżniające aspekty swojego kraju, swojego języka, swoich narodzin i swojego życia. Autorytet *Wed* jest o wiele ważniejszy niż jakiegokolwiek innego źródła.

Bharata nie mógł znieść oddzielenia od swojego boskiego brata Ramy. Poza tym bardzo go dotknęła śmierć ojca. W tym stanie wyruszył na poszukiwanie Ramy, licząc, że gdy tylko uzyska jego *darśan* (zobaczy go), będzie szczęśliwszy. Pierwszym pytaniem Ramy, kiedy zobaczył Bharatę w lesie, było czy ludzie w kraju są szczęśliwi i czy on regularnie odprawiał obrządki takie jak *agnikarje* (palenie klarowanego masła). Co znaczą pytania, które zadał Rama? Jaką to świętość widział w tych rzeczach? Na takie pytania powinniście szukać odpowiedzi.

Ludzkie ciało kiedyś upadnie i zostanie poddane kremacji. Zniknie, ale dopóki istnieje powinniście robić te święte rzeczy, które zostały ciału przypisane. Jeśli tak nie postępujecie, jaki cel ma to święte ciało? Przetrwaj czy nie, mamy ważne zadanie: prowadzić na tym świecie przykładowe życie, które będzie stanowić wzór dla innych. Jeśli w swoim życiu będziecie szerzyć dobre idee, dobrze postępować i przekazywać te dobre rzeczy innym, wtedy zostaniecie zapamiętani jako nieśmiertelne postacie. Musimy więc starać się stać nieśmiertelni w takim sensie i dzięki temu już za życia cieszyć się owocami nieśmiertelności. Dopóki nie osiągniecie celu, który powinniście osiągnąć, nie dostaniecie oczekiwanego szczęścia i przyjemności, nawet gdy będziecie mieli wszelkie materialne wygody. Trwałe szczęście znajduje się tylko u celu, który powinniście osiągnąć. Na pośrednich etapach nie ma trwałego szczęścia.

Oto mały przykład. To, co zostało napisane w tradycyjnej opowieści o Ramie, w Ramajanie, podam wam teraz tak jak ja to widzę. Podano tam, że słodka potrawa otrzymana od bogini *jadźni* została rozdana trzem żonom króla Daśarathy w szczególny sposób. Nie będę zatrzymywał się na tym szczególe, lecz raczej na postawie króla wykazywanej wobec trzech żon. Daśaratha rozdzielił tę *pajasę* (rodzaj budyniu) zgodnie z poleceniami swoich guru. Gdyby rozdzielał coś z własnych bogactw według własnego uznania, miałby prawo do nierównego potraktowania żon, ponieważ jednak rozdawał dar od bóstwa, nie miał prawa być stronniczym i musiał rozdzielić potrawę na równe porcje.

Myśli, jakie zrodziły się w głowach trzech żon, były naturalne i typowe dla wszystkich kobiet. Najmłodsza z nich, Kajka, pamiętała o obietnicy złożonej przez króla w sprawie jej syna, dlatego ze swoją porcją *pajasy* postępowała bardzo uważnie. Najstarsza żona, królowa Kauśalja, naturalnie wierzyła, że to jej przyszły syn zostanie królem, dlatego również z wielką uwagą podeszła do swojej porcji, ale średnia żona, Sumitra, nie miała żadnych ambicji i dlatego nie żywiła szczególnego pragnienia urodzenia syna. Mało tego, że nie miała ambicji, ale nawet czuła się trochę przybita i niezbyt dobrze. Takie odczucia były dla niej całkiem naturalne. Myślała, że jeśli najstarsza królowa urodzi syna, może on zostać królem; także syn Kajki może zostać królem na podstawie obietnicy złożonej jej przez Daśarathę. Ale jeśli ona urodzi syna, będzie musiał usługiwać i towarzyszyć albo synowi Kauśalji, albo synowi Kajki. Sumitra uznała, że w tej sytuacji nie ma sensu, aby starała się o dzieci.

Zaraz po zakończeniu *jadźni* Daśratha z guru i *ritwikami* (kapłanami) zaniósł *pajasę* i rozdał ją po równo swoim małżonkom. Polecił im, aby wykapały się i zaczekały na pobłogosławienie przez *riszich*, po czym spożyły *pajasę*. Kobiety wykapały się i pilnowały *pajasę*. Sumitra jednak nie pałała entuzjazmem, i aby nie okazać tego siostronom, tj. pozostałym małżonkom króla, wyszła na taras budynku i tam suszyła włosy, udając przy tym, że jest szczęśliwa. Trzymała swoją porcję *pajasy* w złotej miseczce na rogu tarasu. Pech chciał, że przyleciał ptak i zabrał całą *pajasę*. Sumitra nie przejęła się zbytnio utratą *pajasy*, ale martwiła się, co powie Daśaratha, gdy dowie się o tym zdarzeniu. Zbiegła na dół i opowiedziała wszystko siostronom, Kauśalji i Kajce. Te trzy siostry żyły w przyjaźni; nie było między nimi zawiści czy zazdrości. W obliczu trudności jednej, pozostałe okazywały jej współczucie. Teraz więc Kauśalja i Kajka chętnie podzieliły się swoimi porcjami *pajasy* z Sumitrą tak, by Daśaratha niczego nie zauważył i nie zmartwił się incydentem. Potem przyszedł guru Wasisztha, pobłogosławił królowe i poleciał im, aby udały się do swoich pokoi *pudży* i tam spożyły *pajasę*.

Wszyscy wiecie, jak dalej potoczyła się ta historia. Kauśalja i Kajka urodziły po synu, a Sumitra, której nie zależało na dzieciach, urodziła dwóch synów. Postanowienia Boga nie zawsze są zrozumiałe. Gdy człowiek chce coś zrobić i chce, by coś się stało, Bóg często chce czegoś innego. Nie ma sensu, by człowiek upierał się przy swoich planach. Bóg decyduje, a on musi dostosować do tego swoje plany. Nie jest właściwe, jeśli człowiek trzyma się własnego planu i zgodnie z tym podejmuje decyzje.

Wszystko, przyjemność czy ból, szczęście czy smutek, trzeba przyjmować jako łaskę Pana. Bez jednego nie można mieć drugiego. W takim sensie mówi się, że przyjemności nie możecie czerpać z przyjemności. Przyjemność to przerwa między dwoma okresami cierpienia. Człowiek zwykle nie jest w stanie przewidzieć jaki rodzaj przyjemności wynika z jakiego cierpienia.

Rama, którego urodziła Kauśalja, przyjmował pokarm normalnie i chętnie, podobnie jak syn Kajki, Bharata. Jednak obaj synowie Sumitry nie chcieli jeść i ciągle płakali, całe dnie i noce. Byli bardzo pobudzeni. Sumitra była nieszczęśliwa,

gdyż jej dzieci sprawiały problemy przed urodzeniem i po urodzeniu. Sprowadzała różnych lekarzy, aby zaradzili tym problemom i sprawili, że synowie zaczną normalnie jeść i być szczęśliwi. Jednak nie pomagały żadne mantry ani lekarstwa i dzieci nie przestawały płakać.

W końcu uciekła się do pomocy mędrca Wasiszthy, rodzinnego guru. Poszła do niego i przedstawiła swój problem. Wasisztha był wszechwiedzącym świętym i łatwo zobaczył, co się stało i co należy zrobić, aby zaradzić tej sytuacji. Powiedział Sumitrze, żeby wzięła Lakszmanę i położyła w kołysce, w której spał Rama, a Śatrughnę położyła w kołysce obok Bharaty. Lakszmana, z chwilą znalezienia się przy Ramie, uspokoił się i łatwo zasnął. Także zaczął przyjmować normalnie pokarm. Ponieważ z części porcji *pajasy* przeznaczonej dla Ramy urodził się Lakszmana, nie był szczęśliwy dopóki nie dołączył do swej oryginalnej części. To samo stało się z Śatrughną, który dołączył do Bharaty. W tym świetle zrozumiemy prawdę, że dopóki nie wrócimy do miejsca, z którego się wywodzimy, będziemy bardzo nieszczęśliwi i nie zaznamy spokoju.

Ani Lakszmana, ani Śatrughna nie mógł znieść oddzielenia od swojego odpowiednika. Mimo, że Lakszmana urodził się z innej matki stale przebywał przy Ramie i z nim chodził. Mieli także podobne poglądy i myśli. Analogicznie działo się w przypadku Bharaty i Śatrughny. Wasisztha rozumiał, że Rama inkarnował się jako ucieleśnienie *dharmy* w celu pokazania światu jak powinno wyglądać idealne życie, jaki powinien być ideał brata, jak powinna wyglądać idealna rodzina i jaki powinien być ideał związku męża i żony. Dlatego też oświadczył: *Ramo wighrahan dharmaha*, tj. Rama jest uosobieniem *dharmy*.

Uczniowie i studenci, chłopcy i dziewczęta!

Obojętnie jaki kierunek działalności obierzecie i jakie stanowisko we władzach zajmiecie, nie powinniście zapominać, że wasz ostateczny cel to *brahmananda*. Każdą pracę, jakiej się podejmiecie, możecie wykonywać mając w pamięci aspekt *brahmana*. Takie postępowanie powinno zaprowadzić was z powrotem do pierwotnego źródła, czyli do *brahmana*.

28. Każda opowieść *puran* ma wewnętrzne znaczenie

Osoba o dobrej naturze nigdy nie powinna pysznić się i obnosić swoją rozległą wiedzą. Oznaką kultury jest to, że próbuje się wcielić w życie te kilka dobrych rzeczy, których się nauczyło, a nie tylko opowiada o nich.

Czy ktoś, kto jest u władzy, wykazuje cechy demona wywołując u ludzi strach i przerażenie, zachowuje się w sposób niehumaniczny i okrutny, ma prawo nazywać się człowiekiem? Szukałem, cały czas szukałem, szukałem wtedy i szukam teraz człowieka, który jest prawdziwie ludzką istotą, który postępuje prawomyślnie i wykazuje dobre cechy.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia świętej atmy), chłopcy i dziewczęta!

Od niepamiętnych czasów *Wedy* nakazywały obrządki ofiarne, takie jak *jadźnie*. Te *jadźnie* zawierają dwie części: mantry i *stotry*, czyli recytacje. Niektórzy ludzie myślą, że mantry i *stotry* są tym samym. Tak nie jest. Powszechnie wiadomo, że zbiera się różne kwiaty i robi z nich girlandy. Kwiaty są gotowe, już istnieją, natomiast girlanda jest nowa, zrobiona przez osobę składającą kwiaty. Mantry są jak te kwiaty, zaś *stotry* – jak girlanda. Mantry są gotowe, nie tworzy się ich. *Stotra*, podobnie jak girlanda, jest rzeczą nową i jest układana z mantr przez *ritwika* (kapłana). *Ritwik*, albo *hota* (*hotri*), ochrania *stotrę* i dlatego jest nazywany też *puszti* (opiekunem). Rodzaj pieśni, który wywodzi się z dwóch *Wed*, *Rigwedy* i *Samawedy*, nazywa się *stuti*. Na *jadźnie* zaprasza się boga Indrę na jego rydwanie zaprzęgniętym w te dwie *Wedy* jako konie. W tym wypadku słowo *sama* w nazwie *Wedy*, które ma wiele znaczeń w różnych kontekstach, oznacza pieśń. Podczas zapraszania Indry na miejsce *jadźni* śpiewa się pieśń składającą się z jednego *rika* (wersetu) i nazywa się ją „Pieśnią jednego *rika*.” Niekiedy do zapraszania używa się pieśni złożonej z trzech *rików* i wtedy odpowiadają one Agni, Waju i Aditji. Wspomina się o nich też jako o *bhur*, *bhuwa* i *suwaha*, czyli ziemia, przestrzeń (lub atmosfera) i słońce. Wspólną podstawą tych trzech aspektów jest pierwotny dźwięk, czyli *pranawa*.

Śruti uznają *pranawę* za tożsamą z *AUM*, jedyną literą posiadającą znaczenie. Ludzie od czasu do czasu pytają, kto może intonować ten święty dźwięk, a kto nie. *Wedy* nie czynią takiego rozróżnienia. Ponieważ *pranawę*, czyli *AUM*, uznaje się za uniwersalną i jest ona życiem wszystkich *Wed*, przyjmuje się, że każdy może ją wypowiadać w dowolnym czasie. Bez dźwięku świętej *pranawy*, *Wedy* stałyby się martwe. Jeśli ktokolwiek wypowie ten święty dźwięk *AUM* na

końcu swojego życia, stanie się jednym z Bogiem. Nasza *Bhagawad Gita* stwierdza, że dźwięk *AUM* jest święty dla każdego i że stanowi on podstawę całego stworzenia.

Wiemy, że dźwięk *AUM* składa się z różnych dźwięków: A, U i M. Przez *Bhagawatę*, *Bharatę* i wszystkie *purany* ten święty dźwięk przebiega niczym nić życia. Istnieją trzy przyczyny narodzin człowieka. Jeden to grzech, drugi – niespełnione pragnienia lub jakieś przeżycie, a trzeci – niewiedza, czyli ignorancja. Wśród nich główną przyczyną jest poczucie, że nie spełniło się jakiegoś pragnienia i oczekiwanie na ponowne narodziny, aby móc je spełnić. Człowiek robi wiele złych rzeczy i popełnia grzechy. Musi się ponownie narodzić, aby doświadczyć ich skutków. W tej sytuacji ignorancja sprawia, że chcecie ponownych narodzin. Te trzy czynniki leżą u podstawy naszych narodzin.

Mędrzec Walmiki w swojej *Ramajanie* stwierdził, że wypowiadanie imienia Rama pozwoli nam wyzwolić się z tych trzech pęt, które prowadzą do ponownych narodzin. Podał on też znaczenie imienia Rama, rozbijając je na trzy części: *ra*, *a* i *ma*. *Ra* jest podstawową literą *agni*, czyli ognia, *a* odpowiada słońcu, a *ma* – księżycowi. Te trzy sylaby oznaczają zatem *agni*, słońce i księżyc, odpowiednio. Ogień spala wszystkie grzechy, słońce rzuca światło i usuwa ignorancję, zaś księżyc chłodzi podniety umysłu. Tak więc, wypowiadanie imienia Rama usuwa grzechy, ignorancję i podniety przez co eliminuje możliwość ponownych narodzin. Walmiki utożsamiał też dźwięk *AUM* z imieniem Rama, gdyż oba te słowa niosą taki sam skutek. Tak jak *AUM* jest podstawą wszystkich *Wed*, tak Rama jest podstawą całego stworzenia. Te trzy ważne aspekty – *agni*, *waju* i słońce – zawarte w imieniu Rama są równoznaczne z *Idą*, *Saraswati* i *Bharati* i stanowią podstawę dla całego świata.

Chociaż *Ida*, *Saraswati* i *Bharati* są na pozór różne i różnie się je przedstawia, są nierozdzielnie ze sobą powiązane. Tak jak *AUM*, czyli dźwięk *pranawy*, jest pełnym odpowiednikiem trzech różnych sylab i trzech aspektów, tak słowo *Brihaspati*, czyli *Pradžapati*, jest całościowym odpowiednikiem wspomnianych trzech bogiń: *Idy*, *Saraswati* i *Bharati*. Ten aspekt *Brihaspatego* znany jest też pod imieniem *Wačaspati*, czyli słowo *Wed*, ale nazywano go także *brahmaną*, czyli *ritwikiem* dobrze obeznanym w mantrach. *Bharata* jest słowem wedyjskim i nie ma nic wspólnego z *Bharatą* synem *Śakuntali*. Istnieje powiedzenie, że *bharatą* jest ktoś, kto czerpie przyjemność z myśli o Bogu. Z tym znaczeniem łączy się imię *Bharata*.

Wcześniej wspominaliśmy, że *hansa*, czyli łabędź, jest wierzchowcem *Saraswati*. *Hansa* jest równoznaczne z *so'ham*, które oznacza wdech i wydech. Wypowiadając *so'ham*, tworzymy słowo, a *Saraswati*, jako bogini mowy, reprezentuje słowo. Właśnie dlatego mówimy, że *Saraswati* jeździ na łabędziu. Jest to wewnętrzne znaczenie. W naszych *puranach* mówi się, że różni bogowie jeżdżą na różnych zwierzętach, co wydaje się absurdalne. Są to jednak opisy symboliczne i wszystkie mają święte i ważne wewnętrzne znaczenia. Niestety, współcześni ludzie nie doceniają naszej kultury, gdyż nie znają tych wewnętrznych znaczeń.

Tak jak musimy palcem wskazać niedosięgalny księżyc, tak niewyraźną treść naszych *Wed* i niewidzialną boskość opisuje się do pewnego stopnia za pomocą powszechnie zrozumiałych pojęć w rodzaju wierzchowców, rydwanów itd. Jest to tylko sposób przekazywania ludziom abstrakcyjnych idei za pomocą rzeczy znanych z ich codziennego życia. Czasem taki sposób nauczania prowadzi do wypaczeń i błędów.

Oto mały na to przykład. Kiedyś uczony *pandit* (nauczyciel) wyjaśnił grupie ludzi pewien szczególny opis Pana Wisznu znajdujący się w *puranach*. Wśród słuchaczy był niepiśmienny opiekun krów. Posiadał on głęboką wiarę w Boga. Słuchał słów *pandita*, który opowiadał, że Pan Wisznu przybywa na białym orle Garudzie, udziela *darśanu* i zawsze odpowiada na prośby szczerze modlących się wielbicieli. Wierząc bez zastrzeżeń w to, co usłyszał, udał się jak zwykle ze swoim bydłem do lasu i zaczął modlić się do Pana, aby Ten przybył na białej Garudzie i poczęstował się potrawą z ryżu, którą przyniósł ze sobą. Ponieważ Pan nie pojawiał się, wielbiciel ten postanowił, że nie będzie jadł dotąd, aż Pan nie przyjdzie i nie poczęstuje się. Mijały dni. Wielbiciel cały czas głodował i coraz bardziej chudł. Jego cierpienie wzruszyło Pana, dlatego przyszedł w przebraniu starego bramina. Wielbiciel zobaczył go, ale ponieważ jego wygląd nie pasował do wyobrażenia boga jakie miał w głowie, tj. osoby o ciemnej cerze jeżdżącej na białej Garudzie, nie rozpoznał go i zamknął oczy, modląc się o *darśan*. Po jakimś czasie otworzył oczy i spytał bramina, kim jest. On odpowiedział, że jest Panem pod postacią bramina. Jednak niepiśmienny wielbiciel nie uwierzył mu, gdyż miał mocne przekonanie, że Pan przyleci na białej Garudzie. Zatem, trzymając się symbolicznego opisu przeznaczonego tylko jako pomoc dla niepiśmiennych ludzi i nie znając świętego wewnętrznego znaczenia, pozbawił się okazji usłużenia Panu.

Z tej opowieści wyciągnijmy naukę, że *purany* zawsze opisywały Pana w różnorodny sposób, zgodnie z tym, jak to obmyślił dany pisarz. W rzeczywistości nikt nie może utrzymywać, że Pan ma taką czy inną postać. Pan jest wszechobecny i może przyjmować wiele postaci. Dla nas najlepiej będzie uzmysłowić sobie tę prawdę i przyjąć, że boskość jest obecna we wszystkich żywych istotach. Obojętnie kto do nas przychodzi, niezależnie w jakiej zjawia się postaci i oczekuje od nas miłości i uwagi, powinien otrzymać taką miłość i uwagę, jakimi obdarzylibyśmy samego Boga.

Bóg w sposób wrodzony zamieszkuje wszystkie żywe istoty. Gdy je spotykacie, powinniście okazać im szacunek taki jak Bogu. Jeśli nie potraficie uszanować żywej ludzkiej istoty, która znajduje się wprost przed wami, jak moglibyście uszanować Boga, który jest niewidoczny i nieosiągalny? Wasza matka i ojciec to pierwsi ludzie, których powinniście traktować jak Boga. Jeśli będziecie lekceważyć matkę i ojca, to nawet gdybyście całe życie poświęcili na oddawanie czci Bogu, będzie to bezużyteczne i bez życia. Boga powinniście czcić jako siłę życiową, a nie jako nieożywiony obraz.

Pewien wielbiciel zaczął wielbić Ramę jako obraz bądź zdjęcie. Od samego początku napotkał wiele trudności. Pomyślał, że wielbienie Ramy nie jest dla

niego. Schował zdjęcie do szafki, przyniósł obraz Iśwary i zaczął oddawać cześć temu obrazowi. Jego kłopoty nie tylko nie odeszły, lecz jeszcze się nasiliły. Był bardzo rozczarowany. Ten obraz również zamknął w szafce, przyniósł obraz Gajatri i jej zaczął oddawać cześć. Tego dnia modlił się do Gajatri w tradycyjny sposób, zapalając jej trociczki. Zauważył, że dym z trociczek niósł się ku zamkniętej szafce. Zdenerwował się, że ofiara, którą składał, szła do obrazów Ramy i Iśwary, którzy nie odpowiedzieli na jego modlitwy. W złości wziął szmatki i zawiązał usta i nos na każdym z obrazów, wierząc, że w ten sposób zapobiegnie odbiorowi jego ofiary i zapachu trociczek. Natychmiast po tym bogowie ci pojawili się przed nim. Wielbiciel zastanawiał się, dlaczego wcześniej nie odpowiadali na jego modlitwy, ale zareagowali zaraz po tym, jak postanowił ich skarcić. Odważył się spytać ich, dlaczego odpowiedzieli łaską w chwili, gdy zdecydował się zawiązać im usta i nosy. Bogowie odpowiedzieli na to, że wszystkie jego wcześniejsze modlitwy były skierowane do martwych obrazów, ale w chwili, gdy zaczął zawiązywać im usta szmatką, znaczyło to, że uznał tych bogów za pełnych życia, więc pojawili się przed nim.

Z tej historyjki płynie nauka, że Bóg odpowie tylko wtedy, gdy potraktujemy Go jak istotę pełną siły życiowej, a nie jak martwy obraz. Powinniśmy wierzyć, że we wszystkich istotach, które wielbimy i szanujemy, jest siła życiowa. Nie może być przy tym przymusu, lecz cały szacunek powinien pochodzić z głębi serca, a wtedy także owoce stąd wynikające będą pełne życia. Oddawanie czci zewnętrznej formie i jednocześnie ignorowanie przykazań Boga oznacza po prostu stanie się niewierzącym. Dzisiaj w ten sposób wielu wielbicieli zamienia się w fałszywych wielbicieli. Nawet jeśli nie oddajecie czci Bogu, ale tylko pamiętacie o nakazach płynących od Boga i wcielacie je w życie, nie ma wielbiciela większego niż wy.

Szacunek dla matki, ojca, guru i Boga będzie prawdziwy i ma sens tylko wtedy, gdy pochodzi z głębi serca. Jeśli jest tylko powierzchowny, świat może dać się zwieść, ale Pana nie oszukacie.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia świętej atmy), uczniowie i studenci, chłopcy i dziewczęta!

Każde nasze działanie wywołuje przeciwdziałanie i wszystko, co mówimy, odbija się echem nie tylko w duchowej sferze, ale także w życiu doczesnym. Czyńcie więc dobro, dostrzegajcie dobro i cieszcie się dobrem, które wraca w odpowiedzi.

Jeśli dzisiaj z uśmiechem sprawiacie rodzicom problemy, jutro będziecie musieli ze smutkiem znosić podobne traktowanie przez swoje dzieci. I odwrotnie, okazując dzisiaj szacunek rodzicom, jutro będziecie mogli z radością odbierać podobne zachowanie waszych dzieci.

29. Pan jest ucieleśnieniem *premy* i można się z Nim skontaktować tylko przez *premę*

Znajomość treści różnych *śastr* i *Wed* nie usunie zasłony przed umysłu. Z jednej strony tej zasłony jest *dźiwa*, czyli osoba, a z drugiej – *Dewa*, czyli Bóg. Z jednej strony zasłony jest stworzenie, a z drugiej – podstawa wszystkiego, co widzimy. Poprzedniego wcielenia nie znamy. Także obecne nie jest na stałe. Podobnie, nikt nie zna swojego przyszłego wcielenia. Czy istnieje ktoś, kto zna przyszłość? Ludzkie ciało jest nietrwałe i przelotne, a *dźiwa* mieszkająca w tym ciele jest niezniszczalna, jest trwała. Jest to *Sadaśiwa* a także *sutradhari*, czyli podstawa wszystkiego, co widzimy. To jego wielkość przejawia się na wiele rozmaitych sposobów. Szukam, szukałem w przeszłości i ciągle szukam kogoś, kto rozumie podstawę wszystkich tych przejawów.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia czystej atmy)!

Aby zrozumieć i przyswoić sobie *wedantę* (część *Wed*) niezbędne są trzy procesy: *śrawana*, *manana* i *nididhjasana* (słuchanie, refleksja i wchłanianie). Tak jak słońce daje nam esencję, czyli *rasę*, w postaci promieni, tak samo *wedawani*, czyli słowa zawarte w *Wedach*, niesie esencję *Wed* wszystkim, którzy dobrze je znają.

Znawcę *Wed* nazywa się też *aditją*. *Ritwicy* (kapłani), którzy posiadają moc *brahman* starali się zrozumieć ten aspekt *Aditji*. Słowo *brahmana* w tym kontekście oznacza wedyjskie mantry. Dzięki tym mantrom *ritwicy* mogli zrozumieć aspekt *Aditji*. Stwierdzenie *Bharata Aditja tasja bha Aditja* (*Bharata* względem *Aditji* jest jak *Aditja*) wyjaśnia jak słowo *Bharata* wiąże się z *Aditją*. *Aditja* podjął się przedstawić nam znaczenie słowa *Wed*. Podał nam istotę słów *Wed* poprzez aspekt *Bharaty*. To samo *wedawani* w początkowych latach swego istnienia nazywano *wasu*, trochę później otrzymało nazwę *rudra*, a w końcu nazywano je *aditją*. *Wedawani* w swoim ostatnim aspekcie *Aditji* śle na świat boską promiennosc. Tak samo jak promienie słońca emanują z niego spontanicznie, tak spontanicznie emanują promienie *wedawani* w postaci boskiej promiennosci.

Nie istnieje nikt, kto byłby twórcą formy lub treści *Wed*. One wyemanowały same. Tak jak nikt nie stworzył promieni słonecznych, tak promienie wychodzące z *wedawani* oraz nazwy i formy, powstające z *wedawani* są spontanicznymi emisjami *wedawani*. Nikt ich nie stworzył. Wobec faktu, że *wedawani* w różnych stadiach

nazywano *wasu*, *rudra* i *aditja*, powinniśmy rozumieć, że te trzy słowa reprezentują też Idę, Saraswati i Bharati, odpowiednio. W tym kontekście ten rodzaj dźwięku, który pochodzi z *wedawani* nazywa się Bharati i to tę Bharati uważano za małżonkę Bharaty. W tym znaczeniu nazywano ją *Dipti* (Jasność).

Powinniśmy rozumieć, że rodzaj związku między promieniami słońca a samym słońcem jest taki sam jak ten między Bharati a Bharatą. Podobny jest związek między księżycem a chłodnym powietrzem emanującym z księżyca, a także między mlekiem i białym kolorem mleka. Mleko możecie przemienić w zsiadłe mleko, a to w masło. We wszystkich tych formach mleko zachowuje swój kolor, czyli biel. Tak jak nie da się oddzielić bieli od mleka, mimo że przetwarzacie mleko na zsiadłe mleko lub masło, taki sam związek istnieje między Bharatą a Bharati, których nie da się rozdzielić. Dotyczy to także imion Wasu, Aditja i Rudra. Z podobnych powodów również imię Agni jest właściwe dla Bharaty.

W tym samym kontekście *śruti* wymieniają trzy różne imiona: Ida, Saraswati i Bharati. Na pierwszym etapie, *wasu*, łaską darzy nas Ida. Ida jest znana też z tego, że ustanawia przykazania. Tak jak Ida ustanawia przykazania, tak Saraswati uczy, a na końcu Bharati darzy dobrodziejstwem samorealizacji. Ida i Saraswati działają na pierwszych dwóch etapach, a końcowy wynik pochodzi od Bharati. Ostateczny wynik w postaci samorealizacji jest skutkiem przykazań Idy i ścieżki ustanowionej przez Saraswati.

Ponieważ Ida zajmuje miejsce, gdzie powstają nakazy, *śruti* kojarzą ją z miejscem serca. Gdy mówimy tu o sercu, nie mamy na myśli fizycznego serca, lecz miejsce nieco poniżej niego; jest to duchowe serce. I właśnie pod wpływem tych nakazów serce zaczyna angażować się w proces myślenia. Bez przyjęcia nauk Saraswati, których się wam udziela, nie możecie przejść do następnego etapu na drodze do samorealizacji. Niekiedy ludzie podejmują decyzję o celu jeszcze zanim Ida przedstawi przykazanie. Gdy ktoś pójdzie ścieżką wybraną przez głowę zanim otrzyma nakaz z miejsca Idy, kiedyś zrozumie, że obrana ścieżka nie jest właściwa i będzie żałował.

Widać stąd, że powinniście sprawdzić, czy myśl powstała w waszej głowie jest właściwa i czy działania są w zgodzie z nakazami Idy. Musicie poświęcić wystarczająco dużo czasu, by upewnić się, że nakaz przychodzi z miejsca waszego serca i dopiero wtedy przemyśleć to w głowie, a na końcu przystąpić do działania. Jest więc niezbędne, abyście przykładali należną uwagę miejscu serca, czyli Idzie, i nakazom stamtąd wychodzącym. Może się zdarzyć, że ulegniecie ekscytacji i postanowicie czytać jakieś książki lub coś zrobić, mimo że pobudka nie pochodzi od Idy. Nie jest to właściwe. Jeśli chcecie czytać książkę lub podjąć *sadhanę*, lepiej trochę poczekać i pozwolić, by decyzja wypłynęła od Idy, zamiast podejmować ją w pośpiechu.

Oto mały przykład. Wielu ludzi latami rutynowo recytuje *śloki* (wersety) *Bhagawad Gity* albo jakiś rozdział z *Ramajany*, bez poświęcania choćby jednej myśli podstawie, czyli miejscu, skąd otrzymują polecenia podjęcia tej działalności. Bywa, że tacy *sadhakowie* udają się do starszych i proszą o *upadeśę* (nauki).

Osoba, która od piętnastu lat recytuje *Bhagawad Gite*, naprawdę nie potrzebuje żadnego pouczenia czy *upadeśy* od innej osoby. Gdy spytacie tego *sadhakę*, kto jest autorem *Bhagawad Gity*, on bez wahania odpowie, że Pan Kriszna przekazał ją osobiście Ardżunie na polu bitwy. Jeśli rzeczywiście wierzy w *Bhagawad Gite*, która pochodzi od samego Pana, skąd u niego potrzeba chodzenia do kogoś trzeciego i proszenia o *upadeśę*? Jeśli nie ma wiary w coś, o czym wie, że są to słowa Pana Kriszny, jaka istnieje gwarancja, że uwierzy w słowa innego guru? Skoro słowa wypowiedziane przez samego Krisznę, które powtarzał przez wiele minionych lat, nie wytworzyły w nim wiary, słowa wypowiedziane przez guru na pewno zostaną zapomniane zanim upłynie piętnaście sekund.

Takie sytuacje zdarzają się ludziom, którzy nie potrafią dostrzec i pojąć poleceń pochodzących od Idy. To, co przychodzi od Idy, nie jest przez tych ludzi traktowane poważnie i chcą przejść bezpośrednio do trzeciego etapu, etapu Aduitji, i doświadczyć aspektu Bharaty bez zaczynania od poleceń Idy. Każdej osoba bezwzględnie musi badać swoje sumienie. Właśnie w tym kontekście mówi się, że zasadniczo trzeba mieć wiarę we własną *atmę*, czyli ufność w siebie. Rozwinąć spokój umysłu i doświadczyć atmicznej *anandy* (wyższego szczęścia) można tylko wtedy, gdy wypracuje się ufność w siebie. Wtedy taka osoba poświęci wszystko inne.

Doświadczenie *anandy* i eliminacja smutku to jednoczesne zdarzenia. Tak jak ciemność znika automatycznie i jednocześnie z chwilą włączenia światła, tak smutek znika bez dalszych zabiegów, gdy przychodzi *ananda*. Światło i ciemność są jak dwie strony medalu. Są tym samym, a ściślej dwoma aspektami tej samej rzeczy. Podobnie, Ida i Saraswati są tym samym. Są one różnymi aspektami tej samej rzeczy. Jeśli podporządkujemy się przykazaniom Idy, możemy urzeczywistnić Saraswati. Pierwszym krokiem w urzeczywistnianiu aspektów Idy, Saraswati i Bharati jest uświadomienie sobie znaczenia Idy, a potem rozwinięcie ufności w siebie. Wszelkie wysiłki w tych kierunkach z pewnością przyniosą pozytywny skutek.

W tych wysiłkach występują dwa etapy: *widhwamsaka*, czyli etap destruktywny, i *widhajaka*, czyli etap konstruktywny. Gdy rolnik chce zasiać jakieś ziarno na swoim polu, aby otrzymać plon, pierwszą rzeczą, jaką będzie musiał zrobić, jest usunięcie z pola wszystkich niechcianych krzaków i chwastów. Zatem pierwszym etapem jest *widhwamsaka*, czyli niszczenie niechcianych rzeczy. Następnie powinien zaorać i nawodnić ziemię, aby przygotować ją pod zasiew. Tutaj pole jest *kszetra*, która oznacza też serce. Serce można porównać do pola, a pierwszą rzeczą, jaką musimy zrobić, jest oczyszczenie go przez usunięcie nieczystych myśli, które już są tam obecne. Następnie musicie zaorać to pole za pomocą współczucia i życzliwości i nawodnić je *premą* (miłością). Dopiero po wypełnieniu serca *premą* możecie siać tam ziarna imienia Pana. Jeśli zasiejecie ziarna w tak czystym i dobrze przygotowanym miejscu, łatwo wykiełkują. Zatem, pierwszym etapem jest oczyszczanie serca, a drugim – sianie ziaren właściwie obranego imienia Pana. Wtedy możecie zebrać dobry plon. Ziarno, które zasiejecie,

wyda oczekiwany plon tylko wtedy, gdy zasiejecie na właściwie oczyszczonym polu.

Przykładem są *gopiki* (pasterki), które modliły się o deszcz *premy* i żeby z tego deszczu na polu serca popłynęły rzeki *premy*. Jeśli w sercu brakuje *premy*, wtedy to pole jest niczym pustynia. Żadne nasienie posiane na takim polu nie wykiełkuje i nic na nim nie może rosnąć. Dlatego pierwszy krok w naszej *sadhani* ma napełnić serce *prema*. Wtedy będzie możliwe postrzeganie świata tak, jakby był wypełniony *brahmanem*. Skutki dowolnej *sadhany*, jaką prowadzi człowiek, zawierają się w jednym słowie Bharata. Ten Bharata ma postać Aditji. Aditja, czyli słońce Bharaty, porusza się po niebie waszego serca. Niebo to jest bardzo ciemne, jeśli nie ma na nim tego promiennego Aditji.

W istocie, gdy mówimy *Tamaso ma dźjotir gamaja* (od ciemności prowadź mnie ku światłu), modlimy się, by promienny Aditja prowadził nas ku jasności. Modlitwa *Asato ma sad gamaja* (od nieprawdy prowadź mnie ku prawdzie) ma za swoją podstawę Idę. Modlimy się, by myśli rodzące się w naszych głowach nie szły samoistnie w niekontrolowany sposób i aby Ida kazała im iść we właściwym kierunku. W przypadku modlitwy *Tamaso ma dźjotir gamaja* przewodnim bóstwem jest Aditja, a gdy mówimy *Mritjor ma amritam gamaja*, czyli prowadź mnie od śmierci ku nieśmiertelności, jest nim Saraswati.

W tym miejscu powinniśmy zbadać, czym w rzeczywistości jest śmierć. Normalnie za śmierć uznaje się ustanie procesu oddychania. Mamy tu jednak pewne głębsze znaczenie. Saraswati ma za wierzchowca *hansę*, czyli oddech. Zatrzymanie oddechu oznaczałoby więc brak Saraswati, dlatego uważa się, że Saraswati może poprowadzić nas od śmierci do nieśmiertelności. Znaczenie zwracania się w tej modlitwie do Saraswati, która znajduje się w ciele w postaci *hansawahini* (strumienia oddechu), sprowadza się do tego, że prosicie ją, aby nie dopuściła, by po śmierci wasz oddech przeszedł do innego ciała, co oznaczałoby znów ponownych narodzin. Taki jest sens modlenia się do Saraswati, aby prowadziła was od śmierci do nieśmiertelności.

Młodzi uczniowie i studenci!

Idzie powinniście zapewnić ważne miejsce w swoim sercu i przede wszystkim tym miejscem kierować się przy podejmowaniu działań. Ponieważ wasze serce zawiera tak święte bóstwo, nie wypełniajcie go myślami, które nie są święte. Możecie mówić, gdyż na waszym oddechu porusza się Saraswati. Ta święta bogini jest samą podstawą waszej mowy. Nie profanujcie swej mowy wypowiedzianiem nieczystych słów. Miejsce waszych myśli, czyli *buddhi*, zajmuje Aditja, dlatego trzeba pamiętać o tym świętym aspekcie i brudne myśli trzymać z dala od siebie.

Wielu ludzi uważa, że ich intelekt, czyli *buddhi*, znajduje się w głowie. Dlatego, gdy coś potoczy się źle, wskazują na głowę. To niewłaściwe. Intelekt tam się nie znajduje. W głowie jest tylko mózg, ale waszego intelektu, czyli zdolności myślenia, tam nie ma. *Buddhi*, czyli intelekt, jest związany z wewnętrznym

narzędziem nazywanym *antahkarana*. Narząd ten jest połączony z mózgiem. Aditję, który jest podstawą i siedliskiem inteligencji, urzeczywistnimy i będziemy cieszyć się jego błogością tylko wtedy, gdy zrozumiemy, że *buddhi* trzeba zachować w świętości. Dlatego w *Bhagawad Gicie* Pan mówi, że spośród wszystkich ludzkich narządów, On reprezentuje *buddhi*, najważniejszy narząd.

Po wszystkich tych wyjaśnieniach wiemy już, że Bharata jest równoznaczny z najważniejszym aspektem, mianowicie z Aditją. Dzięki Bharacie i *buddhi* dochodzimy do aspektu Aditji, który jest tym samym co *Pradžapati*, który z kolei jest złożeniem aspektów Idy i Saraswati. Słowo Bharata ma wiele znaczeń, które pochodzą ze słów *Wed*. Nie są to znaczenia nadane w oparciu o ludzkie fantazje, ani nazwy przeniesione z imion królów bądź wojowników. Błędne jest mniemanie, że słowo Bharata posiada banalne znaczenia albo znaczenia związane z wydarzeniami historycznymi. Słowo to ma wedyjskie pochodzenie i powinniście utożsamiać je z aspektem Aditji, z miejscem, gdzie znajduje się nasze *buddhi*, czyli intelekt.

Na co dzień podejmujemy wiele działań w różnych celach. Jeśli we wszystkich tych wysiłkach nie rozumiemy ich podstawy, zawsze kończą się niepowodzeniem. Kiedyś pewien bogaty człowiek postanowił zrobić coś dobrego, dlatego podjął się dostarczać pitną wodę ludziom swojego miasta. Wydał mnóstwo pieniędzy i zbudował w mieście wielki zbiornik na wodę. Zbiornik był pięknie zaprojektowany. Na wszystkich ulicach postawiono też połączone z nim krany. Chciał, aby tak święty projekt został zainaugurowany przez jakąś ważną polityczną osobistość, taką jak minister lub gubernator. Człowiek ten uważał, że ponieważ woda jest podstawą życia, inauguracja powinna odbyć się z wielkim rozgłosem i pompą. Postanowił, że podczas ceremonii owa ważna osobistość uroczyście otworzy najpierw jeden kran. Aby ten kran otwierany przez wysokiego dygnitarza dobrze się prezentował, kazał wykonać go ze srebra. Zaproszono uczonych w *Wedach*, aby przy tej okazji recytowali mantry. Zapewniono też stosowną do okoliczności oprawę muzyczną. Gdy grano muzykę i recytowano mantry człowiek ten przywitał gubernatora i poprosił o odkręcenie kurka. Ten go odkręcił, ale nie wyleciała z niego ani kropla wody. Wszyscy dziwili się i dopytywali, dlaczego woda nie płynie, mimo że zbudowano wielki zbiornik, kran był srebrny i rozbrzmiewała święta muzyka. W końcu stwierdzono, że między kranem a zbiornikiem nie było połączenia.

Podobnie jest z nami. Mamy wielki zbiornik Boga, który jest wypełniony Jego łaską; mamy też wielbicieli-krany i jest *sadhaka*, który stworzył wiele świętych okazji i pragnie otworzyć kran swojego serca z wielką pompą, ale brakuje połączenia między kranem i zbiornikiem łaski Boga. Jak łaska Pana może płynąć, jeśli nie ma *premy* (miłości)? Rura, która łączy oddanie wielbiciela z łaską Boga to *prema*. Bóg zawsze był i jest ucieleśnieniem *premy*, a jeśli wielbiciela wypełnia *prema*, to właśnie ona może stanowić połączenie.

Połączenia nie da się ustanowić o ile nie wystąpią te trzy czynniki – oddanie wielbiciela, ucieleśnienie *premy* w postaci Boga i, pomiędzy nimi, łączyce *premy*.

Boga, który jest ucieleśnieniem *premy*, można osiągnąć tylko przez *premę*, a nie w żaden inny sposób. Woda łatwo miesza się z wodą, a oliwa z oliwą, ale oliwy nie da się mieszać z wodą. Nienawiść jest jak oliwa, a *prema* – jak świeża i czysta woda. Możemy więc mieszać *premę* wielbiciela z *premą* Pana. I tylko ją możecie mieszać z *premą* Boga. Ale *prema* jest obecna we wszystkich. Powinniśmy starać się doświadczyć tej *premy*.

Jest na to przykład, który już wcześniej podawałem. Powiedzmy, że nalewamy do szklanki wodę i dodajemy do niej cukier. Cukier osiada na dnie. Gdy spróbujemy wodę z powierzchni, okaże się, że nie ma smaku, ale gdy łyżeczką zamieszamy wodę przy dnie, każda jej kropla będzie słodka.

Analogicznie, nasze serce jest jak szklanka, a boskość – jak cukier na dnie szklanki serca. Nasze doczesne pragnienia są jak ta woda w górnej części szklanki. Zazwyczaj pijemy wodę z powierzchni i wiemy, że nie jest słodka. Dlatego musimy wziąć łyżeczkę *buddhi* i wymieszać ją w procesie *sadhany*. Na skutek mieszania boskość w postaci cukru znajdującego się na dnie uniesie się i miesza z przyziemnymi pragnieniami. Stwierdzicie wtedy, że nawet te pragnienia zdadzą się słodkie. Ludzie, których *sadhana* nie może poruszyć boskiego cukru, stwierdzą, że woda na powierzchni jest bez smaku, gdyż cała słodycz pozostaje na dnie.

Proces mieszania boskiego cukru i doczesnych pragnień nazywa się *jogą*. Normalna ścieżka *jogi* to opanowywanie pragnień umysłu. Ale jest do niej alternatywa: możemy sprawić, by boski cukier z dna serca popłynął do wszystkich narządów. Jest to też ścieżka *jogi*. Powinniście wierzyć, że *jogą* jest proces sprawiający, że boska słodycz płynie do wszelkiej pracy, jaką wykonujecie. Fizyczny wysiłek wkładany za pomocą kończyn daje wam zdrowie fizyczne, zaś każdy wysiłek czyniony w sercu i umyśle będzie skutkował w zdrowiu duchowym. Połączenie tych dwóch rodzajów wysiłku nazywa się *jogą*.

30. Edukacja nie powinna prowadzić do zaniedbywania rodziców

Uczniowie i studenci!

Przez miniony miesiąc poznawaliśmy wiele rzeczy z kultury Indii. Dowiedzieliśmy się też, że źródłem całej naszej kultury są *Wedy*. Każda mantra *Wed* ma święte znaczenie. Młodzież powinna znać te aspekty. Zrozumieliśmy też do pewnego stopnia wewnętrzne znaczenie *Wed*. Ludzka natura może rozkwitać tylko dzięki rozumieniu wewnętrznego znaczenia *Wed*. Trzeba uznać prawdę, że spełnienie ludzkich aspiracji i przyjemności nie ogranicza się do doczesnych aspektów. Trwałe szczęście i błogość muszą powstawać w sercu. Nie można ich sprowadzić z zewnątrz i dać wam. Są to rzeczy, których nie możecie znaleźć czy zdobyć w zewnętrznym świecie. Edukacja, która nie przynosi błogości i nie zapewnia oczekiwanego bezpieczeństwa oraz stabilności, nie może być nazywana prawdziwą edukacją. Prawdziwa jest tylko taka edukacja, która prowadzi do błogości w sercu, pokoju w umyśle i szczęścia w życiu. Pomyłką jest czynienie z wykształcenia podparcia życia i środka zapewnienia wyżywienia rodzinie. Samo wasze życie powinno dawać wam siłę życia. Edukacji nie powinno się sprowadzać do roli żywiciela rodziny. W tym kraju są *krory* (dziesiątki milionów) niewykształconych ludzi, którym dobrze się wiedzie.

Myślenie, że wykształcenie jest niezbędne do przeżycia, jest całkowicie błędne. Powinno ono umożliwić wam prowadzenie idealnego życia i dawanie przykładu innym. Wasza wiedza nie powinna być wykorzystywana tylko do napełniania żołądka. Właściwa edukacja to taka, która umożliwia prowadzenie przykładowego życia i wyposaża w zdolność rozróżniania. Powinna promować skromność, powinna umożliwić wam stanie się pokorniejszymi niż osoba niewykształcona. Powinna sprawić, że bezinteresownie będziecie służyć matce, ojcu i krajowi. Nie ma sensu rodzaj kształcenia, po którym stajecie się samolubni, a zdobyte stopnie i tytuły stanowią jedynie ciężar na waszych barkach.

Dzisiaj nadmierny egoizm, popisywanie się i niemoralność widać tylko w klasie ludzi wykształconych. Edukacja, która rodzi pychę i pozbawia wszystkich dobrych cech, takich jak pokora i prostota, nie może przysparzać krajowi pomyślności. Może jedynie krajowi szkodzić, rodzić zamęt i problemy. W miarę zdobywania wykształcenia wasze horyzonty myślowe powinny stawać się coraz szersze. Gdy przybywa nam wiedzy, powinna też rosnać pokora. Zawsze powinniście być gotowi na pożytkowanie swojej energii na pomaganie i wspieranie innych. Z chwilą gdy student zdobywa stopień czy dwa, staje się ciężarem dla własnych rodziców i przyprawia ich o łzy. Wiekowy ojciec ciężko pracuje, by utrzymać rodzinę, a syn, mimo że widzi te zmagania, nawet nie ruszy małym palcem, by mu pomóc.

Jak ten rodzaj wykształcenia, który sprawia, że osoba nie usłuży nawet swojemu ojcu, może pomóc komuś w służeniu krajowi? Matka i ojciec borykali się

i niejednokrotnie głodowali, aby nakarmić i utrzymać syna w czasie nauki. Skrajnie egoistyczne jest, jeśli ten syn je i śpi jak Kumbhakarna i nic nie robi, by im pomóc i ulżyć ich niedoli. Jaki pożytek z edukacji, którą otrzymał, skoro nie nauczyła go dbania o dobro matki i ojca, gdy znajdują się w trudnościach?

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia nieskazitelnej atmy), uczniowie i studenci!

Stronie od towarzystwa młodych ludzi, którzy tak źle postępują. Pamiętajcie o świętej kulturze Indii i hinduskich tradycjach. Mam nadzieję, że stroniąc od tej bandy młodzieńców, zachowacie kulturę i tradycje Bharatu i będziecie głosić jego wielkość przez stosowanie ich w praktyce. Wykorzystujcie całą siłę swoich umysłów, ciała i nowy w ciężkiej pracy i osiągniecie dobre rezultaty. Jeśli sami nie wystąpimy i nie zaangażujemy się w ciężkiej pracy, wówczas kraj ten podupadnie. W tym warsztacie wszechświata grupa ludzi jest jak maszyna, a każda osoba jak jej mała część. W tym warsztacie każda osoba musi wypełnić swój obowiązek, niezależnie jak mało byłby znaczący. Jeśli zawiedziecie w wypełnianiu swoich obowiązków, nie tylko zaszkodzicie sobie jako jednostce, ale zaszkodzicie całemu krajowi, w którym żyjecie.

Kultura Indii uczy aspektu *so 'ham*, nie aprobejuje natomiast bezczynności i lenistwa. Lenistwo to kurz i rdza, podczas gdy bezinteresowna praca to odpoczynek i najlepsza rzecz. Jeśli naprawdę chcecie odpoczynku, powinniście angażować się w pracę nakazaną w świętych pismach. Jeśli w ciągu dnia nie pracujecie i nie obciążycie ciała wysiłkiem, to nawet w nocy, gdy pójdziecie spać, nie zaśniecie. Będziecie się w łóżku tylko przewracać z boku na bok. I odwrotnie, jeśli dacie ciału niezbędną fizyczną pracę, będziecie dobrze wypoczywać. Tak więc, odpoczynek następuje po ciężkiej pracy.

Istnieje powiedzenie, że ten, kto dobrze nie śpi, ten ma wszelkiego rodzaju złe myśli i plany. Jeśli dobrze śpicie, w waszej głowie nie ma miejsca na takie złe plany. Zatem, wy, młodzi ludzie, powinniście ciężko pracować i zapewnić dobre imię własnemu domowi, wiosce i społeczeństwu, do którego należycie. Dzięki temu dobrze przysłużycie się całemu krajowi. W dawnych czasach ci, którzy szli po nauki *Wed*, angażowali się w ciężką pracę i dlatego rozwijali dobre cechy. Cieszyło to także ich rodziców. Dzisiejsza edukacja jest tego rodzaju, że nawet nauczyciele nie rozumieją tego, czego uczą. Taka nauka nie daje ani spokoju umysłu, ani poczucia bezpieczeństwa w życiu codziennym.

Nauczanie wedyjskie jest inne. Każdy, kto chce poznać *Wedy*, musi koniecznie doświadczyć fizycznego wysiłku i nie powinien marnować ani sekundy czasu. Jeśli ktoś chce gruntownie poznać wszystkie działy *Wed*, musi na to poświęcić czterdzieści osiem do pięćdziesięciu lat. W *Rigwedzie* jest 31 części, a w *Jadźurwedzie* jest ich 101. *Samaweda* ma tysiąc takich części, zaś *Atharwaweda* – dziewięć. Nauczenie się każdej z *Wed* zajmuje przynajmniej 12 lat, a wszystkich *Wed* – około 50 lat. Przez te 50 lat uczeń musiał pozostawać w *aśramie* swojego guru.

Ludzie myślą, że bardzo trudno nauczyć się wszystkich czterech *Wed*, dlatego wielu uczniów zwykle ogranicza się do jednej lub dwóch. Poza tym ci, którzy nie mogli w pełni opanować nawet jednej *Wedy*, uczyli się kilku części, zależnie od rodzinnej tradycji. Nauczenie się kilku części *Wed* nazywano *swadhjaja* (recytacją). *Swadhjaja* jest czymś, co odnosi się do recytacji tego, co przyjęło się jako naturalne dla danej osoby. Słowa tego nie używa się jednak w wąskim znaczeniu recytacji. Oznacza ono umiejętność recytowania tego, co jest potrzebne do zrozumienia *brahmana*.

Swadhjaja nie oznacza recytacji *Wed* w samolubnym celu zdobycia reputacji lub pieniędzy. Niestety, dzisiaj nie uczy się ich ani nie recytuje w szlachetnym celu urzeczywistnienia najwyższej istoty. Większość ludzi recytuje *Wedy* w dla pieniędzy, zdobycia uznania lub dla innych egoistycznych korzyści. Właśnie dlatego wpływ *Wed* maleje a ludzie tracą w nie wiarę. W czasach starożytnych ambicją wedyjskich uczonych było urzeczywistnienie *atma tattwy* (pierwiastka *atmy*), co było prawdziwym celem uczenia się *Wed*.

W początkowych latach, gdy uczeń wykonywał wszystkie *karmy* (prace) nakazane w *Wedach*, nazywano go *wasuwu*. Później, gdy zaczynał praktykować *Wedy* i *swadhjaje*, nazywano go *rudrą*. Uczeń poznający *Wedy*, czyli *wasuwu*, po latach przygotowań przechodził do okresu prowadzenia *upasany* (służenia i pobierania nauk), kiedy to był nazywany *rudrą*, i dalej do etapu nabywania *dźńany*, czyli mądrości, kiedy jest nazywany *aditją*. Ten ostatni aspekt, *aditja*, gdy uczeń jest na etapie nabywania mądrości, nazywa się też *swadhjaja*. Trzeba w tym miejscu dodać, że etap *aditji* jest związany z Bharatą, na pośrednim etapie, *upasany* czyli na etapie *rudry*, obecna jest Saraswati, natomiast pierwszy etap, *wasu*, trzeba utożsamiać z aspektem *Idy*.

Uczącego się *Wed*, czyli *wedawidu*, nazywano też *swasą*. Słowo *swasa* ma alternatywne znaczenie „siostra.” Siostrzanemu uczuciu nadawano nazwy Saraswati lub Bharati. Tę samą Bharati nazywano też *Dipti*. Jak zostało powiedziane wczoraj, ten sam rodzaj nierozzerwalnego związku, jaki istnieje między promieniami słońca a samym słońcem, istnieje też między Bharati a Bharatą. Widzimy, że *śruti* nadawały to samo znaczenie słowom takim jak Bharata, Bharati czy Bhaarati, czyniąc je synonimami.

Zrozumienie aspektu Boga będzie możliwe, gdy zrozumiemy znaczenie Bharati. Z drugiej strony, możemy dumnie powiedzieć, że jesteśmy obywatelami Bharatu i rozumiemy znaczenie tego słowa tylko wtedy, gdy zrozumiemy znaczenie słowa Bharata. Uczniowie wedyjscy, którzy naprawdę zrozumieli *Wedy* albo zrozumieli prawdziwe ich znaczenie, byli gotowi poświęcić wszystko. Tego rodzaju ich oddania nie da się łatwo opisać. Można go tylko doświadczyć. Nie można go ani opisać, ani wyrazić w myślach. Dzisiejsze oddanie natomiast ciągle się zmienia. Tego, co jest obecne z rana, nie ma wieczorem, a co jest wieczorem, nie ma już następnego dnia rano. Ktoś, czyje pragnienia zostały zaspokojone, sławi Pana pod niebiosami, ale gdy pragnienia nie spełniają się, nie ma dla Boga żadnego szacunku. Nasza wiara musi być niewzruszona tak w obliczu straty, jak zysku. Taki

rodzaj wiary nazywa się *ananja bhakti* (niewzruszone oddanie). Powinniśmy być gotowi na przyjmowanie w spokoju tak niepowodzeń, jak sukcesów.

Oto małe opowiadanie ilustrujące ten aspekt. Pewien człowiek pragnął, by inni postrzegali go jako wielkiego wielbiciela, dlatego stosował wiele sposobów na popisywanie się. Codziennie wcześniej rano chodził do świątyni i siadał, by z zamkniętymi oczami odprawiać *dżapę*. Zwykł siedzieć tak jeszcze długo po tym, jak wszyscy inni już wyszli. Przez niego również kapłan musiał pozostawać długo i bardzo późno wracał do domu. Codziennie tak przetrzymywany kapłan zastanawiał się jak w tej sytuacji ma wypełniać swoje normalne obowiązki. Jednocześnie nie chciał przeszkadzać temu człowiekowi, który siedział w głębokiej medytacji. Uznał jednak, że jest w nim coś dziwnego, gdyż codziennie do późna siedział w świątyni tak, jakby nie mógł tego samego robić we własnym domu. Doszedł do wniosku, że z człowiekiem tym na pewno jest coś nie w porządku.

Chcąc odkryć całą prawdę, kapłan poszedł za figurę i powiedział: „Jestem bardzo zadowolony z twojego oddania, więc zabiorę cię do siebie.” Gdy usłyszał to ów wielbiciel, przekonany, że mówi sam Bóg, tak się przestraszył, że więcej nie przyszedł do tej świątyni.

Nasze dzisiejsze oddanie i postawy są podobne. Jeśli rzeczywiście chcecie uwolnienia od tego życia i skoro Bóg jest gotów zabrać was w każdej chwili, wy także powinniście być gotowi porzucić życie i stać się jednym z Bogiem. Jeśli zaś tego nie chcecie, a mimo to chcecie stać się urzeczywistnioną duszą i połączyć się z Bogiem, jak mogłoby do tego dojść? Chociaż musicie planować swoją przyszłość, nie powinniście bać się śmierci. Nie bójcie się śmierci, nie zapominajcie o Bogu, nie angażujcie się zbyt w ten świat. Te trzy rzeczy powinniście pamiętać i mieć wiarę w boskość.

Tak więc, wykonując swoją pracę, napełniajcie serce myślą, że Ida jest przewodnim świętym bóstwem. Prowadząc *sadhanę* i rozmyślając o dobrych rzeczach, pamiętajcie też, że wszystkie słowa wychodzące z waszych ust pochodzą od bogini Saraswati, bogini mowy. W swoim sercu i umyśle mocno osadźcie aspekty Idy, Saraswati i Bharati i umacniajcie wiarę, że to one odpowiadają za wszystkie wasze czyny.

Nie da się zrozumieć i rozwikłać siły i mocy Boga. Wszelkie charakterystyki, jakie przypisujemy Panu, w rzeczywistości nie oddają Jego możliwości, a stwarzamy je tylko dla własnej satysfakcji. Nie są to prawdziwe opisy nieskończonych mocy Boga. Powinniście w jakimś stopniu rozumieć ograniczenia własnej mowy i siły. Jednak swoją pracę winniście wykonywać na miarę tych swoich możliwości myśli, słowa i czynu. Ale dzisiaj powstrzymujemy się nawet przed tak drobnym krokiem jak wypowiedanie imienia Pana. Chętnie natomiast wypowiadamy słowa bezużyteczne i bezcelowe.

Żył kiedyś człowiek, który miał wielki szacunek dla naszych tradycji. Posiadał jednego syna, któremu odprawił tradycyjną *upanajanę* (inicjację). Zakładając synowi świętą nić, powiedział, że codziennie musi intonować mantrę *Gajatri* przynajmniej 108 razy. Synowi trudno było znieść narzucony przez ojca

obowiązek, więc powtarzał tę mantrę pod przymusem. Z czasem chłopiec próbował zmniejszyć liczbę powtórzeń. Któregoś dnia ojciec powiedział: „Wydaje mi się, że nie powtarzasz mantry *Gajatri* właściwie. Pokaż jak to robisz.” Syn za pierwszym razem wypowiedział mantrę poprawnie, a potem tylko powiedział „*Ditto, ditto* (jak wyżej, jak wyżej).” Nie rozumiejąc, co to znaczy, ojciec spytał: „Co znaczy *ditto, ditto*?” Chłopiec wyjaśnił, że znaczy to, iż to samo jest powtarzane kilka razy. Słowo *ditto* nie ma konkretnego znaczenia, dlatego też zdanie złożone z takich słów nie ma własnego znaczenia. Ojca bardzo to zmartwiło. Ubolewał: „Jakiegoż to mam syna! Nawet nie potrafi powtórzyć mantry *Gajatri*.” Pomyślał, że powinien jakoś nakierować syna na powrót do starych tradycji. Chłopiec poszedł do koledżu, ukończył naukę. Jeszcze ucząc się korespondował z zagranicznymi instytucjami i załatwił sobie wyjazd za granicę. Ojciec pragnął, by syn zachował tradycje także przebywając w obcym kraju, dlatego powiedział mu, że również za granicą ma codziennie intonować mantrę *Gajatri*.

Ojciec chciał też, aby syn wrócił z obcych krajów zachowawszy dobre cechy, dlatego zabrał go do świątyni *Dewi* (Bogini) i kazał mu modlić się do niej o powrót z dobrymi cechami. Syn, mimo że był temu niechętny, pomodlił się do *Dewi*, gdyż pomyślał, że w przeciwnym wypadku ojciec nie pozwoli mu wyjechać. Pomodlił się do *Dewi* i wyjechał. Po trzech latach pobytu w obcym kraju zmienił zdanie i nie chciał już wracać do Indii. Pod wpływem nalegań ojca jednak wrócił do ojczyzny.

Ponieważ syn wracał po długiej, trzyletniej, nieobecności, ojciec i matka z wielkimi nadziejami udali się na lotnisko, by go przywitać. Bardzo się rozczarowali, gdy syn zaczął mówić do nich w obcym języku, tak jakby zapomniał ojczystego języka. Matka poprosiła, aby mówił w języku telugu, gdyż nie rozumiała tego obcego języka, ale on odpowiedział, że zapomniał języka ojczystego. Na to ojciec bardzo się rozgniewał i poczuł się urażony, ale pohamował się, gdyż uznał, że nie powinien ranić syna w chwili, gdy ten wracał z obcego kraju. Opanowawszy się, sarkastycznie powiedział tylko, że cieszy się i jest wdzięczny, że po tych trzech latach przynajmniej nie zapomniał swoich rodziców w sytuacji, gdy zapomniał ojczystego języka, w którym mówił od dzieciństwa.

Rodzice, wracając z portu lotniczego, zabrali syna bezpośrednio do świątyni *Dewi*, aby wyrazić jej wdzięczność za sprowadzenie syna do kraju. Przed wejściem do świątyni, poprosili go o zdjęcie obuwia, ale on powiedział, że bez butów nie może chodzić. Ojciec znów się rozzłościł i spytał syna, dlaczego tak unosi się pychą nawet w sytuacji, gdy idzie do *Dewi*. Dodał, że zapomnieć o tradycjach własnego kraju to wstyd. Pod wpływem nacisków ojca syn w końcu zdjął buty i wszedł do świątyni. Ale zaraz jak znalazł się w środku zwrócił się do bogini słowami: „Dzień dobry, mamusiu; jak się masz?” Chciał uścisnąć dłoń bogini. Bardzo rozgniewany ojciec, mimo, że był w świątyni i w obecności bogini, dwa czy trzy razy uderzył syna w twarz. Dzisiejsza młodzież rozwija postawy podobne do opisanej. Prawdę mówiąc, kogoś, kto zapomina o ojczyźnie, o matce i ojcu oraz o własnych świętych i szlachetnych tradycjach, nie można nazywać ludzką istotą.

Ponieważ ojciec w tym opowiadaniu wyrósł w czasach, kiedy jeszcze szanowano tradycje, gdy zrozumiał, że jego syn zszedł na manowce, solidnie go uderzył. Niestety, współcześni rodzice mają inne podejście i czują dumę ze zmiany, jakiej uległ syn. Cieszą się, że stał się bardzo nowoczesny – tak nowoczesny, że nawet zapomniał ojczystego języka. Oto jak nieszczęsna sytuacja obecnie panuje. W wielu przypadkach to właśnie rodzice odpowiadają za schodzenie ich dzieci na złe drogi. To oni są odpowiedzialni za ruinę dzieci. Muszą nauczyć się przyjmować odpowiednią postawę i kierować dzieci na właściwą ścieżkę. Dzieci przyjmą rady rodziców i pójdą właściwą ścieżką tylko wtedy, gdy sami rodzice będą zachowywać się właściwie.

Także nauczyciele, którzy chcą, aby ich uczniowie kroczyli właściwą ścieżką, sami powinni praktykować to, czego uczą. W mojej ocenie dzisiaj uczniowie są po części winni, ale za ich godną pożałowania sytuację w głównej mierze odpowiadają nauczyciele i rodzice.

Kabir w jednej ze swoich słynnych pieśni radził *Dil me Ram, hath me kam* (Bóg w umyśle, służba w ręce). Tutaj *dil*, czyli umysł, jest jak zbiornik, z którego wypływa dobra woda, a oddanie jest jak rury. Z rury popłynie dobra woda, jeśli zbiornik umysłu jest napełniony dobrą wodą. Nauczyciele i rodzice są jak ten zbiornik; jeśli pielęgnują dobre idee i dobrze się prowadzą, dobre idee popłyną od nich do uczniów.

Głównymi przyczynami istniejącego stanu rzeczy są: dawanie uczniom nadmiarenej swobody i więcej pieniędzy, niż rzeczywiście im potrzeba. Jeśli syn potrzebujący 100 rupii otrzymuje od rodziców 120 rupii, tę nadwyżkę 20 rupii użyje na złe cele. W istocie, gdy syn chce 100 rupii, ojciec powinien dać mu tylko 90 rupii. Jedynie wtedy pójdzie właściwą drogą. Takie ograniczenia początkowo wydadzą się surowe, ale z czasem młodzi sami przekonają się, że właśnie te ograniczenia pomogły im rozwinąć siłę charakteru na późniejsze życie.

Uczniowie i studenci!

Musicie zrozumieć cel, dla którego powstały różne tradycje. Musicie też zrozumieć znaczenie języka, w którym są przekazywane. Musicie nauczyć się szanować rodziców. Wszystko to musicie umieć wcielać w życie. W przyszłości będziecie musieli wziąć na swoje barki wiele odpowiedzialności. Musicie nauczyć się dociekać, jak zasłużyć na łaskę Boga i odróżniać dobro od zła. Mam nadzieję, że rozwiniecie wszystkie te umiejętności i zdobędziecie łaskę Boga. Nie wystarczy, że będziecie oddani Swamiemu. Wasza *prema* (miłość) do Swamiego niekoniecznie poskutkuje *prema* Swamiego do was. O ile nie znajdziecie sposobu na zdobycie łaski Swamiego, wasze wysiłki pójdą na marne.

Powinniście iść ścieżką, dzięki której będziecie mogli doświadczać i cieszyć się *prema*. Znajomość ścieżki, dzięki której otrzymacie *prema*, jest ważniejsza niż po prostu mówienie, że macie w sobie *prema*. Sama wasza *prema* jest po prostu jak ruch na drodze jednokierunkowej. Jeśli *prema* zaowocuje otrzymywaniem *premy* z drugiej strony, stanie się ruchem dwukierunkowym. Jest wtedy daniem i

braniem. Gdy rozwinięcie dobre idee, dobre myśli i dobre zwyczaje, nie będziecie musieli prosić o łaskę Boga. Bóg sam obsypie was swoją łaską i *premą* jako odpłatą za wasze dobre zachowanie.

31. Prawdziwa poezja zawiera tylko słowa odnoszące się do Boga

O człowiecze, tak jak w dzień nie możesz zobaczyć błyszczących gwiazd, tak na skutek swojej ignorancji nie możesz zobaczyć Boga, który darzy cię pomyślnością. Nie myśl więc, że Bóg nie istnieje. To, że nie możesz Go zobaczyć jest skutkiem twojej ignorancji. Dwie wielkie cechy, *satja* i *dharm*a, czyli prawda i prawość, nie umierają. Dlatego nie myśl, że ludzie, którzy uczą i szerzą *satję* i *dharmę* wymarli i odeszli. Nie myśl też, że na tej ziemi nie ma ludzi, którzy wierzą w *atma tattwę*. Bo ziarna, które to właśnie oni wcześniej posiali, kiełkują i wyrastają na wielkich ludzi na tym świecie. Prawda jest wieczna; *dharm*a zawsze zwycięża. Szukam, szukałem wcześniej i szukam teraz choćby jednej osoby, która ma prawdziwie ludzkie cechy.

Dawniej nawet ziemską broń była blisko związana z wedyjskimi mantrami. Mamy na to ładny przykład. Broń, której używał Ardżuna stawiając czoło iluzorycznemu demonowi, czyli *maja kiratace*, przedstawiono za pomocą słów z *Wed*. Broń tę określono sanskryckim słowem *girbana*. Jeśli nie używa się jej z zachowaniem ścisłej dyscypliny, panowania nad sobą i właściwej postawy, broń ta traci moc i staje się bezużyteczna.

W dawnych czasach siła wszelkiego rodzaju broni zależała od mantr. Aby osoba, która chciała jej używać, mogła siły rozpoznać i z nich korzystać, musiała przestrzegać pewnych duchowych reguł i nakazów *Wed*. Wiąże się z tym pewien ideał nauczania, o którym powinniśmy wiedzieć.

Już dowiedzieliśmy się, że pierwiastek życia w człowieku we wczesnych latach nazywa się *wasuwu*, na pośrednim etapie jest to *rudra* a na końcu – *aditja*. Co jednak dokładnie rozumie się przez ten wczesny okres? Są to pierwsze 24 lata życia człowieka. Kolejne 44 lata nazywa się *rudrą*. Pozostałe lata to ostatni, czyli trzeci okres. Właśnie dlatego *śruti* (pisma wedyjskie) stwierdzają, że całkowity okres życia człowieka wynosi 116 lat. Znaczy to, że te trzy etapy, tj. *wasuwu*, *rudra* i *aditja*, razem składają się na 116 lat życia człowieka. Okres ten, jeśli jest przeżyty zgodnie z nakazami *Wed*, uważa się za szczęśliwe życie.

Ponieważ człowiek może żyć 116 lat, trzeba poznać znaczenie różnych aspektów wszystkich organów, które składają się na życie. O nich właśnie mówią *śruti*. Skoro pierwsze 24 lata życia odnoszą się do *wasuwu*, nakazy ustanowione przez Wasu stanowią nieodłączną część dyscypliny tego okresu i trzeba ich

bezwzględnie przestrzegać. Nazwę *wasuwu* nadano dlatego, że w tym okresie życia należy przestrzegać tych nakazów.

Następny etap, etap *rudry*, jest związany z bóstwem o takim samym imieniu. Jak podpowiada rdzeń *rud* (płkanie, łkanie), Rudra sprawia, że płaczenie; on sam płacze i wywołuje smutek. Słowo *rudra*, albo jego równoważnik *rodana* (płacz), wyraża fakt, że wszystkim siłom życiowym przypisujemy boskie moce. Na przykład, oczekujemy, że dziecko zaraz po urodzeniu będzie głośno płakać. W rzeczy samej, jeśli nie płacze, znaczy to, że wszystkie jego siły życiowe są jeszcze uśpione. Uznajemy, że te siły funkcjonują w dziecku normalnie tylko wtedy, gdy noworodek potrafi głośno i swobodnie płakać. Jeśli tak nie płacze, myślimy, że dziecku grozi jakaś katastrofa. Możemy więc powiedzieć, że narodzenie się dziecka jest ogłaszane światu *rodaną*, czyli głośnym płaczem. Jest to moc Rudry. Oznacza to, że Bóg jest obecny w dziecku w postaci *rudry*. Przez wydanie głośnego płaczu Bóg przekazuje *rasę*, czyli siłę życiową, do wszystkich narządów. W tym kontekście nazywa się ją też *angirasą* (*rasą* narządów). Ponieważ Bóg wykonuje zadanie dostarczenia pierwiastka życia wszystkim narządom, nazywa się Go w tym wypadku *Angirasą*.

Rodzące się dziecko ogłasza światu swoje przyjście głośnym płaczem; to samo dziecko kończy życie także podobnym płaczem. Człowiek, gdy się rodzi, zadaje sobie pytanie „Kim jestem? Kim jestem? (*ko'ham*).” Ta sama osoba, gdy kończy życie, woła „*So'ham, so'ham* (Jestem Nim).” Ktoś, kto zaczynając życie pytaniem „Kim jestem?” kończy je znalazłszy odpowiedź „Jestem Nim,” nazywa się *wedawid*, co znaczy „ten, kto zna *Wedy*.” Wiedzmy zatem, że to boskość sprawia, iż dziecko wydaje krzyk i w tej roli nazywa się ją Rudrą.

W mowie potocznej rozumiemy, że *rodana* jest czymś związanym ze smutkiem lub bólem. Nie jest to jednak poprawne rozumienie. Powinniśmy to rozumieć tak, że boski aspekt wyraża się oddychaniem – wdechem i wydechem. Bóg wyraża siebie za pomocą głośnego płaczu i dlatego nosi imię Rudra, które wywodzi się od słowa *rodana*. To, że ten krzyk wydawany przez dziecko w celu ochrania własnego ciała, nazywa się *rudrą*, ma też wewnętrzne znaczenie.

Wyraz *rodana* na ogół kojarzymy z czymś, co powoduje ból lub cierpienie ciała. Tutaj nie jest to właściwe znaczenie. Mówiliśmy, że okres *rudry* to pośredni etap życia, a słowo to musimy interpretować jako znaczące, że na tym etapie jest wam dostarczana boska energia.

Na trzecim etapie, nazywanym *aditja*, Aditja zabiera siły życiowe z narządów ludzkiego ciała. Jest to proces podobny do tego, jak Aditja (bóg słońca) zabiera esencję z wody w postaci pary, stąd też etap ten nosi nazwę *aditja*. Powinniśmy zwrócić tu uwagę na wewnętrzne znaczenie. Gdy promienie słońca padają na słoń lub nieczystą wodę, słońce zostawia resztki, czyli nieczystości a zabiera tylko czystą wodę w postaci pary. Analogicznie, gdy mówimy, że Aditja zabiera siły życiowe z narządów, pozostawia tam wszystkie złe myśli, złe cechy i złą pracę, a zabiera tylko wasze dobre cechy i idee w formie esencji. Wewnętrznym znaczeniem jest tutaj to, że dobre i szlachetne idee, jakie pielęgnujecie, zostają

odciśnięte na sercu Aditji, czyli na słońcu waszego życia. Powinniśmy więc rozumieć, że wasze nieczyste myśli nie odchodzą w tym okresie z Panem. Dlatego też ci, którzy chcą osiągnąć Boga i zjednoczyć się z Nim, powinni w swoim życiu postrzegać dobro i czynić dobro. Na świecie pozostają i tu utykają jedynie nieczyste części was. *Śruti* uczą, że Aditja nie zabiera nieczystych myśli. On zabiera tylko święte idee. *Wedy* nauczają tak szlachetnych i świętych myśli i idei.

Ponieważ *Wedy* wyemanowały z samej *Paramatmy*, uważa się je za tekst poetycki. Praca poety przyjmuje postać poezji. Taki też sens ma nazywanie *Wed* poezją. Poetycki tekst *Wed* został skomponowany przez samego *Paramatmę* jako autora, dlatego znajdują się w nich zarówno boskość *Paramatmy* jak i poetyckie piękno. *Śruti* oświadczają, że ponieważ *Wedy* emanowały z Pana, tę poezję należy traktować jako produkt Pana. Tutaj Boga uważa się więc za najwyższego poetę, który skomponował *Wedy*.

W tym miejscu powinniśmy zastanowić się, jakie cechy ma poeta. Słowo poeta oznacza tutaj kogoś, kto potrafi postrzegać w jednej chwili przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Poetą jest ten, kto ma takie zdolności. Właśnie w takim sensie *Bhagawad Gita* wysławia Pana jako *kawiego*, jako *puranę* i jako *anuśasitę*, czyli poetę, odwiecznego i tego, który ustanawia muzyczne metrum. Ci z was, którzy w ciągu minionego miesiąca recytowali *Purusza suktę* muszą wiedzieć, że słowa *kawi* można używać tylko w stosunku do *Paramatmy*.

To, że *Paramatmę* nazywamy poetą implikuje, iż to ona przekazała światu pewne pozbawione egoizmu i duchowe teksty, które są pełne szlachetnych idei. Właśnie dlatego nazwano ją poetą. Prawdziwą poezją jest tylko to, co ma na celu pomyślność człowieka oraz co zawiera najszlachetniejsze idee i aspekt *atmy*. Słowo *kawi* ma sens tylko w kontekście wedyjskich i boskich tekstów. Ale dzisiaj nawet tych, którzy napiszą kilka słów bez sensu i wydadzą kilka bezużytecznych zdań, nazywa się poetami. Nie każdy ma prawo ubiegać się o nazywanie poetą. *Kawim* może nazywać się tylko ktoś, kto dobrze zna *Wedy* i potrafi w umyśle wizualizować Boga. Poezją można nazywać słowa bądź tekst, który pochodzi od człowieka, jeśli przychodzi on z głębi serca w postaci *wedawani* i niesie ze sobą boski aspekt.

Z tego powodu tekst *Bhagawaty*, który opisuje Boga, został uznany za jedno z największych dzieł. Potana, autor *Bhagawaty*, oświadczył: „To, co napiszę, są to słowa odnoszące się do Boga. Ten, który sprawi, że będę je pisał, to Rama, sam Pan, który mieszka w moim sercu. Skoro napiszę te słowa z pobudki Ramy, który jest w moim sercu, one staną się święte.” Właśnie dlatego *Bhagawata* stała się świętym tekstem poetyckim.

Jeśli ktokolwiek pisze pod wpływem ego, a pisząc myśli, że jest wielce uczony i że robi coś, czego inni nie mogą zrobić, i jeśli robi to z zazdrością, to taką pracę można nazwać ekshibicjonizmem i nie może to być poezja w prawdziwym znaczeniu tego słowa.

Uczniowie prawdopodobnie znają obraz Saraswati, na którym nosi ona czyste, białe szaty symbolizujące czystość. Dlatego też mówimy: *Śuklambara dharam wisznum* (wszechobecny, który nosi białe szaty) itd. Saraswati jest boginią

mowy i jest tożsama z *wedawani* (głosem *Wed*). Z tego powodu mówi się też, że jeśli czyjeś słowa pochodzą z głębi serca i są wypowiedziane bezinteresownie, pochodzą one od bogini mowy i stanowią prawdziwą poezję.

Można spytać, dlaczego przywołaliśmy tutaj Wisznu w słowach *Śuklambara dharam wisznum*. W tym wersecie *wisznu* nie jest znaną z tradycyjnych opisów postacią z konchą, kołem czasu i buławą. Słowo *wisznu* oznacza tutaj aspekt wszechobecności. Werset ten dalej zawiera też słowo *śaśiwarna* (dosł. kolor księżycy), które oznacza barwę *wibhuti* (popiołu). *Wibhuti* w tradycji symbolizuje boskość. W sposób oczywisty wynika to z różnych opisów Iśwary (Śiwy). W jednym z takich opisów mówi się, że całe jego ciało jest wysmarowane *wibhuti* i ma barwę tego popiołu. Znaczy to po prostu, że wśród wielu zdolności, jakie posiada Iśwara, jest też *maja* (stwarzanie iluzji).

Ale ma to też inne ważne znaczenie. To, co na końcu pozostaje z naszego życia, to tylko niewielka ilość popiołu. Wielkie ludzkie ciało, składające się z różnych narządów działania i postrzegania, w czasie życia podejmujące liczne działania, po śmierci zostaje spalone jak kawałek drewna i zamienia się w niewielką ilość popiołu. Dowolną materialną rzecz można oczyścić albo przekształcić za pomocą *agni*, czyli ognia, do postaci samego popiołu. *Wibhuti* jest święte, a jego postać nie ulega zmianie, niezależnie co się z nim zrobi. Jeśli spalicie żelazo, zmieni się w popiół, jeśli spalicie drewno, zmieni się w popiół, jeśli spalicie ludzkie ciało, zmieni się w popiół, jeśli spalicie cokolwiek, zmieni się w popiół. Tylko popiół nie zmienia swojej postaci. Gdy jest spalane, pozostaje popiołem. Jediną rzeczą, która jest trwała i nie zmienia się, jest popiół.

Powinniście wyciągnąć z tego naukę, że ostatecznie wszystko zmienia się w popiół. Właśnie dlatego wielu *panditów* (nauczycieli) nakłada sobie na czoło ten popiół, symbolizujący wszystkie pięć żywiołów przyrody. Ma to znaczyć, że wszystkie żywioły są zasadniczo tożsame z popiołem. Popiół pozostaje stale niezmienny, dlatego sam Iśwara nosi go na całym ciele.

Popiół to jedyna substancja, która jest przejawem Boga i jest Mu równoważna. Dlatego też i ja stwarzam i rozdaję *wibhuti* wielbicielom, którzy do mnie przychodzą. Niesie to im przesłanie, że popiół jest trwały i podoba się nawet Iśwarze. Ponieważ w tym popiele obecne są aspekty Wasuwu, Aditji i Saraswati, nie jest on ani w kolorze czystej bieli, ani pełnej czerni, lecz ma barwę pośrednią nazywaną *śaśiwarnam*.

Wszyscy znacie słowo *Ćaturbhudża* (Czteroręki, Wisznu). W jednej ręce trzyma on koło czasu, w drugiej – konchę jako symbol dźwięku, w trzeciej – buławę jako symbol fizycznej siły, a w czwartej – kwiat lotosu jako symbol serca. Takie jest znaczenie czterech boskich rąk trzymających czas, dźwięk, siłę i serce. Dlatego też nazywa się go *Ćaturbhudżą*. Insignia przypisywane Panu to: *ćakra* (koło) reprezentująca koło czasu, *koncha* reprezentująca dźwięk, *gada* (buława) reprezentująca fizyczną siłę i *lotos* reprezentujący serce.

Łatwo przyszło nam zrozumieć znaczenie słowa *Ćaturbhudża*. Następnym określeniem (w omawianym wersecie ze *Śri Wisznu sahasranama stotram*) jest

Prasannawadana (o łaskawej twarzy), które oznacza zawsze uśmiechniętą twarz Pana.

O ile prawdziwi poeci opisują Pana z oddaniem i czystością w sercu, istnieją dzisiaj też inni, którzy przedstawiają alternatywne znaczenia tych samych opisów Pana i hołdują bezsensownym Jego opisom. Oni także nazywają siebie poetami. Tak się naprawdę nie godzi ich nazywać. Zgodnie z nimi, *śuklambara dharam* oznacza kogoś, kto nosi czyste białe szaty, *wisznuhu* to wszechobecny, czyli ktoś lub coś, co można zobaczyć wszędzie, *ćaturbhudżam* ma oznaczać kogoś o czterech nogach zaś *prasannawadanam* to niezmiennie oblicze bez wyrazu. Na tej podstawie wywnioskowali, że to, co ma twarz niezmienną i bez wyrazu, co chodzi wszędzie bez celu, co ma cztery nogi i co nosi bagaż wypranych białych ubrań, to osioł. Prawdziwymi osłami są ludzie, którzy nadają tak wypaczone znaczenia świętym słowom.

Poezja powinna opisywać święte rzeczy i przedstawiać szlachetne idee oraz dawać nam zadowolenie z siebie. Tylko taką twórczość można nazwać poezją. Nie można nazywać poezją wszystkiego, co jest napisane. Niestety, dzisiaj wielu jest takich, którzy propagują tak wypaczone i nieprawdziwe znaczenia rozmaitych świętych słów i beczeszczą świętą *dharmę*, czyli obowiązek. Z tego powodu wszelka wiara zanika a jej miejsce zajmuje zwątpienie i brak wiary.

Pawitratna swarupy (ucieleśnienia świętej atmy), uczniowie i studenci!

Absolutnie niezbędne jest, abyście wypełnili swoje serca boskimi ideami. Musicie myśleć, że słowa pochodzą z siedziby Saraswati w waszym ciele. Powinniście też myśleć, że każda praca, której się podejmujecie pochodzi z siedziby Aditji, czyli Bharaty, w was. Całe nasze życie jest splecione z aspektami Idy, Saraswati i Bharati. Trzeba, abyście wykorzystali swoje ciało dla wypełnienia celu swojego życia, co polega na pamiętaniu nakazów Idy i słów Saraswati. Pamiętajcie też, że słowa, które wypowiedacie, pochodzą od Saraswati, są więc święte, i że powinniście podejmować święte prace, które zbliżą was do aspektu Aditji.

To, czego wysłuchaliście w ciągu minionego miesiąca, ma dwa ważne aspekty: Bharata i *brahman*. Pamiętajcie, że stanowią one podstawę wszystkiego, co słyszeliście. Ciągłe o nich kontemplujcie, wracajcie do nich, pamiętajcie wewnętrzne znaczenia tych słów i wcielajcie te znaczenia w życie. Tylko, gdy będziecie je stosować w praktyce, będziecie w stanie rozpowszechniać stojące za nimi idee wśród tych, z którymi się spotykacie. Jeśli po prostu wysłuchacie tego, co się do was mówi, a niczego nie zastosujecie w praktyce, całe życie spędzicie na słuchaniu i niczego nie zastosujecie. Wcielajcie w życie to, czego wysłuchaliście, i bądźcie gotowi na wysłuchanie dalszych dobrych rzeczy. Te dwa słowa, Bharata i *brahman*, nie są ograniczone do jakiegoś szczególnego czasu, kraju lub społeczeństwa. Nie są ograniczone też do żadnej płci ani religii. Daleko wykraczają poza takie ograniczenia. Nie odnoszą się też do żadnej z *aśram* (etapów życia religijnego): ani do *brahmaćarji*, ani do *grihasthy*, ani do *wanaprasthy*, ani do

sannjasina (uczącego się *Wed*, głowy rodziny, pustelnika, ascety). Dotyczą one życia w najszerszym sensie. Nie należą do jednej osoby lub kraju, lecz do całej ludzkości. Są to szerokie idee i dotyczą wszystkich krajów i wszystkich czasów.

Powinniście wyzbyć się wszelkich ograniczonych idei, które być może pielęgnowaliście wcześniej. Przez wszystkie te dni mówiłem wam o rzeczach, które są zasadnicze w waszym normalnym codziennym życiu na tym doczesnym świecie. Położyłem też nacisk na pewne aspekty świata duchowego. Mówiłem zarówno o materialnym, jak i o duchowym świecie. W tych kilku pozostałych dniach całym sercem przyłączę się do was, będę z wami śpiewał, bawił się, rozmawiał i w ten sposób przekażę wam to, co mamy tu w Brindawanie i po co w tym miejscu spędzaliście cały swój czas. Powinniście też wiedzieć, kto mieszka w Brindawanie i kim jest osoba, która kieruje tą placówką. Mam nadzieję, że w ciągu kolejnych dwóch dni poprzez przebywanie, kontaktowanie się i rozmowy z wami przekażę wam odpowiedź na wspomniane pytanie, kim jest Sai Baba. Spodziewam się, że w ten sposób dostarczę wam wiele radości i uszczęśliwionych odeślę do miejsc zamieszkania.

32. Kim jest Sathya Sai Baba?

Wyglądając na obcego, nosząc czuprynę niczym kosz, nie mając żadnych znaków, które wskazywałyby jakąś konkretną religię lub sektę, bez znaków szczególnych na twarzy, które wskazywałyby na przynależność do kasty, szybko pojawia się i równie momentalnie znika, po czym nagle staje przed tobą, odziany w szatę sięgającą jego stóp, czasem je zakrywającą, a czasem nie. Wrodzone piękno i atrakcyjność wyraźnie widać w jego zabawach i śpiewie. Są to tkwiące w nim aspekty Śiwa-Śakti. Ani jego włosy, ani szczególny znak na ciele, ani rodzaj szat, które nosi, nie mówią o jego urodzeniu. Wszystkie te oznaki wskazują na młodego Sathya Sai w jego zewnętrznej postaci. On zawsze się uśmiecha. Znajdziesz w nim aspekty Śiwy i Śakti. Jak ktokolwiek mógłby zrozumieć tajemnicę Sathya Sai, który odpowiada temu opisowi?

Uczniowie i studenci, chłopcy i dziewczęta!

Przez wiele ostatnich dni poznawaliście znaczenie aspektu Saraswati, bogini nauki i mowy, oraz takich imion jak Bharata i *Pradžapati*. Mówiliśmy, że liczni ludzie od niepamiętnych czasów pragnęli dowiedzieć się, czym jest Bóg i jakie są jego atrybuty, jeśli je ma. Jakie są jego moce? Tego rodzaju dociekania trwają od wielu tysiącleci.

Na te pytania mamy odpowiedzi. *Maharszi* (mędrcy) w starożytności prowadzili *tapas* (wyrzeczenia) i otrzymywali odpowiedzi. Rozumieli oni, że promienny Pan realnie znajduje się w ich jaźni w postaci *pradźni* (mądrości). Zrozumieli też, że to, co chcieli poznać w zewnętrznym świecie, jest obecne w każdej osobie w formie *pradźnany* (najwyższej wiedzy). Boskość z pewnością można w ograniczonym zakresie zrozumieć korzystając z zewnętrznego postrzegania, ale urzeczywistnić ją jako samą esencję *atmy* można tylko na drodze postrzegania wewnętrznego. Ci mędrcy to zrozumieli i tego nauczali innych.

W tym kontekście używa się dwóch słów: *ćarma* i *śarma*. Były one wspomniane już wcześniej i znaczą zasadniczą różnicę między nimi. *Śarma* oznacza *anandę*, czyli wewnętrzną błogość, a *ćarma* – coś zewnętrznego i jest rodzajem skórzanej warstwy okrywającej ludzkie ciało. To zewnętrzne okrycie nie zostało stworzone, aby zapobiec poznaniu wnętrza ludzkiego ciała. Nie jest to zasłona mająca ukryć wewnętrzną ludzką naturę. Człowiek, który rozumie, że zadaniem ludzkiego ciała jest umożliwienie poznania wewnętrznego aspektu *śarmy*

jest na właściwej ścieżce.

Już poznaliście sposoby, dzięki którym można doświadczyć tej błogości czy szczęścia. Ale nie da jej wam sama wiedza, jak zdobyć tę błogość. Prawdziwą błogością będziecie mogli się cieszyć dopiero, gdy zastosujecie tę wiedzę w praktyce. Gdy zechcecie znaleźć kamienie szlachetne, będziecie musieli szukać ich pod ziemią w prochu i gruzach. Jeśli będziecie to robić na niebie, nie znajdziecie ich. To ciało jest jak proch i tylko w tym prochu znajdziecie Pana. Obowiązkiem człowieka jest podejmowanie prób znalezienia klejnotu boskiego aspektu w ludzkim ciele.

Dzisiaj ludzkie wysiłki są podobne do sytuacji, w której bierze się złoty garnek wysadzany klejnotami i gotuje w nim codzienne pożywienie. Ludzkiego ciała, które zawiera boski klejnot używa się do zaspokojenia podstawowych pragnień. Czy znajdzie się taki głupiec, który użyje złotego pługa do uprawienia żyznej gleby i w końcu zasieje tam bezużyteczne rośliny? Czy znajdzie się taki głupiec, który będzie chodził po całym mieście żebrząc o jedzenie, gdy we własnym domu ma smaczne pożywienie? Podobnie, czy jest jakiś sens w szukaniu świętego spokoju i szczęścia wszędzie, tylko nie w swoim sercu, gdzie są one dostępne? Szukanie *Paramatmy* gdzie indziej niż we własnym sercu jest głupotą. Mimo że Boga traktujemy jako wszechobecnego, w praktyce szukamy go wszędzie, tylko nie we własnym sercu.

Purany opisują *Paramatmę* na wiele różnych sposobów i przypisują jej liczne atrybuty. Wszystkie te opisy wynikają z własnych wewnętrznych odczuć i wyobrażeń Boga, jakie wyrobili sobie ich autorzy. Bardzo niewielu ludzi może opisać prawdziwą naturę Pana. Pan jest obecny we wszystkim i jest odpowiedzialny za wszystko, jednak nikt nie jest w stanie zrozumieć Jego pełnego znaczenia. Wszystko jest Bogiem i każdy aspekt w stworzeniu Go wyraża. Twierdzić, że Bóg jest obecny wszędzie i szukać Go w jakichś określonych miejscach nie ma sensu.

Wszystkie te różnorodne opisy Pana zależą od własnego Jego pojmowania przez różnych ludzi, od ich mocnych stron i słabości, od ich upodobań i uprzedzeń, od ich kaprysów i fantazji. Podstawę ich opisów *Paramatmy* stanowi to, co postrzegają na świecie i ich codzienne doświadczenia. Jednak żaden z nich nie jest w stanie przedstawić właściwego opisu Pana. W rzeczywistości, ci, którzy naprawdę doświadczyli chwały Pana, nie mogą i nie podejmują się przekazania tego innym. Nie jest dobrze, jeśli za przypisywanie Panu takiej czy innej postaci bierze się ktoś, kto nie pokonał własnych słabości i pragnień. Takie opisy są płytkie. Jak dana osoba może rozpoznać czy zrozumieć i poprawnie opisać Pana, który wykracza ponad *guny* (cechy), gdy sama jest podporządkowana *gunom*? Gdy taka osoba mówi o Bogu, nie jest to oparte o jej własne doświadczenia, lecz na tym, co przeczytała w książkach napisanych przez kogoś innego.

Ocean jest bardzo głęboki, rozległy i nieskończony. Z tego oceanu człowiek może zaczerpnąć tylko tyle wody, ile pomieści naczynie, które wziął – nie więcej. W wielkim kraju każda osoba i każda religia ma pewne ograniczenia. Może pojąć

tylko jeden szczególny aspekt Pana, ale myśli, że ten aspekt stanowi pełny obraz boskości.

Jak nieskończona natura boskości miałaby być ograniczona do wąskiej przestrzeni? Wielbiciele Wisznu głoszą, że jest on najwyższy. Wielbiciele Śiwy głoszą, że najwyższy jest jego aspekt. Wielbiciele Ganapatego mówią, że ten jest najwyższy ze wszystkich bóstw. Wielbiciele Śarady zaręczają, że to ona reprezentuje najlepszy aspekt Boga. Wielbiciele Allacha głoszą, że on jest największy i najpotężniejszy. Jeszcze inni twierdzą, że wszyscy ci bogowie i boginie są tym samym. Jak ktokolwiek może powiedzieć, która z tych różnych postaci boskości jest największa i jaki jest jej prawdziwy obraz?

Chciałbym w tym miejscu przytoczyć ładny przykład. Siedmiu niewidomych ludzi podeszło do słonia. Jeden z nich dotknął jego nogi. Opierając się na swoim doświadczeniu, określił słonia jako wielki słup. Drugi dotknął ucha słonia i powiedział, że jest on podobny do wielkiego wachlarza. Trzecia osoba dotknęła ogona i wyciągnęła stąd wniosek, że słoń jest jak gruby powróż. Kolejna osoba dotknąwszy brzucha słonia stwierdziła, że jest on niczym wielka ściana. W ten sposób każdy z niewidomych dotknął i poczuł konkretną część słonia i wyciągał z tego własny wniosek. Każdy utrzymywał, że ta szczególna część słonia jest pełną jego postacią. Chociaż poprawnie i w pełni opisywali część, którą dotknęli, pojedyncza część nie może reprezentować całego słonia. Tylko połączenie wszystkich części można nazwać słoniem.

Podobnie, gdy ludzie próbują zrozumieć uniwersalną religię, zajmują się jakimś szczególnym jej aspektem i myślą, że jest to pełna religia. Uniwersalną religią jest zaś połączenie wszystkich tych aspektów. Jest to wspólna zharmonizowana treść wszystkich różnych religii wszechświata. We wszystkich jej częściach składowych musi płynąć ten sam rodzaj zdrowej krwi. Prawdą jest stwierdzenie, że *prema*, czyli miłość, jest krwią, która płynie we wszystkich religiach świata. Istnieje tylko jedna religia i jest to religia miłości. Miłość ta płynie jak strumień przez wszystkie religie i jest to esencja wszystkich tych religii. Ludzie, nie dostrzegając tego zasadniczego strumienia miłości zawartego we wszystkich religiach i, zwracając uwagę tylko na zewnętrzną formę i rytuały, kłócą się ze sobą o wielkość ich własnej religii. Ci, którzy kierują się tylko zewnętrzną formą, nie mogą wyciągnąć prawdziwych wniosków.

Podobnie jest w odniesieniu do Sai. Niektórzy ludzie wyciągają wnioski oparte tylko na zewnętrznych przejawach i próbują w ten sposób zrozumieć naturę Sai. Nie próbują zrozumieć fundamentalnej prawdy, niezmiennej i trwałej cechy prawdy, która znajduje się w Sathya Sai. Sai panuje nad wszystkimi mocami. Niestety, wielu wykształconych ludzi, którzy mienią się joginami, *mahajoginami*, *panditami* i ludźmi posiadającymi wszelkiego rodzaju kwalifikacje, opowiadają tylko o cudach, jakich dokonują. Nie starają się rozpoznać mocy i prawdziwej natury Sai, którego postrzegają. Dzisiaj wielu ludzi, którzy są wykształceni i którzy są dumni z posiadanego wykształcenia, przychodzi tutaj i, nie rozpoznając obecnej tu prawdy, opowiadają o swojej znajomości *upaniszad*, *Wed* i *śastr*. Nie zauważają,

że tutaj w Brindawanie znajduje się sama podstawa wszystkiego, o czym mówią. Nie starają się zrozumieć tej prawdy. Wielu z tych ludzi przywiązuje wielką wagę do własnego nauczania i wiedzy i zależy im na okazaniu tej wiedzy. Tacy ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że udają się do miejsca, które jest samą podstawą wiedzy i że powinni raczej próbować otrzymać *darśan* (widzenie) tej podstawy, zamiast popisywać się swoją wiedzą.

Gdy patrzy się na ludzi o takiej postawie, jasno widać, że nie mają oni żadnego doświadczenia prawdziwej boskości, a to, co zdobyli, jest tylko znajomością kilku księzek. Nic nie wiedzą o rzeczach, które są naprawdę ważne. Nie każdy może rozpoznać prawdziwy aspekt Boga. Chociaż od starożytności po dziś dzień Bóg pojawiał się bezpośrednio wśród ludzi, nie mogli oni zrozumieć i docenić prawdziwej Jego natury. Przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że ci ludzie nie mają szczęścia.

Moje moce nie mają ograniczeń. Nie ma powodu, by ograniczać moje moce i moją łaskę do jakiegoś jednego miejsca. W moich rękach tkwią nieskończone moce i łaska. Oznajmianie takich rzeczy o mnie staje się niekiedy konieczne. Mówić tego do ludzi, którzy nie chcą wiedzieć, nie ma sensu. Nie ma też potrzeby mówić tego tym, którzy już to wiedzą. Ale ludziom, którzy wiedzą, a mimo to nie wiedzą, trzeba okazać to, co nazywam moją wizytówką. Jeśli dzisiaj postanowiłem powiedzieć wam o sobie, robię to w celu dania wam swojej wizytówki, a nie w jakimś innym celu, o którym moglibyście pomyśleć.

W całej naszej duchowej historii, tylko Kriszna głosił w ten sposób swoją boskość. Nawet za czasów Kriszny czasami pojawiały się pozorne komplikacje i trudności. Ale nie jest to nic nadzwyczajnego. Są to tylko przyjęte pozory, które stanowią nieodłączną część boskiego aspektu. Takie komplikacje aranżuje się po to, aby ludzie wiedzieli, że tego rodzaju próby podejmowano, ale były daremne.

W czasie *awatara* Kriszny wielu królów pytało go, dlaczego doszło do strasznej wojny *Mahabharaty*, mimo że on jest obecny, i dlaczego nie zapobiegł wojnie poprzez pokojowe negocjacje. Na to Kriszna odpowiedział, że podjął taką próbę, ale bez powodzenia. Nie należy tego interpretować jako niepowodzenie Kriszny. W rzeczywistości stało się tak zgodnie z planem, który Kriszna sam obmyślił. Chciał, aby świat zobaczył i wiedział, że on zrobił wszystko, co było możliwe, ale niegodziwi Kaurawowie nie posłuchali jego rad. W ten sposób także ludzie będą przekonani, że dokładano starań, ale Kaurawowie byli niegodziwi i dlatego nie posłuchali go. Tak więc, Kriszna prowadził negocjacje i pokazał ludziom, że Kaurawowie są źli i nie są zainteresowani pokojem.

Odegranie takich sytuacji przez Boga i udawanie, że robi pewne rzeczy, staje się konieczne zależnie od kraju, od ludzi i od otoczenia. W tym *awatarze* Sai w ogóle nie ma miejsca na takie podstępny i konflikty. To, co podjąłem jako *sankalpę* (wolę), na pewno zaowocuje, ale jeśli nie chcę, nie muszę podejmować *sankalpy*. Moje myśli, *sankalpy* i idee zależą od tego, jak prowadzą się wielbiciele. Moja łaska jest dostępna w pełnym wymiarze wszystkim wielbicielom. Ponieważ poruszam się jak zwykły śmiertelnik, rozmawiam i bawię się z wami, wielu ludzi

nie rozumie mojej natury. W tej sytuacji nawet ludzie o wielkich umysłach nie potrafią rozpoznać prawdziwej natury Sai i dostrzec różnicy między zewnętrznymi pozorami i rzeczywistym wewnętrznym aspektem. Moim celem jest ustanowienie jedności ludzkości i odsłonięcie przed nią aspektu boskości, którym jest *brahman* – jedyny cel, do którego każdy powinien dążyć. Moim zadaniem jest też uświadomienie wam takiego rodzaju związku, jaki powinien istnieć między człowiekiem i człowiekiem, oraz tego, że boskość jest obecna i utajona we wszystkich istotach ludzkich. Ludzie nie staną się wielcy tylko dlatego, że będą recytować *Wedy* i w sposób bardzo ekstrawagancki wygłaszać mowy, ani ja nie stanę się nieznaczący tylko dlatego, że takich rzeczy nie robię. Mogę rozwiązać najbardziej zawyły problem, a ludzie postępują bardzo głupio myśląc, że jestem po prostu człowiekiem cudów i niczym więcej, tylko dlatego, że udaję, iż nie mam tych zdolności.

Cuda, jakich dokonuję, są dla mnie jak uczucie słońca, gdy usiądzie na nim komar. Te cuda są nieznaczące w sumie mojego jestestwa. Czasem chce mi się śmiać z ignorancji ludzi, którzy przywiązują wagę do moich cudów. Ludzie mówią tylko o tak małych rzeczach, a zapominają o o wiele bardziej znaczącym aspekcie. Najbardziej świętą z cech obecnych we mnie jest *prema*. Jest ona niezmierna. Obojętnie jak bardzo by ktoś się starał, nie może ocenić rozmiarów mojej *premy*. Jest niemierzalna i niepowtarzalna. Tylko ludzie, którzy rozpoznali istnienie takiej *premy* we mnie, mogą mieć jakieś pojęcie o tym, kim i czym jestem.

Uczniowie i studenci!

Zrozumcie dobrze, że jedyną królewską ścieżką do Boga jest ścieżka *premy*. Tego słodkiego miodu *premy* możecie zasmakować tylko u lotosowych stóp Pana. Taki miód jest dostępny tylko w Lotosie, i wcale nie dlatego, że stopy Pana są wysmarowane miodem. Nawijając do słowa lotos, powinniśmy znać jego inne ważne znaczenie. Lotos rośnie w mętnych wodach i rodzi się w mule. Jednak nie przyswaja ani błota, ani wody. Ale bez wody lotos nie przetrwa ani chwili. Ciekawe jest to, że chociaż może przetrwać tylko w obecności wody, nie pozwala wodzie wnikać w siebie.

Analogicznie, człowiek rodzi się w czymś porównywalnym do mułu i wzrasta w materialnym świecie, który można porównać z wodą. Naturą stóp Pana jest to, że chociaż urodziły się z mułu i żyją w wodzie, to jednak nie ulegają zabrudzeniu mułem ani zmoczeniu wodą. Właśnie z tego powodu wszystkie narządy Pana nazywa się Lotosem – tak jak np. lotosowe stopy, lotosowe oczy itd.

Cokolwiek *Paramatma* robi, robi to bez przywiązania i nie ma to na nią wpływu. Zawsze jest czysta. Zawsze ma czyste widzenie i niesplamiony umysł. Czyste widzenie i niechwiejny umysł są charakterystycznymi cechami Pana. Powszechnie wiadomo, że jeśli w ręce trzyma się coś tłustego, ręka ulega zatłuszczeniu i trzeba ją umyć mydłem lub szamponem. Język natomiast nigdy nie ulegnie zatłuszczeniu, nawet gdy jecie tłuste pożywienie. Ponieważ język nie przyciąga tłuszczu, uważa się, że jest zawsze czysty. Taki język powinien być

używany do wypowiedzania tylko świętych słów, takich jak Gowinda, Madhawa itd. Tylko język ma prawo wypowiadać święte słowa, gdyż wszystkie pozostałe narządy pozwalają tłuszczowi lgnąć do siebie.

Kobiety mają w zwyczaju upiększać się przez malowanie rzęs. Malując rzęsy nikt nie dopuści, by tusz dostał się na gałkę oczną. *Śastry* mówią, że tak jak oko nie przyjmuje tuszu, tak nasze widzenie zawsze powinno być doskonale czyste i nigdy nie powinno dopuszczać ciemnych idei. Jednym ze znaczeń słowa *dźhana* jest widzenie. *Śruti* uczą, że samo urzeczywistnienie aspektu niedwoistości jest widzeniem. Gdy mówimy „widzenie,” zakładamy, że jedynie oczy mogą widzieć, gdyż żaden inny narząd w ciele nie ma tej zdolności. W tym świetle rozumiemy, że samo nasze widzenie to *dźhana drishti* (wzrok mądrości). Ponadto, nasza zdolność widzenia uczy jeszcze jednej lekcji. Gdy ktoś stanie przed nami, w jego oczach możemy zobaczyć własne odbicie, a on może zobaczyć swoje odbicie w naszych oczach. Zauważmy, że oko jest wykorzystywane jako zwierciadło. Podobnie, jeśli chcemy mieć wizję Pana, musimy wykorzystać oko mądrości jako powierzchnię odbijającą.

Gdy chcemy oglądać ziemskie przedmioty, otwieramy oczy i wszystko dobrze widzimy. Gdy nie widzimy dobrze, używamy okularów. Gdy jednak idziemy do świątyni, aby zobaczyć Pana, zamykamy oczy i wykonujemy *namaskar* (pokłon). Jak to ma znaczenie? Idziecie do świątyni, chcecie zobaczyć Boga, a zamykacie oczy. Powinniście się nad tym zastanowić. Fizyczne oczy nie pomogą w waszych próbach otrzymania wizji Pana, dlatego musicie skorzystać ze swojego oka mądrości, czyli *dźhana netry*. Zamykanie oczu sugeruje, że rozumiecie, iż one nie są odpowiednie do oglądania Pana. Z tego wynika też, że wszystko, co widzicie fizycznymi oczami, jest nieprawdziwe i tylko ci, którzy potrafią użyć oka mądrości, mogą dostąpić wizji boskości.

Król Dżanaka miał zwyczaj zapraszać na swój dwór wielkich uczonych i prowadzić z nimi dysputy. Były tam dopuszczane tylko trzy rodzaje konwersacji. Pierwszym była dyskusja, czyli wymiana zdań. Drugi to *dźalpa* (spór), a trzeci *tarka*, czyli logika. W pierwszym rodzaju mówca całkowicie skupia uwagę na tym, co chce powiedzieć, mogąc zastosować dowolną metodę przedstawienia swojego punktu widzenia. *Dźalpa* polega na używaniu cytatów z *śastr*, czyli pism świętych, i w oparciu o nie uzasadnianiu swojego punktu widzenia. W trzeciej metodzie, *tarce*, dla obrony swojego stanowiska stosuje się zaawansowaną logikę w oparciu o autorytet *Wed*. Wymaga to głębokiej analizy cytatów z *Wed*, by dowieść swoich racji.

Tak więc, na dworze Dżanaki zaaranżowano trzy rodzaje prezentacji. Przybyło wielu uznanych uczonych. Ci, którzy posiadali po kilka tytułów wskazujących na ich wiedzę nosili symbolizujące to *rudraksze* (różańce z jagód). Wśród przybyłych był pewien bardzo młody i ambitny uczoney imieniem Asztawakra. Gdy chciał wejść na dwór, by wziąć udział w dyskusjach, starsi uczeni uznali, że im nie przystoi toczyć sporów z tym młodym człowiekiem. Taka postawa wskazuje na intelektualną arogancję i pysznięcie się uczonością. Starsi próbowali

różnych sposobów, aby nie dopuścić Asztawakry do uczestnictwa, ale on był bardzo uparty i po interwencji u Dżanaki, pozwolono mu wejść na dwór.

Gdy tylko Asztawakra tam się pojawił, wszyscy *pandici* (uczeni) zaczęli głośno z niego się śmiać. W odpowiedzi Asztawakra śmiał się jeszcze głośniej. Zdziwiło to *panditów*, gdyż uważali, że oni mieli powód do śmiechu, zaś nie widzieli go dla śmiechu Asztawakry. Jeden z *panditów* powstrzymał Asztawakrę i poprosił go o przedstawienie powodu, dla którego się śmieje. Inny powiedział, że każdy, kto zobaczy poskręcane ciało Asztawakry, nie może powstrzymać się od śmiechu. Asztawakra zgodził się przedstawić powód swojego śmiechu, jeśli zechcą go wysłuchać. Potem wyjaśnił, że gdy usłyszał, iż na dwór Dżanaki przybędzie wielu inteligentnych ludzi, przyszedł tu, by uczestniczyć w spotkaniu, ale wybuchnął śmiechem, kiedy stwierdził, że król Dżanaka mylnie wziął takich idiotów za prawdziwych *panditów*. Asztawakra użył epitetu *mala*, który oznacza społeczność szewców, co rozsierdziło wszystkich *panditów*. Powiedział, że nazwał ich szewcami, gdyż tylko szewcy mogą zrozumieć naturę skóry używanej do wyrobienia obuwia, a oni zachowali się jak szewcy, przywiązując wielką wagę do skóry, okrywającej ciało.

Pandici są prawdziwymi *panditami* tylko wtedy, gdy wewnętrznym okiem potrafią patrzeć w głąb serca. Jeśli natomiast ludzie patrzą na zewnętrzną formę i przypisują jej nadmierną wagę, należą do tej samej klasy szewców, o której mówił Asztawakra. Tak samo nie jest właściwe ciągle mówienie o *wibhuti*, które rozdają, albo o rzeczach, które materializują i o cudach, jakich dokonują. Nawet wykształceni ludzie nie potrafią rozpoznać moich świętych aspektów. Czy jest to skutek ich edukacji? Jaką wartość możemy przypisać ich wykształceniu, skoro nie potrafią dostrzec wewnętrznych i ważniejszych aspektów, a przywiązują znaczenie tylko do innych detali?

Uczniowie i studenci!

Nie możecie iść tą drogą. Musicie iść ścieżką, na której patrzycie głęboko w moje serce i doświadczacie rozmaitych moich aspektów. Musicie zrozumieć potęgę mojej wszechwiedzy. Nie dajcie się zwodzić ludziom, którzy ciągle mówią o otrzymaniu ode mnie medalionu, zegarka czy pierścienia. Te rzeczy mają niewielkie znaczenie. Jeśli zdołacie zdobyć moją łaskę, będzie to równoważne zdobyciu całego świata. Nie rozmawiajcie o moich cudach, ale o *premie*, którą możecie dostać ode mnie dzięki swojemu zachowaniu. Jest to najważniejsze i musicie podjąć próbę, by to osiągnąć. Skoro jest we mnie bezcenny diament, musicie starać się go posiąść. Jaki sens miałoby wasze pragnienie uzyskania czegoś mniejszego? Nie możecie odwrócić się od tego nieocenionego skarbu. Musicie pozostać tak blisko niego, jak to możliwe. Powinniście wziąć go i zachować. Możecie spytać, po co nam zdobywać coś takiego jak łaska i *prema*. Poznanie rodzaju miłości, który pochodzi od boskości obecnej we mnie, pomoże wam to zrozumieć.

Mogę dać wielbicielowi ochronny talizman, który będzie on nosił na szyi

albo gdzie indziej na ciele. Nie musicie ciągle myśleć o Swamim. On będzie przy was i będzie o was dbał, nawet gdy nie posiadacie takiego ochronnego talizmanu. Moja łaska jest zawsze dostępna wszystkim ludziom. Talizman jednak ma pewne zadanie na wypadek jakiegoś niebezpieczeństwa. Jeśli grozi ono wielbicielowi, talizman natychmiast przynosi mi tę wiadomość i wraca do niego z moją łaską. Taką rolę gra talizman, który daję. W chwili zagrożenia stanowi on rodzaj połączenia między noszącym go i mną. Tego rodzaju materialne dary ochraniają tysiące ludzi.

Podam konkretny przykład przypadku osoby, która jest teraz tu obecna. W kwietniu tego roku człowiek ten pojechał ze mną do Bombaju i uczestniczył w wielu programach. Ale ostatniego dnia o północy musiał wyjechać z Bombaju do innego kraju. Skończył tam swoją pracę i gdy już szykował się do powrotu do Indii, zachorował i stracił przytomność. W ogóle nie wiedział, co się z nim dzieje. Znajomych tam nie miał i nikogo przy nim nie było. Gdy przybył na lotnisko, nie miał ze sobą biletu ani niezbędnych dokumentów. Gdyby ktoś chciał w ten sposób wrócić z tak odległego kraju, nie mógłby tego dokonać, nawet gdyby próbował ukradkiem dostać się do samolotu bez biletu. Wielbiciel ten natomiast nawet nie wiedział, kim jest. Znalazł się w wielkim kłopotcie, bo szukał wszędzie biletu i nie mógł go znaleźć. W tym czasie pierścień, który nosił, momentalnie przekazał mi wiadomość. Za chwilę przyszedł pracownik lotniska i, nawet nie pytając o bilet, wsadził go do samolotu, a on dotąd nie wie, jak wrócił do Indii.

Inny przykład dotyczy wielbiciela z Kalkuty, który mieszkał w Londynie, a kilka dni temu przyjechał na te seminaria. Gdy chciałem mu dać pierścień, on grzecznie odmówił, twierdząc, że nigdy w życiu nie nosił pierścienia. Ja jednak nalegałem, aby go założył i nosił. On odpowiedział, że w takim razie będzie go nosił, gdyż przyniesie mu to łaskę Swamiego. Założył pierścień i pojechał do Londynu. Dając mu pierścień, powiedziałem, że jeśli znajdzie się w jakimś niebezpieczeństwie, zostanie ono przeniesione na Swamiego, a on zostanie uratowany. Gdy widzi się ogromną prędkość samochodów w Londynie, odnosi się wrażenie, że bezpieczniej jest w samolocie. Tak się zdarzyło, że na samochód, w którym jechał ten wielbiciel, wpadł inny samochód z takim impetem, że roztrzaskał go na drobne kawałki, rozrzucając je na całej drodze. Jeśli chodzi o wielbiciela, który nosił otrzymany ode mnie pierścień, nie wiedział, co się stało, gdy uświadomił sobie, że siedzi wygodnie na środku drogi, najwyraźniej bez jednego zadrapania. Kiedy tak siedział, podjechał inny samochód, by go zabrać. Wielbiciel spojrzał na pierścień, który mu dałem i stwierdził, że osadzone w nim moje zdjęcie zostało kompletnie zniszczone. Gdy wrócił do domu, zastał telegram ode mnie. Jeśli wyślecie telegram z Brindawanu do Whitefield, doręczenie go zajmie to jakieś sześć lub siedem minut. Ale w przypadku tego wielbiciela w Londynie, telegram czekał na niego jeszcze zanim w ciągu kilku minut, jakie upłynęły od chwili wypadku, dotarł do swojego domu. Telegram zawierał słowa: „Bądź szczęśliwy; jestem z tobą. Nie martw się wypadkiem.” Wielbiciel przeczytał telegram i bardzo się wzruszył. Natychmiast wrócił do Indii.

Mówię to siedzącym tu ludziom po to, by uświadomić im, że w mojej naturze jest kierowanie się do serca. Te zewnętrzne rzeczy i materialne podarunki zapewniają łączy z serca do serca i działają wtedy, kiedy zachodzi potrzeba. Takie działania i przeżycia z serca do serca nie zdarzają się pojedynczym ludziom, lecz tysiącom. Faktycznie, jest takich przypadków tyle, co włosów na mojej głowie. Cel, w jakim przyszedłem, nie zawiera się w spełnianiu małych pragnień czy w pomocy w drobnych wydarzeniach, o jakich teraz słyszeliście. Istnieją wielkie prawdy, które muszę ugruntować. Muszę doprowadzić do znaczącej zmiany ludzkich poglądów. Nikt nie jest w stanie mnie powstrzymać czy zniechęcić do wypełnienia zadania, dla którego przyszedłem, mianowicie ustanowienia jednej nieziennej prawdy. Wy macie swoje role do odegrania w wypełnianiu misji Sai. Jest to jeszcze przed wami.

Ustanowienie *dharmy* to zadanie, którym musimy zająć się niezwłocznie, i mam nadzieję, że wy odegracie swoje role, choćby małe, w wypełnianiu pracy Sai. Ponieważ wszystko zależy od prawdy, taka prawda nie jest czymś, co może się przed kimkolwiek ugiąć. To nieprawda musi się podporządkować niemal każdemu, z kim wejdzie w kontakt. Prawda nigdy nikomu się nie podporządkuje. Ta postać to postać Sathya Sai, który jest ucieleśnieniem prawdy. Sylaba *sa* w imieniu Sai znaczy boski, a *aji* – matka, zatem Sai znaczy boska matka. Baba oznacza ojca. Tak więc Sai Baba znaczy boska matka i ojciec. Słowa Sambaśiwa i Sai Baba znaczą to samo. *Sa amba śiwa* znaczy boska matka i ojciec, czyli to samo, co Sai Baba. Ponieważ w tej postaci obecne są oba aspekty, matki i ojca, można ją zasadnie opisać słowami Śiwa Śakti *atma swarupa* (ucieleśnienie natury Śiwy i Śakti). Jestem dla was czuły i łagodny jak matka, dając szczęście, oraz karzący jak ojciec, kiedy zachodzi potrzeba. Tymi metodami wznoszę was na wyższy poziom. Nawet matka i ojciec w zwykłym sensie niekiedy stają się samolubni i mogą was ukarać w sposób trącający egoizmem, ale ta boska matka i ojciec, jakich macie we mnie, nie mają w sobie żadnego rodzaju egoizmu – są bezinteresowni. Kary, które wymierzam, mają jedynie na celu wzniesienie was na wyższy poziom.

Gdy matka ma dwóch synów i jeden z nich jest chory, choremu synowi poda tylko gorzkie lekarstwo, drugiemu zaś wszystko, o co poprosi. Jeśli jednemu synowi matka podaje gorzkie lekarstwa, a słodkie drugiemu, nie robi tego dlatego, że tego drugiego kocha bardziej. Matka rozumie, że dla dobra chorego syna lepiej jest zażyć gorzkie lekarstwo. Jeśli przychodzi do mnie osoba o dobrych cechach, jestem dla niej słodki. Jestem natomiast szorstki w stosunku do kogoś o złych cechach i nie pozwalam mu zbliżyć się do siebie. Nie robię tego dlatego, że jednego kocham bardziej niż drugiego, lecz aplikuję lekarstwo, by wyleczyć ze złych cech, jeśli ktoś je ma.

Istnieją ludzie wierzący i niewierzący. Wierzący zawsze są gotowi cieszyć się błogością bliskości boskości. Niewierzący natomiast źle się czują już na samo wspomnienie imienia Boga. Powinniśmy zastanowić się nad przyczyną awersji niewierzących do imienia Boga. Rzecz nie w tym, że nie lubią Boga. Jest to ich choroba. Na uroczystościach, takich jak śluby lub podobne ceremonie, podajemy

wszystkim gościom słodczy. Niektórzy z nich powiedzą, że nie chcą ich. Nie chcą nie dlatego, że nie lubią słodczy, ale odrzucają je, ponieważ cierpią na cukrzycę. Ludzie, którzy nie chcą zbliżyć się do Boga, są jak ci chorzy na cukrzycę. Są chorzy i gdy tylko zostaną uleczeni z tej choroby, słodkie imię Boga będzie ich radować tak jak każdego innego.

Gdy ktoś choruje na malarię, wszystko, co je, ma dla niego gorzki smak. Gorycz nie jest cechą tego, co je, lecz wynika z jego choroby. Po wyleczeniu malarii, słodkie rzeczy będą znów smakowały słodko. W podobnych sytuacjach nie należy zmuszać pacjenta do spożywania słodczy, a raczej starać się wyleczyć go z choroby.

W moim pojęciu na całym tym świecie nie ma nikogo, kto byłby niewierzący. Jeśli ktoś ma egoistyczny cel, na przykład chce założyć własną organizację, jego uwaga będzie zwrócona na zrealizowanie odpowiedniego zadania. Ateistą, czyli niewierzącym, można nazwać tylko kogoś, kto nie może kochać siebie, ale na tym świecie nie ma nikogo, kto nie kochałby siebie. Jest wielu ludzi, którzy mówią: „Nie wierzę w Boga,” ale mówią też: „Mam zaufanie do siebie.” Nie zastanawiają się jednak nad tym, kim są, kim jest ta ich jaźń, której ufają. Ta jaźń jest Bogiem. Człowiek mówi: „Moje ciało, moje oczy, mój umysł, moja *antahkarana* (wewnętrzny instrument)” itd. Ale kim jest to „ja,” które twierdzi, że jest właścicielem? Mówiąc tak, nie utożsamiacie się z ciałem. Nie jesteście ciałem. Zatem, umysł, *buddhi* (intelekt), *ćitta* (świadomość) i inne takie rzeczy w rzeczywistości należą do „ja” i nie są tym samym, co „ja.” Tak więc, ufność w siebie jest równoznaczna z wiarą w Boga. Wszystkich, którzy mają wiarę we własną jaźń, należy nazywać wierzącymi. Nie można ich nazywać niewierzącymi. Boska *atma* jaśnieje w każdym jako niezależny płomień w postaci *pradźnany*. W takim właśnie świetle mówi się *pradźhanam Brahma*, czyli jaźń jest tożsama z *brahmanem*. *Brahman* przebywa w każdym w postaci *pradźnany*, czyli boskiej mądrości.

Mówienie, że w kimś nie ma Boga, nie ma sensu.

***Pawitratma swarupy* (ucieleśnienia świętej *atmy*), uczniowie i studenci!**

Dzisiaj długo mówiłem przyprawiając was o pewne niewygody. Moje dyskursy właśnie dobiegają końca. Jednak bliskość naszych serc jest tego rodzaju, że nie skończy się. Zachowajcie w sercu esencję Sai. Postanowiłem przekazać wam pewne aspekty Sai, o których chciałoby wiedzieć wielu ludzi, chociaż nie każdy może zrozumieć czy pojąć głębię boskości Sai. Właśnie dlatego chciałem wam powiedzieć o sobie. Chciałem wam przekazać pewne rzeczy, których inni nie przekazać mogą. Od jutra starajcie się wszystko to wcielać w życie, cieszcie się boską błogością i stańcie się jednym z boskością. Nie napełniajcie głów samą informacją i wiedzą. Napełnijcie serca *premą*. Mam nadzieję, że napełnicie serca istotną treścią moich dyskursów i będziecie gotowi na spotkanie czekającego was życia.

33. Boskie błogosławieństwa i rady na zakończenie

Czy zbiorniki napelnia się tylko kilkoma kroplami deszczu? Czy możemy zaspokoić pragnienie kilkoma kroplami wody ze źródła? Czy można otrzymać dużo wody po prostu wstrzymując oddech? Czy zakopując trochę czarnej farby możemy otrzymać węgiel? Takie rzeczy są niemożliwe.

Ta nasza ziemia zdobyła sławę daleko poza jej granicami. Ta ziemia zrodziła ludzi wielkiej reputacji. Ta ziemia przegnała zachodnich władców i odzyskała niepodległość. Ta ziemia zrodziła wielu synów, którzy stali się wielkimi uczonymi. Ta ziemia wykazała wielkie możliwości i dokonała wielkich rzeczy w takich dziedzinach jak muzyka, sztuki piękne i rzeźbiarstwo. Rozwijaliśmy i wspieraliśmy rzeczy, które są estetyczne i piękne. Ta nasza ziemia jest źródłem *dharmy*. Bharat, nasza ojczyzna, ma wielkie szczęście szerzyć *dharmę* i dobre zachowanie. Odpowiedzialność za przyszłe ich utrzymanie i ochronę spoczywa na waszych, młodzi ludzie, barkach.

Prema swarupy (ucieleśnienia miłości), uczniowie i studenci, chłopcy i dziewczęta! Wszyscy, którzy zebraliście się tutaj tego popołudnia!

Nasz kraj, Bharat, jest tym, który przekazał duchowe siły całemu światu. Chociaż cywilizacja, pod pretekstem nowoczesności, wszędzie się rozprzestrzenia i przynosi wiele zmian w życiu człowieka, widzimy, że podstawowe aspekty duchowe nie ulegają żadnym zmianom. Z tego powinniśmy wywnioskować, jak silne i głęboko zakorzenione są te aspekty. Nikt nie jest w stanie zatrzymać ani spowolnić tego strumienia *dźhany*, czyli duchowej wiedzy. W miarę rozjaśniania się lampy duchowości, zrozumiemy, że tak zwana wolność jednostki, wspierana przez współczesną cywilizację, prowadzi tylko na ścieżki ignorancji. Jak długo ten rodzaj głupoty zdoła przesłaniać duchowość? Jak długo mogą stać mury, które nie mają fundamentów? Od niepamiętnych czasów nasze idee i tradycje mocno stały na fundamentach *Wed* i praktyk religijnych, stały więc za nimi siły duchowych klejnotów. Takich fundamentów nie mogą wzruszyć współczesne idee. Tak zwani wykształceni ludzie popadli w szczyki zmysłowości i pragnień i nie potrafią uwolnić się z ich mocnego uchwytu.

To, czego uczymy się dzisiaj, nie można nazwać edukacją, gdyż nie towarzyszy temu niezbędne oczyszczanie. Od czasu do czasu zachodzi konieczność przeprowadzenia reformy szkolnictwa. Jeśli człowiek nie może przyjąć do serca dobrej edukacji i jeśli jego edukacja nie ma wsparcia w kulturze, będzie gorszy od niewykształconego pracza. Osoba, która ukończyła kilka gałęzi wiedzy, myśli, że posiada wielkie mądrości, ale w rzeczywistości nie zna siebie. Taka osoba nie

może porzucić nikczemności swojego sposobu bycia. Gdy bliżej przyjrzeć się kształceniu, jakie dzisiaj się otrzymuje, można stwierdzić, że jest to kłótny rodzaj edukacji, który nie pomaga człowiekowi stać się mądrym. Po co poddawać się takiej edukacji? Powinniście pobierać edukację, która poprowadzi was do nieśmiertelności. Na pytanie: „Kto jest ślepcem na tym świecie?” odpowiedź brzmi: „Ślepcem jest osoba wykształcona, która mimo swojego wykształcenia robi rzeczy złe.” Pysznienie się tym, że jesteście wykształceni, nie ma w tej sytuacji jakiegokolwiek sensu.

Prawdziwą edukacją można nazwać tylko ten rodzaj wiedzy, który umożliwia otwarcie serca i odsłonięcie przed wami natury *atmy*. Kształcenia, które nie prowadzi do zrozumienia boskiej esencji i panowania nad zmysłami, w ogóle nie można nazwać edukacją.

Edukacja powinna dawać boskie uczucia i boską moc. Powinna umożliwić wam rozumienie codziennych zdarzeń w życiu człowieka oraz niezmiennej prawdy łączącej ludzkie życie z otoczeniem i społecznością, w której żyjecie. Prawdziwa edukacja dotyczy charakteru, prawdy i właściwego postępowania. Te cechy oraz zdolność do poświęcenia stanowią niezbędne składniki każdego rodzaju edukacji, a jeśli nauczanie jest ich pozbawione, staje się bezwartościowe. Prawdziwa edukacja niesie za sobą pokorę; dzięki pokorze zdobywacie zasługi, zasługi prowadzą do bogactwa, bogactwo do *dharmy*, a przez *dharmę* zdobywacie szczęście tak w świecie doczesnym, jak i duchowym.

Prema swarupy (ucieleśnienia miłości)!

Dharma nie jest czymś stworzonym przez człowieka. Ludzkie idee nie mają mocy kształtowania lub zmieniania postaci *dharmy*. Możecie tylko się do niej stosować. Nie jest czymś, co można zmienić. *Dharma* istniała na długo zanim przyszliście na ten świat, dlatego musicie za nią pójść. Ona się nie zmieni dla was. Uczeń bądź student może wybrać dziewczynę na towarzyszkę, a dziewczyna – chłopca, ale, jeśli chodzi o *dharmę*, nikt nie może wybierać i stosować się do tego wyboru. *Dharma* jest jak matka. Żonę można sobie wybrać, ale nikt nie może wybrać matki. *Dharma* zajmuje taką samą pozycję jak matka. Nie mamy wyboru w sprawie zmiany *dharmy*. Musimy się do niej stosować i cieszyć się jej owocami. Jeśli ktoś mówi, że nie ma czegoś takiego jak *dharma*, znaczy to tyle samo co stwierdzenie, że dla niego nie ma czegoś takiego jak matka. Człowiek wypowiada tak bezsensowne stwierdzenia i wkracza na ścieżkę, która jest krańcowo zła. Ten nasz kraj, *Bharat*, który kiedyś był radosny, teraz przechodzi trudne czasy. Główną przyczyną tego stanu rzeczy są nasze nowoczesne idee, które wypaczyły wszystkie nasze myśli. Dzisiejsi uczniowie i studenci muszą odsunąć na bok tak głupie idee, które są całkowicie błędne i przygotować się na poprowadzenie naszego kraju ku pomyślnej przyszłości przez stosowanie się do nakazanej *dharmy*.

Uczniowie i studenci!

Spoczywa na was obowiązek stosowania się do tego, co mówiono wam

przez miniony miesiąc. Pierwszą rzeczą, którą powinniście zrobić w domu to uznać swoją matkę i ojca za żywych bogów, zadowalać ich i uszczęśliwiać. Matka i ojciec żywią nadzieję i marzą, że ich dzieci będą miały dobry charakter. Narażają się na wiele trudności, aby to się spełniło. Nie róbcie niczego, co sprawi im ból. Powinna to być pierwsza dobra cecha, jaką wszczepia otrzymywana przez was edukacja.

Po drugie, postarajcie się zrozumieć święte zasady naszej kultury i wcielajcie je w życie. Jeśli będziemy ciągle tylko wypowiadać słowo *dharma*, a w życiu nie zastosujemy ani odrobiny z tego, co się pod nim kryje, wszystko to będzie po prostu *adharmą*. Dzisiaj mamy do czynienia z taką sytuacją, że myślimy jedno, mówimy coś innego, a robimy zupełnie co innego. Takie zachowanie nie wesprze pokoju na świecie.

Jak może być pokój na świecie, jeśli w ręce trzyma się bombę atomową, a z trybun tylko ciągle woła się, że na świecie brakuje pokoju? Podobnie, czy *dharma* będzie chroniona, jeśli ciągle będziecie praktykować *adharmę*, a nawoływać do jej ochrony?

Uczniowie i studenci!

Macie bardzo czyste i święte serca. Te niezachwiane serca musicie wypełnić świętym aspektem *Paramatmy*. Dzisiaj zebraliście się tu w holu w Whitefield i wszyscy nosicie białe stroje. Znaczy to, że tak jak na zewnątrz nosicie czyste białe szaty, tak wewnątrz musicie też oczyścić i wybielić swoje serca. Powinniście pamiętać charakterystyczną cechą edukacji, jaką tu zdobyliście, która ma za zadanie oczyścić i wybielić was tak na zewnątrz, jak i wewnątrz. Dalej, każdy z was, który stał się przyszłym obywatelem tego kraju, i który musi podtrzymywać honor i godność tego kraju, powinien także podtrzymywać *dharmę*. Jeśli spotkacie kogoś, kto głosi pokój i *dharmę*, ale sam w praktyce stosuje przemoc i *adharmę*, powinniście być gotowi nieźle go sprać. Powinniście być gotowi do ukarania każdego, kto ma nogi a zachowuje się jak kaleka, kto ma oczy a zachowuje się jak ślepiec, kto jest w pełni sił umysłowych a zachowuje się jak osoba niedorozwinięta. Użyte tu słowo „ukarać” nie należy interpretować jako fizycznego krzywdzenia czy wyrządzania innej szkody. Znaczy ono tutaj, że musicie pouczyć taką osobę o dobrych ideach i dobrych manierach, aby mogła odróżniać dobro od zła.

Mając w pamięci święte aspekty Saraswati i innych postaci, takich jak Brihaspati, Wačaspati i Pradžapati, powinniście baczyć, by nie zachowywać się w gwałtowny sposób, wykrzykując slogany na ulicy. Jeśli będziecie tak postępować, będziecie zachęcać do anarchii, zamiast wspierać ducha boskości, którego wam powierzono. Przebywając w placówkach oświatowych, nie schodźcie na złą ścieżkę, występując przeciwko nim. Jeśli spotkacie się z tym, że inni studenci czy uczniowie to robią, musicie im powiedzieć, że wynikiem edukacji nie jest to, czemu się oddają. Powinniście przyjmować właściwą postawę i pomóc innym też ją przyjąć. Może się zdarzyć, że w waszej szkole występują jakieś niedogodności. Wtedy powinniście pójść do odpowiedzialnych za to osób we władzach i spowodować ich wyeliminowanie. Jeśli natomiast pójdziecie złą ścieżką i

uciekniecie się do przemocy, zdyskredytujecie tym samą nazwą i stan ucznia i studenta. Będzie to też obrazą kultury i szkolenia, jakie otrzymaliście. Stosując bezprawie, po prostu rujnujecie dobre imię całego kraju.

Wywoływanie gwałtownych zająć nie jest właściwą metodą. Jest to charakterystyczny przejaw słabości. Tylko słaba osoba ekscytuje się i miota. Niektórzy mówią, że dzięki rozruchom osiągnęli swój cel, ale to osiągnięcie często jest tylko chwilowe. Jeśli przyjrzyście się danemu problemowi na spokojnie, poświęćcie jakiś czas na głębsze jego przemyślenie i dojdziecie do właściwego rozwiązania, skutek, jaki osiągniecie, będzie miał jakiś stopień trwałości.

Uczniowie i studenci!

Niektórzy z was mówili, że spędzili tutaj bardzo szczęśliwy miesiąc, że ponieważ teraz nadszedł czas opuszczenia Brindawanu, w oczach macie łzy i że te łzy przejawiały się w postaci kropli deszczu. Lepiej będzie, jeśli w miejsce uczucia, że odejście od Swamiego przyprawia was o ból, podejmiecie mocne postanowienie, że poznane tutaj idee zastosujecie w swoim codziennym życiu. Wielu uczonych ludzi opowiedziało wam o rzeczach, które będą was cieszyć. Najlepszym sposobem okazania tym nauczycielom wdzięczności jest wcielenie w życie przynajmniej kilku z ich nauk. Będzie to dla nich najlepsza nagroda. Nie myślcie, że Brindawan jest letnim obozem, a wasz dom znajduje się gdzie indziej. Tak nie należy myśleć. Powinniście myśleć, że gdy jesteście w Brindawanie, jesteście w swoim domu i że członkowie waszej rodziny i członkowie Brindawanu stanowią jedną rodzinę. Jeśli przyjmiecie takie podejście, nie będzie kwestii oddzielenia. Chociaż z punktu widzenia ciała oddaliśmy się od siebie, biorąc pod uwagę bliskość serca zawsze można powiedzieć, że jesteśmy blisko siebie.

Uczniowie i studenci!

Nie powinniście zaraz po powrocie do domów zapomnieć o szczęściu, jakiego tu doświadczyliście. Jeśli zapomnicie wszystkie te radosne przeżycia z minionego miesiąca, nie będzie z tego pobytu żadnej korzyści. Po przyjeździe do swoich miejscowości stwierdzicie, że działa tam Organizacja Sathya Sai prowadząca duchową pracę. Mam nadzieję, że przyłączycie się do takich organizacji, przypomnicie sobie wszystko, czego tu się nauczyliście i dalej będziecie przeżywać to doświadczenie. O chłopcach i dziewczętach, którzy uczestniczyli w tym letnim obozie, będzie można powiedzieć, że wcielili w życie to, czego się tu nauczyli, tylko wtedy, gdy po powrocie do swoich miejsc zaznały tu błogość i szczęście przekażą dalej tym, z którymi będą się spotykać. Ten rodzaj szczęścia i dobrych idei, z jakimi tutaj się spotkaliście, musicie zachować w pamięci do końca swojego życia, co pozwoli wam cieszyć się życiem.

Jeden z uczniów użył porównania, że 20 maja w Brindawanie zaczął działać warsztat naprawczy, że sprowadzono tu i zostawiono wiele zepsutych i wymagających serwisu samochodów i że w ciągu miesiąca wszystkie zostały naprawione, a teraz wracają do domów. Ta metafora nie powinna pozostać tylko

zestawem słów. Musicie w praktyce pokazać, że wracacie jako naprawione samochody. Wtedy te słowa będą miały jakieś uzasadnienie. Nie będzie żadnej satysfakcji, jeśli pozostaną tylko słowami. Jeśli zdołacie utrzymać te samochody w dobrym stanie i skierować je na królewski trakt, a nie udacie się nimi z powrotem w boczne uliczki, można będzie powiedzieć, że nie rzucaliście słów na wiatr. Jeśli zaś te naprawione samochody zjadą z królewskiej drogi na boczne uliczki, znów się zepsują i będziecie musieli ponownie wrócić do warsztatu po naprawę. Częste naprawy uczynią z samochodu bezużyteczny grat, nienadający się do naprawy.

Uczniowie i studenci!

Macie teraz odnowione samochody swojego ciała. Naprawiwszy samochód, musicie uważnie nim kierować. Ponieważ nie jesteście dobrymi kierowcami, wasz samochód często się psuł. Samochodu nie da się utrzymać w dobrym stanie, o ile nie ma dobrego kierowcy. Wyremontowawszy teraz swój samochód, weźcie Sai za dobrego szofera, który będzie kierował nim przez resztę życia. Wtedy samochód waszego życia nie popsuje się.

Wysłuchaliście wiele dobrych rzeczy. Nie ma potrzeby, abym ciągle je powtarzał. Mam nadzieję, że stale będziecie myśleć o tym, czego się tu nauczyliście i zastosujecie to w praktyce.